ŻYCIE RADOMSKIE
„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku
NR 163 R ŚRODA, 12 LIPCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Osiągnięcia i ambitne plany rozwoju regionu

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przebywali w województwie słupskim



(P) Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz na terenie stoczni w Ustce. Fot. CAF — Langda

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przebywali 11 bm. na ziemi słupskiej, zapoznając się z osiągnięciami i planami rozwoju tego prężnego regionu.

Goście w towarzystwie gospodarzy woj. słupskiego: I sekretarza KW PZPR Zbigniewa Głowackiego i wojewody Jana Stępnia uczestniczyli w obradach Konferencji Samorządu Robotniczego w Wielozakładowym Gospodarstwie Rolnym Suchorze.

Załoga tego gospodarstwa pomyślnie realizuje ambitne zadania, jakie nakreśliło sobie słupskie rolnictwo na najbliższy okres, m. in. zwiększenie o ponad 50 proc. pogłowia bydła i utrzymanie wysokiej dynamiki chowu trzody chlewnej. Wielkie, nowocześnie gospodarujące kombinaty PGR „Słupia" oraz człuchowski i lęborski, obejmujące łączny areał ok. 100 tys. ha, stanowią tak jak PGR Suchorze ważne ogniwa w rozwoju produkcji rolnej i jej specjalizacji. W tej powiązanej wieloma nićmi kooperacji uczestniczą w słupskim rolnictwie również rolnicy indywidualni.

Jak stwierdzono w trakcie obrad, w Suchorzu w ostatnim roku gospodarczym powiększono udział zbóż oraz roślin pastewnych w produkcji roślinnej. Systemem bezinwestycyjnym zwiększono pogłowie trzody chlewnej o 1200 sztuk. Goście zabierając głos w dyskusji podziękowali za zaproszenie na KSR i podkreślili doniosłe znaczenie samorządu robotniczego dla wszechstronnego rozwoju rolnictwa. Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wyrażając uznanie dla dorobku załogi gospodarstwa, omówili niektóre problemy produkcji rolnej i samorządności. Zwrócili uwagę na to, że od bezpośrednich kontaktów przedstawicieli samorządu robotniczego z pracownikami gospodarstw zależy autorytet KSR, zależą wyniki produkcyjne.

I sekretarz KC PZPR i premier zwiedzili następnie Zakład Naprawczy Mechanizacji Rolnictwa w Słupsku — przedsiębiorstwo, które wielokrotnie zdobywało przodujące miejsca we współzawodnictwie krajowym. Dzięki zautomatyzowaniu cyklu produkcyjnego załoga remontuje rocznie ponad 26 tys. silników ciągnikowych, produkuje ponad 3 tys. pomp próżniowych.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Depesza gratulacyjna Henryka Jabłońskiego do prezydenta Włoch

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Włoskiej Alessandro Pertiniego w związku z wyborem go na to stanowisko. (PAP)

Oddział neurochirurgii otwarto w Wojewódzkim Szpitalu

(R) W Wojewódzkim Szpitalu w Radomiu uruchomiono 11 bm 24-łóżkowy oddział neurochirurgii, którego ordynarodem został, pozyskany ostatnio dla tego terenu, specjalista dr med. Jan Piórkowski.

Nowo otwarty oddział dysponuje trzema salami dla chorych, którzy ze względu na ciężkie urazy powypadkowe oraz nabyte schorzenia zwyrodnienia w układzie kręgosłupa (dyskopatia itp.) wymagają specjalnych samoczynnie zmieniających położenie łóżek, doprowadzenia tlenu i innej aparatury do każdego chorego. Przystosowanie pomieszczeń dla nowych potrzeb kosztowało około miliona złotych.

W pierwszym dniu nową placówkę lecznictwa zwiedzili sekretarz KW PZPR Tadeusz Wesołowski, sekretarz KM PZPR Jan Zakrzewski i prezydent Radomia Tadeusz Karwicki, zapoznając się ze specyfiką nowego oddziału. (n)

Remonty radomskich szkół na półmetku

(R) Wakacyjne remonty szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w Radomiu osiągnęły półmetek. Na 15 sierpnia ustalono bowiem tzw. dzień gotowości co oznacza, że wszystkie obiekty winny być gotowe na przyjęcie młodzieży.

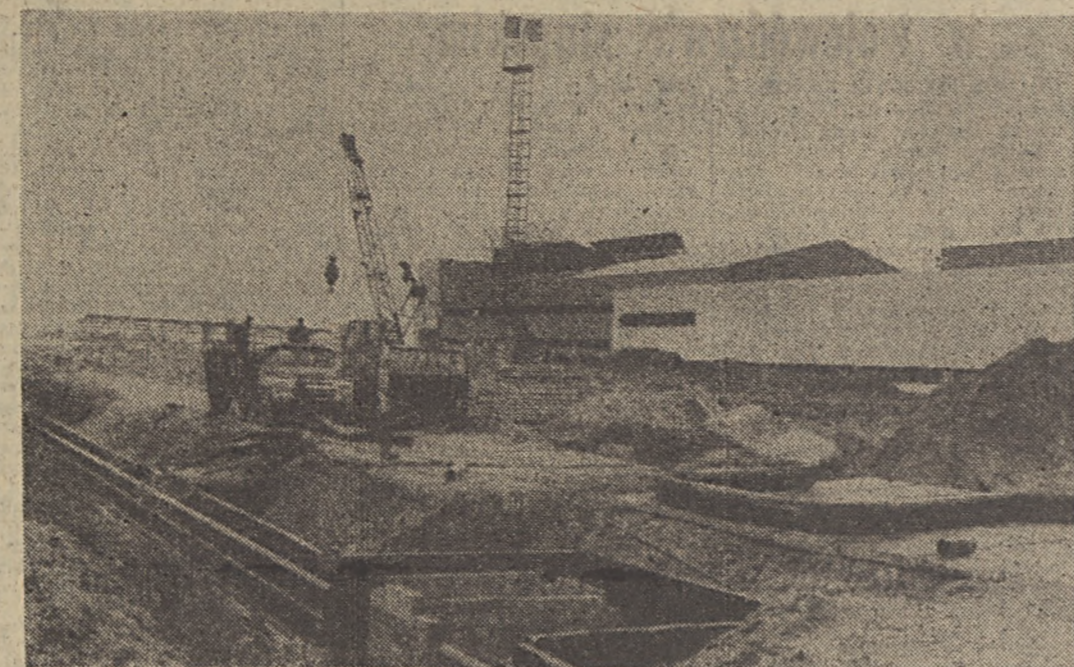
W czasie tegorocznych wakacji do remontów kapitalnych i bieżących zakwalifikowano 22 radomskie placówki oświatowo-wychowawcze. Koszt prac wynosi blisko 10 mln zł.

Z dotychczasowego przebiegu prac remontowych wynika, że roboty przebiegają dość sprawnie i remonty winny być zakończone w terminie. W niektórych placówkach, jak np. w Szkole Podstawowej nr 3, 5 i 29, wszelkie prace zostały już zakończone. Jest to efekt rozpoczęcia remontów jeszcze w czasie trwania nauki, przed wakacjami.

Głównymi wykonawcami prac jest Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Domont", Spółdzielnia „Budowlana" i „Wielobranżowa" oraz Radomskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych. (bw)

„POLCOLOR"

Kominy wyrastają z... błota



(P) Na całym placu budowy kopie się kanały i układa instalacje.

Informacja własna

(P) Nikt nie lubi zbyt dużego deszczu, a już budowniczowie „kolorowej" inwestycji z pewnością wolą słoneczną pogodę. Opady zamieniają bowiem prawie cały teren w brązowe grzęzawisko, glina nie przepuszcza wody. Ponieważ jednocześnie prowadzi się dużo wykopów pod przyszłe kanały ścieków przemysłowych, c.o., energetyczne i obiegu wody — bez kaloszy nie można marzyć o penetrowaniu placu. A jest co obejrzeć, na tej drugiej co do wielkości stołecznej inwestycji i jednej z ważniejszych w kraju.

Przy najważniejszym obiekcie — hucie szkła stoją już dwie wieże tzw. silosów do stłuczki. Obok fachowcy ze „Szkłobudowy" wznoszą dwa 45-metrowej wysokości kominy. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to łatwa robota. Trzech murarzy na rusztowaniu układa kolejne warstwy specjalnych, w kształcie klina cegieł. Zupełnie jak za czasów naszych dziadków.

Rzecz w tym, że przez te kominy będą przepływać spaliny o bardzo wysokich temperaturach. Beton nie nadaje się na takie obiekty. Na razie wznosi się samą konstrukcję, potem będzie ona wykładana wewnątrz cegłami szamotowymi. Wszystko wymaga precyzji, dokładnego dopasowania, no i.. zachowania pionu, co wcale nie jest łatwe. Połowa pierwszego komina jest gotowa, pod drugi zrobiono fundamenty. Przygotowuje się jednocześnie miejsce na montaż elektrofiltrów. Już niedługo więc, na tym placu, obok „Leszka" — jak nazwano komin przy ciepłowni zakładów, staną dwie następne wieże.

W tym samym budynku huty kończy się montaż rusztu pod drugą wannę, przygotowuje się wymurówkę tzw. komór regeneracyjnych pod wannami do topienia szkła. Dalej — specjaliści warszawskiego „Mostostalu" konstruują tzw. piece tunelowe do odprężania elementów szklanych.

Największy obiekt piaseczyńskiego „Polcoloru" to montownia kineskopów Kilkuhektarowa hala jest w tej chwili przegradzana prefabrykowanymi ściankami na mniejsze pomieszczenia. W części magazynowej gromadzone są, niemal codziennie dostarczane, ogromne skrzynie z urządzeniami i aparatura. Na głównych ciągach technologicznych wykłada się kanały ściekowe płytkami chemoodpor-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ożywiony ruch na trasie Ziemia — orbita

Trwa rozładunek transportowca „Progress-2"

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 11 lipca

(P) Siedem połączeń ze stacją „Salut-6", ustanowienie 96-dobowego rekordu przebywania załogi w kosmicznym laboratorium, wysłanie dwóch ekspedycji międzynarodowych oraz stworzenie powietrznego pomostu między Ziemią i orbitą za pośrednictwem automatycznych statków transportowych „Progress" — oto w największym skrócie bilans ostatnich osiągnięć radzieckich w rozwoju badań kosmicznych.

Zaledwie w dwa dni po powrocie na Ziemię międzynarodowej załogi „Sojuza-30" — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego, w kierunku zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" wystartował „Progress-2". Takiego tempa nie znała dotąd technika kosmiczna.

W niedzielę, 9 bm. do uwolnionego przez „Sojuza-30" węzła stykowego na przedziale agregatorowym stacji „Salut-6", przycumowała kosmiczna „ciężarówka", spełniająca równocześnie rolę bazy zaopatrzenia w paliwo i holownika całego zespołu. Następnego dnia po kontroli hermetyczności połączenia i otwarciu luku W. Kowalonok i A. Iwanczenkow przystąpili do rozładunku „Progressa-2".

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

W Mauretanii panuje spokój

ALGIER, LONDYN, PARYŻ (PAP). Wg informacji napływających z Nuakszott w 24 godziny po zamachu stanu panuje tam praktycznie całkowity spokój. Sklepy są w większości otwarte, ruch na ulicach powrócił do normy.

Ogłoszono listę nowego rządu, utworzonego przez „Komitet Odnowy Narodowej" — na jego czele jako premier stanął płk Mustafa Ould Mohamed Salek, przywódca zamachu.

W dalszym ciągu niejasne są tło i przyczyny przewrotu. Nieznane są także polityczne zamiary przywódcy zamachu, pułkownika Mustafy Saleka.

Agencja Reutera, powołując się na pogłoski w Nuakszott, pisze, iż powodem obalenia rządów prezydenta Daddaha były poważne rozbieżności między nim a siłami zbrojnymi na temat działań militarnych prowadzonych przez Mauretanię na Saharze Zachodniej przeciwko Frontowi Polisario. Podkreśla się,

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dalsze sesje KSR

Ocena realizacji planów półrocznych

Gospodarska troska o lepszą wydajność i jakość

(P) Na odbywających się w całym kraju sesjach Konferencji Samorządu Robotniczego oceniany jest stan realizacji planów produkcyjnych w I półroczu br. Na tym tle omawia się kierunki działania zmierzające do pełnego wykonania i przekroczenia tegorocznych zadań planowych oraz dyskutuje nad projektem planu na 1979 r.

Na posiedzeniach KSR zgłaszane są wartościowe wnioski i propozycje, których wykorzystanie posłuży lepszemu wywiązaniu się przedsiębiorstw z tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych.

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Edwarda Babiucha 11 bm. obradowała KSR w Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu Św.

Ostrowiecka huta dzięki prowadzonej od kilku lat intensywnej rozbudowie jest niezmiernie ważnym obiektem polskiego hutnictwa. Zgodnie z założeniami planu, w I półroczu br. produkcja wzrosła tam o ponad 10 proc. Dzięki obniżeniu kosztów wytwarzania osiągnięto planowe wyniki ekonomiczne i znaczne oszczędności w gospodarce materiałowej, szczególnie w walcowni, odlewni rur, prasowni i elektrostalowni.

Podczas obrad KSR wskazywano, że mimo tych osiągnięć nadal nie wykorzystane są w pełni możliwości techniczne, m. in. na wydziale ciągłego odlewania stali, produkującego kęsiska dla krajowych walcowni i odbiorców zagranicznych. W dyskusji wskazywano na konkretne możliwości umacniania dyscypliny technologicznej, usprawniania organizacji oraz efektywniejszego wykorzystywania czasu pracy. Na możliwości takie wskazują np. dobre wyniki uzyskane w pierwszych dniach lipca w wydziale ciągłego odlewania stali.

Przyjęty na KSR program szkolenia załogi oraz technicznego, technologicznego i kadrowego zabezpieczenia wykonania planu umożliwi zrealizowanie w pełni tegorocznych zadań. Podkreślano również konieczność usprawniania pracy transportu kolejowego, dalszego obniżania kosztów wytwarzania oraz pełnego wykorzystania rezerw poprzez oszczędne gospodarowanie materiałami i energią.

W rzeczowej i konstruktywnej atmosferze przebiegały obrady KSR w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski" w Poznaniu. Zadania I półrocza br. załoga zrealizowała w 101 proc., co stanowi zaawansowanie tegorocznego planu w 51,5 proc., wartość dostaw przeznaczonych na zaopatrzenie rynku, m. in. grzejników, kanistrów, pomp do wody i segmentów ogrodzeniowych wzrosła o 22 proc. Pomyślnie wykonano także zadanie eksportowe.

W trakcie obrad wskazywano jednak na kłopoty związane z pełnym wykonaniem zaplanowanych ilości niektórych wyrobów co jest spowodowane m.in. brakiem surowców. Podczas dyskusji wiele uwagi poświęcano potrzebie pełnej mobilizacji całej załogi, co stanowić będzie główny warunek wykonania i przekroczenia zadań przyjętych w planie na rok bieżący.

Wskazywano m.in. na konieczność utrzymania pełnej sprawności organizacyjnej służb materiałowych dla zapewnienia poprawy rytmiki dostaw surowców. Zwracano również uwagę na potrzebę bardziej konsekwentnej realizacji programu adaptacji zawodowej młodych pracowników i zapobiegania nadmiernej fluktuacji kadr.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Projekt ustawy „Lotnik Kosmonauta PRL" i „Zasłużony Pilot Wojskowy PRL"

(P) Do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Lotnik Kosmonauta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Tytuł ten ma być wyrazem zaszczytnego wyróżnienia i uznania dla męstwa i odwagi kosmonauty, jego wysiłku w toku przygotowań do lotu, uczestnictwa w locie kosmicznym. To, że obywatel na-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prof. dr hab. Michał Hebda spotkał się z dziennikarzami

Informacja własna

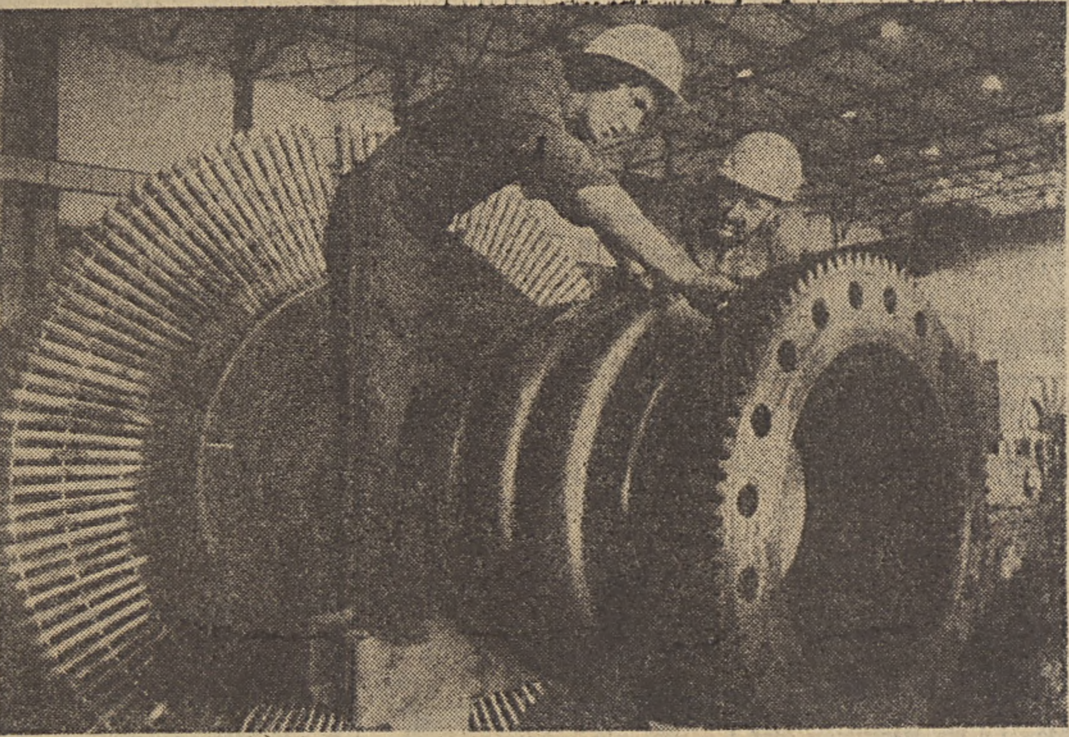
(R) Decyzją Prezydium Rządu z dniem 1 października rozpocznie działalność w Radomiu Wyższa Szkoła Inżynierska z pełnymi prawami akademickimi. Będzie to uczelnia czterowydziałowa o profilu transportu z uwzględnieniem specyfiki transportu samochodowego. Na uczelni kształcić się będzie około 3 tys. studentów a Zakład Fizyki i Matematyki w połączeniu z oddziałami Instytutu Fizyki PAN pozwoli na kształcenie w kierunku naukowym.

Uchwałą Rady Państwa rektorem WSI w Radomiu mianowany został prof. dr hab. Michał Hebda, dotychczasowy rektor Politechniki Świętokrzyskiej. 11 bm. z rektorem nowej uczelni spotkali się przedstawiciele środowiska dziennikarskiego, zrzeszeni w kole Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Radomiu.

Podczas spotkania omówiono sprawy związane z organizacją nowej uczelni, jej potrzebami oraz ze ścisłym powiązaniem z przemysłem, dla którego kadry w wielu specjalnościach kształcić będzie radomska WSI.

Jak podkreślano — czynione są wysiłki zarówno kierownictwa uczelni jak i wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, aby WSI zapewnić wysoki poziom. Celowi temu służą tegoroczne egzaminy wstępne, gdzie rekrutuje się na uczelnię kandydatów z najlepszymi predyspozycjami na studentów.

Wielkim wysiłkiem i kosztem 50 mln zł podjęto budowę stołówki zdolnej do wydawania 2200 posiłków. Od budowlanych teraz zależy, czy ten piękny obiekt socjalny na czas otrzymają studenci i pracownicy uczelni. Stałej uwagi wymaga budowa akademików i terminowe oddanie pawilonów typu „Zębiec", które stanowią ważną bazę laboratoryjną nowej uczelni. Ale przede wszystkim istnieje potrzeba stwarzania wokół nowej uczelni właściwego klimatu — oczekuje się tego od całego społeczeństwa ziemi radomskiej, które z dużą ufnością od lat oczekiwało na własną wyższą uczelnię. (bd)



Remonty w elektrowniach. *W okresie zmniejszonego zapotrzebowania na energię w elektrowniach przeprowadzane są remonty bloków energetycznych. Sprawna realizacja tych robót gwarantuje dobrą pracę turbozespołów w okresie jesienno-zimowym. W elektrowni „Łagisza" na Śląsku trwa kapitalny remont i modernizacja bloku nr 1. Na zdjęciu: Grzegorz Nagły i Kazimierz Górniak przy remoncie wirnika niskoprężnego turbiny nr 1. (P)* Fot. CAF — Jakubowski

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. w dzień ok. 20 st. (PAP)

KALENDARIUM

● *Środa jest 193 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 172 dni, w tym 143 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło o godz. 4.28, a zajdzie o godz. 20.54. Wschód Księżyca godz. 11.57, zachód godz. 23.44. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 22 minuty.*

● *Imieniny obchodzą: Weronika i Jan.* (J. I.)

Nowe kutry dla rybołówstwa bałtyckiego

(P) W stoczni „Wisła" w Gdańsku zwodowano pierwszy z serii dwudziestu nowych kutrów rybackich przeznaczonych specjalnie do połowów na Bałtyku Jednostki te, typu „KB-21" eksploatowane będą w spółdzielniach rybołówstwa morskiego.

Nowe kutry mają kadłuby stalowe z nadbudówką ze stopów aluminiowych. Jednostki wyposażone będą w sterowane z pokładu silniki główne, specjalne żurawiki do wyciągania sieci, radiostacje i radiotelefony, automatyczne radionamierniki i echosondy, radary nawigacyjne. Załoga będzie miała do dyspozycji kabiny 1- i 4-osobowe oraz zaplecze socjalne. (PAP)

XX posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej

Kierunki dalszego współdziałania

(P) Jak informowaliśmy w Warszawie odbywa się XX posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Na czele obu delegacji stoją wicepremierzy: Konstantin Katuszew i Tadeusz Wrzaszczyk.

11 bm. — w drugim dniu obrad — omówiono stan realizacji ustaleń podjętych podczas rozmów premierów rządów Polski i ZSRR, które odbyły się w końcu stycznia br. w Moskwie. Rozmowy te poświęcone były problemom rozwoju kooperacji i specjalizacji produkcji oraz pracom nad perspektywicznymi planami w tych dziedzinach. Są one wynikiem uzgodnień dokonanych podczas zeszłorocznego spotkania Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa na Krymie.

Premierzy obu krajów, Piotr Jaroszewicz i Aleksiej Kosygin nakreślili w Moskwie konkretne kierunki rozwoju specjalizacji i kooperacji w przemyśle maszynowym. Wybrano 16 głównych grup tematycznych, do których m. in. należą: budowa

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dziś 8 stron
TVP str. 6

Tragedia na kempingu w Hiszpanii

Eksplozja gazu przyczyną śmierci 180 turystów

MADRYT (PAP). Turystyczny kemping „Los Alfaques" w Hiszpanii, usytuowany na wybrzeżu Morza Śródziemnego, w pobliżu szosy wiodącej z Walencji do Barcelony, stał się we wtorek widownią wstrząsającej tragedii. Z nie ustalonych dotąd przyczyn cysterna samochodowa przejeżdżająca pobliską szosą stanęła w płomieniach, które spowodowały wybuch przewożonego gazu. Według zeznań naocznych świadków, ciężarówka w płomieniach wtoczyła się na teren kempingu, gdzie przebywało w tym momencie około 500 turystów, przeważnie francuskich, zachodnioniemieckich i belgijskich.

Nastąpiła wówczas druga potężna eksplozja, która była przy-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz w województwie słupskim

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Goście interesowali się także warunkami socjalnymi załogi.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz odwiedzili także Ustkę, znaną nie tylko jako miejscowość wczasowo-uzdrowiskową, ale także prężny ośrodek rybołówstwa oraz przemysłu stoczniowego. W minionym 30-leciu stocznia — Ustka dostarczyła polskiej i zagranicznym flotom wiele tysięcy łodzi i kutrów z tworzyw sztucznych a także ponad 100 stalowych kutrów rybackich.

Goście interesowali się perspektywami rozwojowymi stoczni, która szybko się modernizuje.

Doniosłym momentem pobytu na Wybrzeżu Słupskim była wizyta Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza w Bytowie — głównym ośrodku zachodniej kaszubszczyzny, regionu tzw. przedwojennego pogranicza, którego ludność kaszubska przez setki lat skutecznie opierała się naporowi germańskiemu.

Wśród tysięcy mieszkańców miasteczka wielu przybyło na powitanie gości w kaszubskich strojach. Z pieśniami i tańcami wystąpił zespół „Bytów".

U stóp pomnika poświęconego bojownikom o wolność i polskość ziemi bytowskiej, z wyrytymi na nim słowami „Byliśmy, jesteśmy, będziemy" — Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz złożyli wiązanki białych i czerwonych goździków.

Wzruszającą patriotyczną wymowę miał moment wręczenia Edwardowi Gierkowi bezcennego dziś egzemplarza wydanego w 1935 roku przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech elementarza dla prywatnych szkół powszechnych. Ten elementarz — jako symboliczna pamiątkę walki o polskość bytowskich Kaszubów — wręczył I sekretarzowi KC Leon Wyrzecki — były nauczyciel w latach międzywojennych szkoły polskiej w Ugoszczy koło Bytowa.

„Z tej książki uczyłem nasze dzieci i tę książkę uchroniłem przez czas II wojny światowej jako pamiątkę naszej walki i pracy" — powiedział sędziwy dziś pedagog, dziękując gościom za wizytę w imieniu całego społeczeństwa ziemi bytowskiej.

W godzinach przedpołudniowych Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz odwiedzili harcerzy przebywających na letnim zgrupowaniu w Słupsku w ramach operacji „Słupsk-78". Ponad 1500 harcerzy z kraju, a także z Czechosłowacji, NRD i Jugosławii będzie pracować na terenie „Lasku Północnego", tworząc teren rekreacyjny miasta nad Słupią.

Na zakończenie wizyty I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz spotkali się z aktywem społeczno-gospodarczym Człuchowskiego Kombinatu Rolnego, jednego z przodujących w kraju, gospodarującego na areale 35 tys. ha. W minionym roku gospodarczym kombinat ten dostarczył krajowi poważne ilości mięsa i mleka ponad plan. Goście oprowadzani przez dyrektora kombinatu Bronisława Jużkowa Budowniczego Polski Ludowej, obejrzeli plantacje nowej, wysokobiałkowej rośliny pastewnej — heracleum. (PAP)

Projekt ustawy

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szego kraju stał się współuczestnikiem pokojowego podboju kosmosu, jest przedmiotem dumy naszego narodu. Dobitnym wyrazem rozwijających się w PRL wielkich sił twórczych narodu polskiego są osiągnięcia polskiej nauki i techniki oraz współudział Polski w realizacji programu „Interkosmos", uwieńczone lotem pierwszego Polaka w przestrzeń kosmiczną.

Ustanowienie tytułu honorowego — to jednocześnie wyraz uznania dla osiągnięć naszej nauki, której wyniki służą całej ludzkości.

Wspólny lot kosmiczny radziecko-polskiej załogi jest nowym internacjonalistycznym symbolem stale pogłębiającej się przyjaźni i braterskiej współpracy między narodami PRL i Związku Radzieckiego.

Ustanowienie tytułu honorowego — jego symbolem będzie odznaka „Lotnik Kosmonauta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — utrwali w pamięci pokoleń to historyczne wydarzenie, które zapoczątkowało udział Polaka w lotach kosmicznych.

Tytuł honorowy „Lotnik Kosmonauta PRL" będzie można nadawać również obywatelom innych państw.

Rada Ministrów przedstawiła Sejmowi także projekt ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony Pilot Wojskowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". W uzasadnieniu projektu podkreśla się, że ustanowienie tego tytułu w roku 35-lecia Ludowego WP, a zarazem wówczas, gdy pilot sił zbrojnych PRL dokonał, jako pierwszy Polak, lotu kosmicznego — będzie zaszczytnym wyróżnieniem i wyrazem uznania dającym wielką moralną satysfakcję.

Tytuł będzie, w myśl projektu nadawany wybitnie zasłużonym pilotom wojskowym za wzorową służbę w lotnictwie sił zbrojnych PRL, szczególnie duży wkład w jego rozwój, umocnienie gotowości bojowej i szkolenie kadr lotniczych. Będzie on również nadawany pilotom wojskowym, którzy dokonali bohaterskiego czynu związanego z wykonywaniem lotu. Symbolem tego tytułu honorowego ma być odznaka „Zasłużony Pilot Wojskowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Oba projekty ustaw zostały 11 bm. rozpatrzone w Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych, która dokonała ich analizy od strony legislacyjnej.

Komisja z zadowoleniem powitała tę inicjatywę ustawodawczą rządu. W toku posiedzenia wskazano na szczególne znaczenie jakie dla narodu polskiego miał niedawny lot w przestrzeń kosmiczną. Zwrócono też uwagę na wyjątkową rolę pomocy udzielanej w tej dziedzinie przez Związek Radziecki.

Komisja przyjęła oba projekty ustaw. Będą one z kolei wspólnie rozpatrzone 12 bm. przez sejmowe komisje: obrony narodowej, nauki i postępu technicznego, spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości.

*

Na wtorkowym posiedzeniu Komisja Prac Ustawodawczych przedyskutowała ponadto odpowiedzi resortów na jej dezyderaty dotyczące kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, postanawiając powrócić w toku swych przyszłych prac do zagadnień związanych z tą problematyką. (PAP).

Kominy wyrastają... z błota

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

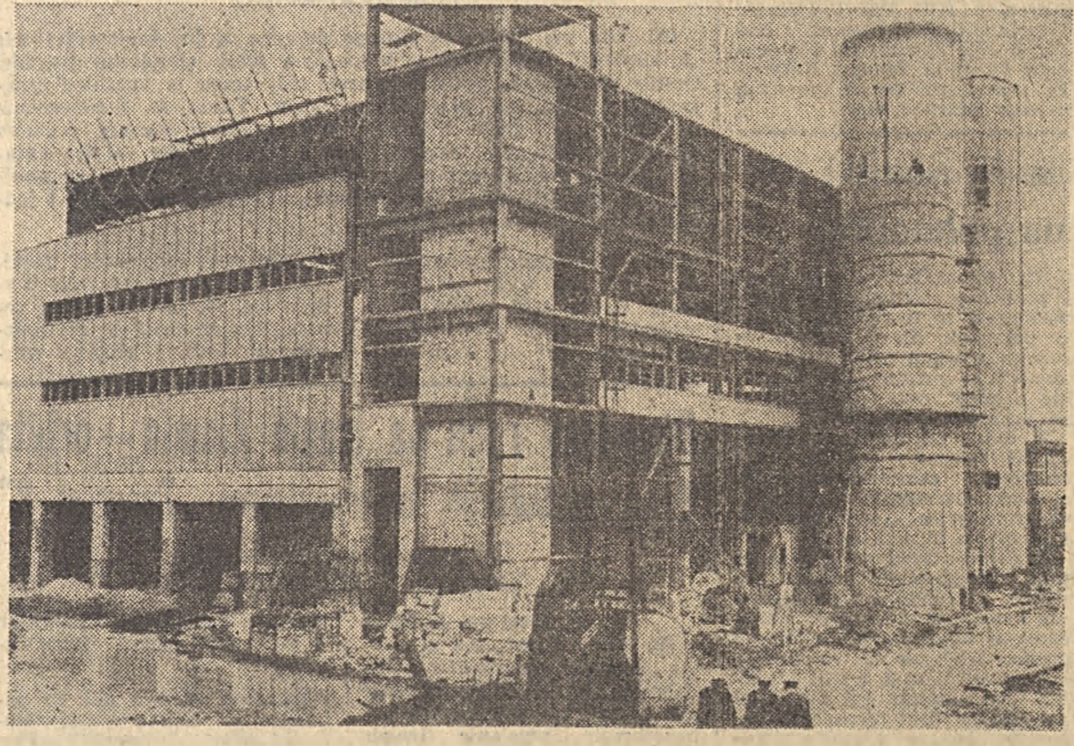
nymi. Rozpoczęto także wylewanie podłogi bardzo twardą wykładziną, o przyjemnym dla oka niebieskim kolorze, tzw. plastidur.

Bardzo to ładne, ale niełatwe do zrobienia — mówi inżynier Jerzy Stankiewicz, specjalista d/s robót budowlanych. Najpierw podłoże betonowe — musi być idealnie równe i czyste. Stąd w hali działają wielkie... odkurzacze, pochłaniające wszelkie pyły. Potem kładzie się izolację i dopiero wylewa plastidur. Po takiej podłodze spokojnie może jeździć nawet ciężki samochód. Równolegle z podłogami instaluje się w ciągowni (część hali montażu) wszystkie rurociągi klimatyzacyjne, przewodowe, sieć elektryczną. Pierwsze maszyny mają być ustawiane już w najbliższych dniach.

W innym rejonie tego ogromnego placu budowy powstają konstrukcje kolejnych hal, tzw. budynek maski, luminoforów i magazyn elementów. Stalowe rusztowania pokryte są dachami i przygotowuje się do montażu ścian osłonowych. Muszą być one całkowicie wykonane do zimy. Po podłączeniu ogrzewania będzie można kontynuować w nich roboty wykończeniowe.

Nieprzerwanie też trwają prace przy obiektach podziemnych. Kończy się izolowanie zbiorników przepompowni i oczyszczalni ścieków, bardzo ważnej części zakładu. Przy produkcji kolorowych kineskopów powstają przecież setki hektolitrów ścieków zatrutych chemicznie. Z kolei brygada „Hydrocentrum-1" wznosi ogromne betonowe zbiorniki przeciwpożarowe, każdy o pojemności 300 tys. m sześc. wody. Obok, powstaje nieco mniejszy na wodę pitną, pompowaną ze stolicy. Wszystkie zbiorniki robi się w potężnym wykopie, potem przykryje je ziemia.

W piaseczyńskiej inwestycji bierze udział tuzin przedsiębiorstw i kilka tysięcy budowniczych. Od nich zależeć będzie terminowe uruchomienie produkcji polskiego odbiornika telewizji kolorowej. Zbyt często chyba jednak borykać się oni muszą ze zbyt szczupłymi dostawami materiałów budowlanych oraz izolacyjnych. Ponieważ czasu na ukończenie podstawowych obiektów zostaje coraz mniej konieczne wydaje się większe zainteresowanie partnerów „Polcoloru" tą inwestycją. kmk



(P) Fachowcy ze „Szkłobudowy" szybko wznoszą komin obok huty szkła   Fot. Ryszard Przedworski

Dalsze sesje KSR

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Gospodarska troska charakteryzowała obrady KSR Bydgoskiej Fabryki Pras Automatycznych „Formet", produkującej oprzyrządowanie technologiczne do wytwarzania takich nowoczesnych wyrobów jak samochody „Polonez" czy polskie telwizory kolorowe. Ważnym kierunkiem działalności aktywu zakładowego i całej załogi w II półroczu, jak podkreślano na sesji, będzie bardziej wszechstronne niż dotychczas wprowadzanie postępu technicznego oraz przyspieszenie prac badawczo-wdrożeniowych nad wieloma nie wytwarzanymi dotąd w kraju wyrobami. Odczuwalna poprawa nastąpić powinna również w jakości produkowanego oprzyrządowania oraz rytmice pracy, która przy prototypowym wytwarzaniu poszczególnych wyrobów ma decydujące znaczenie dla terminowego wywiązania się z zadań planowych. W usprawnianiu rytmiczności pracy pomoże załodze „Formetu" zainstalowanie w najbliższej przyszłości maszyny cyfrowej.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Vistula" w Krakowie, znanych z produkcji odzieży męskiej, dyskusja na posiedzeniu KSR koncentrowała się wokół poprawy rytmiczności produkcji. Krytykowano występujące w zakładzie przypadki, kiedy to w końcowych dniach miesiąca plany wykonywane są w 200 proc., natomiast w pierwszych dniach — w niespełna 50 proc. Źródłem poprawy takiego stanu rzeczy — mówiono — powinno być zapobieganie nieuzasadnionym przestojom maszyn, które w pierwszych 5 miesiącach br. były niewykorzystane przez ponad 600 godzin.

O sposobach przyspieszenia realizacji tegorocznych zadań planowych dyskutowano na sesji KSR w Krakowskim Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego. Plan za I półrocze br. wykonano tam zaledwie w 73 proc. Mimo to KSR uznała za możliwe zrealizowanie w pełni planu rocznego. Wymaga to jednak szybszego oddawania do użytku obiektów w stanie surowym, co umożliwi lepsze wykorzystanie potencjału wykonawczego przy pracach wykończeniowych i montażowych.

Na przyspieszenie tempa budownictwa wpłynie wytwórnia elementów prefabrykowanych „Domino". Niestety termin jej uruchomienia nie został dotrzymany.

We wtorek sesja KSR odbyła się w największym przedsiębiorstwie na terenie Opola — Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Plan sprzedaży produkcji i usług za I półrocze zrealizowano tam o 100,3 proc. Dzięki temu PKP otrzymały wiele wyremontowanych wagonów kolejowych; wyprodukowano też kilkaset wózków wagonowych. Efekty te uzyskano mimo znacznych trudności w dostawach materiałów oraz części pochodzących z kooperacji. Nie uzyskano natomiast większej poprawy w jakości dokonywanych napraw. Podjęto starania służące poprawie jakości poprzez modernizację. (PAP)

Koniec kłopotów z łańcuchami Galla

Mechanizatorzy przygotowani do żniw

Informacja własna

(P) Jak wynika z informacji Centralnego Zarządu Technicznej Obsługi Rolnictwa prawie wszystkie maszyny potrzebne przy żniwach zostały już wyremontowane. Kłopoty są tylko z tymi maszynami, do remontów których potrzebne są importowane części, a więc z traktorami Ursus C-385 i przyczepami zbierającymi NTVS-4.

Remonty więc w zasadzie zakończono, teraz przedsiębiorstwa TOR przygotowują się do obsługi technicznej żniw. Wspólnie z „Agromą" przygotowano odpowiednie zapasy części najpotrzebniejszych przy usuwaniu awarii. POM-y przygotowały też zapas gotowych zespołów, a więc rozruszników, prądnic, przednich osi czy silników. Dzięki wymianie całych zespołów czas naprawy maszyn zostaje znacznie skrócony. W tym roku przedsiębiorstwa TOR przygotowały zespoły wartości ponad 2,5 mld złotych.

Jak informuje nas Centrala Handlowa Sprzętu Rolniczego tegoroczne zaopatrzenie w maszyny potrzebne do zbiorów jest znacznie lepsze niż przed rokiem. Zmechanizowane zbiory obejmą w tym roku 88 procent powierzchni uprawy zbóż, blisko 70 proc. ziemniaków, ponad 90 proc. powierzchni kukurydzy.

W tym roku sporo narzekano na kłopoty z zaopatrzeniem w części zamienne. Braki te wynikały często z konieczności wyremontowania znacznie większych niż w poprzednich latach bywało, ilości maszyn. Rolnictwo otrzyma w tym roku części wartości ponad 22 miliardów złotych.

Mimo zwiększonych dostaw nie wszystkie kłopoty zostały rozwiązane. Nadal są jak informuje „Agroma" kłopoty z akumulatorami, rozpylaczami, ogumieniem i elektrotechniką. Ale po kilkunastu latach kłopotów przestały być problemem obrosłe już legendą łańcuchy Galla. Odpowiednie decyzje zapewniły dostawę 1.150 tys. metrów łańcuchów. Rolnicy oczekują teraz podobnego rozwiązania problemów ogumienia do traktorów. Deficyt wynosi ok. 200 tysięcy sztuk.

Obecnie „Agroma" zaopatruje swoje okręgowe przedsiębiorstwa w rezerwy części. Uruchomiony został cały system informacji o deficytowych częściach, przez całe żniwa obowiązywać będzie zasada „otwartych magazynów" dostępnych dla wszystkich użytkowników. Podjęto także wiele innych posunięć organizacyjnych sprawdzonych w latach poprzednich. Wszyscy oczekują teraz na poprawę pogody, od niej tylko zależy termin rozpoczęcia żniw w całym kraju. (mp)

Zagadka tajnego obiektu Fuerstenstein

Zbiorowa mogiła hitlerowskich ofiar

Informacja własna

(P) Zamek Książ odkrywa swoje tajemnice. Ale są to najbardziej ponure echa z jego 700-letniej przeszłości. Ostatnio robotnicy zatrudnieni przy budowie umocnień skarpy w pobliżu wschodnich murów, otaczających wyniosły cypel góry zamkowej podczas robót ziemnych natknęli się na kości i szkielety ludzkie.

Zamek Książ (niemiecka nazwa Fuerstenstein), zbudowany przez Piastów Śląskich, w 1509 roku przeszedł na własność rodu Hochbergów-Pszczyńskich. W latach II wojny światowej Hitler skonfiskował wszystkie majątki tych arystokratów za wrogą postawę wobec nazistów. Głowa rodu Jan Henryk XVII wstąpił do wojska angielskiego, jego brat Aleksander walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, a najmłodszy brat — Bolko, już w 1936 został zamordowany przez hitlerowców.

Po skonfiskowaniu Książa do zamku wkroczyła organizacja Todta, która pod kierunkiem architekta Giesslera, brata monachijskiego gauleitera NSDAP, rozpoczęła gigantyczną przebudowę zamku w hitlerowskim stylu ponurych betonowych budowli. Ale była to kompletna dewastacja całego zamku. Zbożnemu dziełu zagłady patronowali sekretarz rządu Rzeszy Meissner z Berlina i dolnośląski gauleiter NSDAP — Karl Hanke z Wrocławia. Pod zamkową górą hitlerowcy wykuli potężne lochy i tunele. Pracę wykonywało 2 tys. więźniów wielu narodowości, tysiąc Żydów z różnych krajów okupowanej Europy oraz tysiąc specjalistów z organizacji Todta i 35 architektów.

Warto przypomnieć, że „Życie Warszawy" już od roku publikuje cykl artykułów red. **Sławomira Orłowskiego** pod wspólnym tytułem **„Tajny obiekt Fuerstenstein"**, które są fragmentami przygotowywanej do druku książki.

W odcinkach tych autor ujawnia wiele nieznanych szczegółów. A także zwraca uwagę, że hitlerowcy rozstrzeliwanych więźniów i zmarłych z wycieńczenia, wywozili do pobliskiego obozu w Gross Rosen, bądź zakopywali na miejscu. Ostatnie odkrycie potwierdza fakty zebrane przez red. S. Orłowskiego.

Przed kilku tygodniami red. S. Orłowski przeprowadził kolejną wizję lokalną z udziałem jednego z byłych służących książąt Hochbergów - Pszczyńskich, który przyjechał z RFN.

Świadek ten zeznał, że aczkolwiek teren był strzeżony przez silne patrole SS, to okoliczna ludność i służba książęca wiedziała, że w pobliżu zamku na łące od wschodniej skarpy, hitlerowcy dokonują egzekucji więźniów i grzebią ich na miejscu.

Na te i inne jeszcze pytania odpowiedź otrzymamy już wkrótce. Przy końcu lipca do zamku zjedzie komisja, która przy pomocy najnowocześniejszej aparatury badać będzie tajemnice zamku Książ. Z komisją współpracować będzie również ekipa „Życia Warszawy".

Jedną z pierwszych prac komisji będzie ustalenie przyczyn śmierci ludzi, których szkielety zostały właśnie odkopane oraz określenie daty ich zgonów. Trzeba tu wspomnieć, że już po wojnie w tej dzikiej i trudno dostępnej okolicy, pełnej gór, zapadlin i tajnych hitlerowskich lochów, przez dłuższy czas grasował Wehrwolf, wspomagany przez niemiecką ludność. Zdarzały się nader liczne wypadki zaginięcia pierwszych polskich osadników, którzy nieopatrznie zapuścili się w te strony.

HANNA KULPIŃSKA

Ogólnopolska akcja MO przeciwko złodziejom samochodów

(P) Z inicjatywy Biura Kryminalnego Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej przeprowadzona została na terenie całego kraju kolejna akcja skierowana przeciwko złodziejom samochodów. Funkcjonariusze MO skontrolowali ponad 95 tys. pojazdów i 6 tys. warsztatów oraz giełd samochodowych.

Efektem dobrze zorganizowanej i sprawnie przeprowadzonej akcji było odnalezienie 151 poszukiwanych pojazdów oraz zatrzymanie 106 osób podejrzanych o dokonanie ich kradzieży. (PAP)

Delegacja Kongresu meksykańskiego przybyła do Polski

(P) Na zaproszenie prezydium Sejmu, 11 bm. przybyła do Polski delegacja Kongresu Meksykańskich Stanów Zjednoczonych, na której czele stoi przewodniczący Wielkiej Komisji Senatu, senator Joaquin Gamboa Pascoe. Komisja ta jest stałym, prezydialnym organem parlamentu, kierującym pracami jego obu izb. Celem wizyty meksykańskich parlamentarzystów jest dalsze zacieśnienie współpracy kongresu z Sejmem PRL.

Na warszawskim lotnisku Okęcie delegację powitał marszałek Sejmu Stanisław Gucwa wraz z grupą posłów.

Obecny był ambasador Meksyku w Polsce Daniel Galan Mendez.

Tego dnia delegacja parlamentu Meksyku złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Rozpoczęły się rozmowy w gmachu Sejmu. Meksykańscy goście złożyli wizytę marszałkowi Sejmu, który przedstawił najważniejsze zagadnienia społeczno-gospodarczego rozwoju Polski oraz zapoznał parlamentarzystów Meksyku z bieżącymi pracami naszego najwyższego organu władzy państwowej. Podczas spotkania z posłami omówiono m. in. strukturę i funkcjonowanie Sejmu i meksykańskiego Kongresu oraz dokonano wymiany doświadczeń z ich pracy. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) W związku z zakończeniem misji dyplomatycznej, ambasador Bangladeskiej Republiki Ludowej — Khan Sarwar Kurshid wydał 11 bm. cocktail w Warszawie.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych, wyżsi urzędnicy MSZ, reprezentanci świata nauki i kultury, dziennikarze. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 11 bm. wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk przyjął kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego i Spożywczego KC KPZR Fiodora Moczulina.

Omówiono zagadnienia związane z programowaniem produkcji rynkowej, w tym zwłaszcza przemysłu lekkiego. W rozmowie uczestniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski oraz zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Józef Pajestka.

Delegacji KC KPZR towarzyszył radca minister ambasady ZSRR Gieorgij Ragulin.

● Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Paik Nam Soun złożył wizytę podsekretarzowi stanu w MSZ, Marianowi Dobrosielskiemu. W czasie wizyty przekazał memorandum MSZ KRLD opublikowane z okazji „Miesiąca solidarności z walką narodu koreańskiego o wycofanie obcych wojsk z Korei Południowej". M. Dobrosielski zapewnił ambasadora Paik Nam Souna o niezmiennym poparciu Polski dla pokojowego zjednoczenia Korei bez ingerencji z zewnątrz, na demokratycznych zasadach. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 11 bm. odbyło się w Zakładach Odzieżowych „Wólczanka 1" w Ostrowcu Świętokrzyskim spotkanie poświęcone zadaniom produkcyjnym i eksportowym tego przedsiębiorstwa. Wiele uwagi poświęcono warunkom socjalnym i pracy załogi, której większość stanowią kobiety. W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch.

Zapoznał się on również z działalnością komitetu osiedlowego samorządu mieszkańców w robotniczym Osiedlu im. 25-lecia PRL. Dzięki aktywności samorządu i mieszkańców w osiedlu tym rozbudowano sieć placówek usługowych, polepszono estetykę, kształtuje się wśród młodzieży poczucie współodpowiedzialności za stałą poprawę warunków życia zamieszkałych tu rodzin.

● Jak wyglądają nasze zasoby surowcowe i energetyczne? Czym będziemy dysponować w 2000 roku, jakie będą potrzeby naszej gospodarki? Odpowiedzi na te pytania próbuje udzielić ekspertyza PAN. Zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce ze szczególnym uwzględnieniem metod optymalizacji gospodarki paliwowo-energetycznej oraz intensyfikacji krajowej bazy surowcowej.

Ekspertyza przygotowana przez komitet problemów energetyki i Zespół Surowcowy Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000" PAN, przedstawia problemy surowcowe i energetyczne naszego kraju, wielkość zasobów naturalnych oraz spodziewane zużycie do roku 2000 i w późniejszym okresie. Przedstawiono tu zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce metalotwórcze oraz zagadnienie intensyfikacji wykorzystania krajowej bazy surowcowej.

Obszernie opracowano zagadnienia gospodarki surowcami energetycznymi, skalnymi i chemicznymi a także możliwości wykorzystania surowców wtórnych i towarzyszących oraz odpadów. Również jako cenny surowiec potraktowano zasoby wody. Ekspertyza wskazuje także na możliwości poszukiwania nowych źródeł energii oraz rozwijania energii jądrowej.

Ważnym zadaniem jest zmniejszenie nadmiernego zużycia stali, cementu i energii.

Problemy gospodarki paliwowo-energetycznej i krajowej bazy surowcowej przedstawione w ekspertyzie były 11 bm. tematem obrad Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

W obradach uczestniczył wicepremier Jan Szydlak, który podkreślił dużą przydatność przedstawionej ekspertyzy dla prac planistycznych. Ekspertyza ta ma charakter otwarty i będzie nadal doskonalona.

Prezydium PAN zapoznało się z zamierzeniami programowymi wydziału VII PAN — nauk o ziemi i nauk górniczych oraz podjęło uchwałę w sprawie zagospodarowania zasobów wodnych Polski. Podpisano też porozumienie między sekretarzem naukowym PAN prof. Janem Kaczmarkiem a ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Sylwestrem Kaliskim o współpracy w dziedzinie prowadzenia badań naukowych, wykorzystania wyników nauki w praktyce oraz kształcenia kadr.

Wręczenie nagród za osiągnięcia twórcze w dziedzinie architektury, budownictwa oraz przemysłu materiałów budowlanych

(P) W Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyło się 11 bm. wręczenie dorocznych nagród ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych przyznawanych za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie architektury, budownictwa oraz przemysłu materiałów budowlanych. Przyznano ogółem 33 nagrody w tym 6 — I stopnia, 16 — II stopnia i 11 nagród — III stopnia.

Najwyższe, pierwsze nagrody zdobyli: w dziale budownictwa użyteczności publicznej Zespół z Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt — Łódź" za zrealizowany projekt budynku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi oraz za projekt i realizację hotelu „Poznań" w Poznaniu — zespół autorski z Zakładu Projektowania Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt" WSM w Poznaniu i zespół wiodący w wykonaniu tego obiektu z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr. 3.

W dziale budownictwa przemysłowego pierwszymi nagrodami wyróżniono za zrealizowany projekt Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika w Łodzi zespół z Biura Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi oraz za zrealizowany projekt wytwórni bieli tytanowej w Zakładach Chemicznych „Police" zespół Przedsiębiorstwa Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Chemicznego „Prochem" z Warszawy.

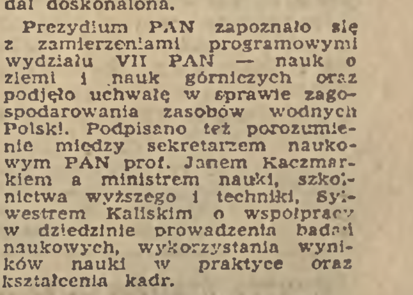
W dziale ekonomiki i organizacji I nagrodę zdobył zespół z Instytutu Organizacji, Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego w Warszawie za opracowanie i wdrożenie w budownictwie systemu analiz ekonomicznych „Sekanbud".

W dziale prac naukowo-badawczych bezpośrednio przydatnych projektowaniu i realizacji budownictwa I nagrodę przyznano zespołowi z Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa Ogólnego za opracowanie podstaw naukowych i wprowadzenie do projektowania konstrukcji betonowych, żelbetowych i sprężonych.

Wśród laureatów nagród drugich znalazły się m.in. zespoły projektantów osiedli mieszkaniowych takich jak „Służew nad Dolinką" i Ursynów Północny w Warszawie.

Wszystkie nagrodzone prace eksponowane są na terenie stałej wystawy budownictwa w Warszawie przy ul. Bartyckiej. (PAP)

Znaczek pocztowy z okazji Festiwalu w Hawanie



(P) Dla upamiętnienia kolejnego Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbywać się będzie w Hawanie na Kubie, Ministerstwo Łączności wprowadzi do obiegu 12 lipca znaczek pocztowy wartości 1,50 zł przedstawiający symboliczny rysunek kuli ziemskiej. Znaczek zaprojektował art. plastyk Stefan Małecki, a wydrukowano go w nakładzie 8.000.000 sztuk.

Dnia 9 lipca 1978 r. zmarł w wieku 64 lat

tow. ppor.

FRANCISZEK KAWKA

Członek PZPR, były członek PPR, długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL oraz innymi odznaczeniami resortowymi.

W Zmarłym tracimy dobrego pracownika i działacza partyjnego.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Jednostki, Zakładowa Organizacja Partyjna i współtowarzysze pracy

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca 1978 r. o godz. 11.00 na Cmentarzu Komunalnym (d. wojskowy) na Powązkach.

Dnia 10 lipca 1978 r. zmarł w wieku 55 lat

tow. pułkownik

JAN KWIATKOWSKI

Członek PZPR, były członek PPR, uczestnik walk partyzanckich, były żołnierz I Armii Wojska Polskiego, długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem Zwycięstwa nad Niemcami oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza Partii oddanego sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Jednostki, Zakładowa Organizacja Partyjna i współtowarzysze pracy

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca 1978 r. o godz. 13.00 na Cmentarzu Komunalnym (d. wojskowy) na Powązkach.

ŻONIE I RODZINIE

zmarłego w dniu 10 lipca 1978 r.

Towarzysza

JANA KWIATKOWSKIEGO

serdeczne wyrazy współczucia składają

Kierownictwo, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z GUKPPiW

Lekarze Pogotowia Ratunkowego o pracy nie tylko Pogotowia

Wydział Zdrowia w Warszawie, chcąc ulepszyć pracę Pogotowia, planuje jego reorganizację. Mówiąc w największym skrócie, ma ona polegać na przekazaniu większości karetek dyrekcjom dzielnicowych ZOZ, które będą odpowiedzialne za prawidłową obsługę chorych wzywających Pogotowie. Natomiast dzielnicowe stacje Pogotowia zostaną zlikwidowane. Centrala przy ul. Hożej dysponować ma jedynie karetkami reanimacyjnymi i do wypadków ulicznych oraz pediatrycznymi. Administracja służby zdrowia liczy, że w ten sposób uda się zmobilizować do dyżurów w Pogotowiu więcej lekarzy, których obecnie brak.

O tych planach pisaliśmy w „Życiu" 3 maja*) wysuwając szereg zastrzeżeń. Zabrała także głos w tej sprawie publicystka „Trybuny Ludu", Iza Marcisz, w artykule z dnia 13 czerwca, reasumując w zakończeniu: „Kto na tym zyska, a kto straci — oto jest pytanie, na które musi paść jednoznaczna odpowiedź jeszcze przed wprowadzeniem zarządzenia. Ochrona zdrowia jest bowiem dziedziną, w której nie można ryzykować nie przemyślanych do końca posunięć".

Ponieważ sprawa wzbudziła duże zainteresowanie naszych Czytelników, zaprosiliśmy do redakcji pracowników Pogotowia, by powiedzieli co myślą o planowanej reorganizacji. Przedstawiamy ich naszym Czytelnikom: Dr ADAM PORADZISZ **) od dwóch lat jeździ karetką reanimacyjną, dr JERZY KOSIOREK od 12 lat na etacie Pogotowia, też lekarz zespołu reanimacyjnego, HENRYK RATYNA — sanitariusz, pracownik etatowy centrali Pogotowia, który przerwał studia medyczne na VI roku.

A oto, co powiedzieli oni redakcji:

Dr ADAM PORADZISZ: Uważam, że zamiast reorganizować, lepiej doskonalić istniejący system działania Pogotowia. Obecnie trzeba czekać co najmniej 2 godziny na lekarza Pogotowia. Dlatego też, moim zdaniem, jedynym wyjściem jest wzmocnienie operatywności lekarzy rejonowych. Pracują oni 4 godziny w przychodni, a następnie przez trzy godziny odwiedzają swych pacjentów w domu. W czasie tych 3 godzin są w stanie załatwić najwyżej 6 wizyt, a reszta chorych obciąża Pogotowie. Zresztą bardzo trudno rozliczyć rejon z wizyt domowych. Do książki wpisuje się przecież tylko przyjęte wizyty domowe, a te, których się odmawia, nie.

Dr JERZY KOSIOREK: Lekarz domowy, to jest to, czego najbardziej brak naszemu lecznictwu. Stwórzmy jednak warunki pracy lekarzowi domowemu. Ułatwmy mu otrzymanie dużego mieszkania, aby mógł w nim przyjmować chorych ze swego rejonu. Dajmy przydział samochodu, niech jeździ nim do swych chorych, ale także dokładnie rozliczajmy go z pracy. Niech odpowiada za zdrowie mieszkańców ze swego rejonu. Na przykład we Francji w ogóle nie ma Pogotowia. Pierwszej pomocy udzielają policjanci i... strażacy. A u nas milicjant boi się dotknąć poszkodowanego w ulicznym wypadku. Po prostu nie zna zasad udzielania pierwszej pomocy. Nie rozumiem, dlaczego milicjantów odpowiednio się nie przeszkala. Przecież oni najczęściej są pierwsi na miejscu wypadku.

Lekarze rejonowi uciekają z pracy, bo jest ciężka i nisko płatna. W szpitalu jest łatwiej pracować. Jest do kogo się zwrócić o radę w wątpliwym przypadku. Bierze się 6 dyżurów i na tym koniec. Trafiają się entuzjaści, którzy biorą więcej. Jedni robią to, bo ich pasjonuje praca, a inni, z chęci dodatkowego zarobku.

Uważam, że lekarz rejonowy, a właściwie domowy, powinien otrzymywać za pracę w nocy, to jest za wizytę domową na wezwanie pacjenta, dodatkowe wynagrodzenie, które pobierałby od tego chorego. Poza tym, zamiast utrzymywać w ZOZ ogromną liczbę pracowników administracji, można by dać wyższe pensje lekarzom rejonowym. Na pewno by się to opłaciło. Mniej kosztowałyby te pensje, niż obecne wyjazdy Pogotowia do pacjentów, którzy doraźnej pomocy nie potrzebują, a wzywają Pogotowie tylko dlatego, że w przychodni odmówiono im przyjęcia wizyty domowej.

HENRYK RATYNA: Zwiększenie operatywności lekarzy rejonowych nie poprawi obecnego stanu rzeczy. Lekarze rejonowi jeżdżący w Pogotowiu rzadko stykają się z nagłymi wypadkami i nie zawsze wiedzą, jak w takim przypadku należy postępować. Jeśli mieliby pracować w Pogotowiu, należałoby ich przeszkolić.

DR ADAM PORADZISZ: Dodatkową trudnością w pracy Pogotowia jest bałagan w dziedzinie rejonizacji. Pacjentka, mieszkająca na Żoliborzu, ma swój rejonowy szpital na Żelaznej, a szpital kliniczny na Banacha służy mieszkańcom Pruszkowa, Michałowic i innych odległych miejscowości, a także części Śródmieścia.

Nierównomiernie rozmieszczone są łóżka szpitalne dla mieszkańców poszczególnych dzielnic. Gdy kobieta idzie rodzić, otrzymuje skierowanie do szpitala, ale bez sprecyzowania do którego. Brak w Warszawie łóżek położniczych. W ubiegłym roku 3 oddziały położniczo-ginekologiczne były jednocześnie w remoncie. Lekarz nie wie, dokąd pacjentkę kierować. Nie wiedzą tego nawet oddziały położnicze, do których na chybił trafił zgłaszają się położnice. Konieczne jest zorganizowanie centralnej informacji telefonicznej dotyczącej aktualnej rejonizacji szpitali. Dziś najczęściej po informację dzwoni się do Pogotowia, które musi przecież znaleźć właściwy szpital.

Chciałbym dodać, że na pracy Pogotowia rzutują się jeszcze inne błędy organizacji stołecznego lecznictwa. Na przykład oddział pediatryczny w Ursusie najpierw woził dzieci na zdjęcia rentgena do Pruszkowa karetkami Pogotowia z Hożej, a obecnie na Litewską do Warszawy. Zachodzi pytanie, czy był sens otwierać maleńki oddział szpitalny w Ursusie bez żadnego zaplecza diagnostycznego i możliwości konsultacji lekarzy specjalistów?

Inny paradoks. Instytut Transplantologii AM mieści się przy ul. Oczki, a Instytut Chirurgii AM, gdzie przeprowadza się m.in. przeszczepy nerek, na Banacha. W związku z tym karetki Pogotowia wożą chorych nieraz w dwie godziny po operacji z Banacha na Oczki. A przecież w karetce takiej mógł być przed chwilą chory z zakażoną raną lub „z ulicy". Jak tu mówić o aseptyce, o higienie. Z Instytutu Chirurgii wozimy zarówno dawców na przeszczepy, jak i biorców karetkami reanimacyjnymi. W ogóle w 70 proc. służą one innym celom niż te, do których są przeznaczone. Powodem takiego stanu rzeczy jest zwykła asekuracja lekarzy. Obciążenie Pogotowia transportem międzyszpitalnym powoduje określone skutki. Dlatego to m.in. czeka się czasem dwie godziny na karetkę „R".

DR JERZY KOSIOREK: Karetki przewozowe powinny być przydzielone ZOZ. Sądzę, że rozwiązałoby to całkowicie problem przewozu chorych. Pogotowie Ratunkowe zapewniłoby przewozy Śródmieściu oraz zatwierdzałoby planowe wyjazdy chorych poza teren województwa.

DR ADAM PORADZISZ: Nikt nie pytał nas, pogotowiarzy, jak powinna być, naszym zdaniem, zorganizowana praca w Pogotowiu. Gdybyśmy tak ją zreorganizowali, jak proponuje dr Kosiorek, to odciążylibyśmy dyspozytornię, łączność i nasze ciasne podwórko na Hożej, gdzie trudno pomieścić wszystkie karetki.

HENRYK RATYNA: Jestem tego samego zdania, co koledzy. Na przykład we Wrocławiu właśnie tak zrobiono. Jest podział na dwie dyspozytornie: od wypadków i od przewozów.

Konieczna jest także lepsza łączność. Ze względów technicznych całe łączenie przebiega na jednym kanale. Nasza centrala pracuje na tej samej częstotliwości dla karetek przewozowych, wypadkowych i reanimacyjnych. Nawet wtedy, gdy kierowca wozu z przychodni złapie gumę, to też łączy się z centralą Pogotowia tym samym kanałem.

Centrala powinna dysponować większą liczbą kanałów i nową radiostacją. Nie ma jej jednak gdzie umieścić, nie ma także dość ludzi do obsługi, a przyjmujemy na dobę 700 wezwań. Jest zaledwie 2 minuty na rozmowę, stąd skutkiem pośpiechu, wiele błędów. Dyspozytornia źle usłyszy i karetka jedzie pod fałszywy adres.

DR JERZY KOSIOREK: Inna, ważna sprawa. Powinno się karać pacjentów, którzy niepotrzebnie wzywają. Mamy prawo złożyć skargę na kolegium. Ale od 12 lat żadna sprawa na kolegium nie była rozpatrywana.

DR ADAM PORADZISZ: Nieuzasadnione wezwanie kosztuje mniej niż jazda na gapę tramwajem. Za jazdę bez biletu płaci się 300 złotych a za zmarnowanie czasu lekarza, za przejazd karetki — 200 zł i w dodatku bez żadnych skutków. Jednocześnie karetka, to jest 3 osoby i sprzęt wartości 400—500 tys. zł. Ci, którzy nas wzywają złośliwie, bez uzasadnienia, często kosztem życia innych, którzy umierają, gdy karetka „R" jedzie do pseudochorego, nie ponoszą za to żadnych konsekwencji. Często słyszymy argument: musiałem podać inne niż faktyczne objawy, bo inaczej nie przyjechalibyście. Trzeba byłoby czekać na wizytę 4 godziny.

DR ADAM PORADZISZ: Mamy nocną pomoc lekarską w ZOZ. Lekarze rejonowi dyżurują tam od godz. 20 do 7 rano. Załatwiają wówczas około 100 wizyt domowych. Ten system dobrze funkcjonuje. Czy nie należałoby zatem go poszerzyć, by nocna pomoc lekarska czynna była przez całą dobę? Niedogranie systemu ZOZ odbija się ujemnie na pracy Pogotowia. Źle pracujące przychodnie przysparzają nam nieuzasadnionych wyjazdów.

DR JERZY KOSIOREK: We wszystkich innych zawodach, otrzymuje się dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych. Za pracę w Pogotowiu trzeba dać jakąś rekompensatę. Warto także wziąć pod uwagę, że lekarze nie mają tu możliwości robienia specjalizacji. Jeśli ktoś chce się specjalizować, pracuje mniej godzin i dostaje wówczas połowę pensji, bez żadnych dodatków. Ostatnio odeszło od nas trzech młodych, bardzo zdolnych lekarzy, bo w ogóle nie pozwolono im się specjalizować.

DR ADAM PORADZISZ: W Warszawie mieszka 1,5 miliona osób. W tak dużym mieście powinny być w Pogotowiu rezerwy na wypadek klęski, czy masowej katastrofy. Pogotowie Warszawskie takich rezerw nie posiada. Nie ma także żadnej koordynacji działania na wypadek katastrofy. Nigdy nie omawialiśmy tego...

HENRYK RATYNA: W moim odczuciu jesteśmy chłopcami na posyłki dla szpitali, przychodni, specjalistów i dlatego nie starcza nam czasu dla tych chorych i ofiar wypadków, którym najbardziej jesteśmy potrzebni. Projekt reorganizacji Pogotowia przypomina jedno błędne koło — nabór kadr i to problematyczny, a zresztą i co innych. Po pierwsze: projekt pogarsza operatywność kierownictwa — „gdzie kucharek sześć..." — po drugie — wydłuża promień dojazdu dla karetek wypadkowych i reanimacyjnych, po trzecie: rodzi uzasadnione obawy, że „Pogotowie ZOZ" zbyt kurczowo będzie się trzymać określonych granic rejonów z krzywdą dla pacjentów, po czwarte projekt reorganizacji zawęża profil specjalistycznych usług w rejonach, oferując w miejsce karetek wypadkowych i reanimacyjnych, karetki ogólnolekarskie. A centrala daleko. [illegible] zwiększenie liczby pracujących w Pogotowiu lekarzy, proponuje, by do dyżurów w Pogotowiu szerzej włączyć lekarzy z resortowych służb zdrowia i z instytutów Min. Zdrowia i Opieki Społecznej.

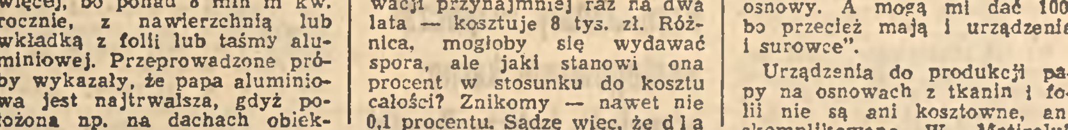
Przytaczając powyższe wypowiedzi warto dodać, że projekt reorganizacji Pogotowia jest wciąż nadal dyskutowany. Jest więc jeszcze czas na dokonanie pełnego rachunku strat i zysków. Jesteśmy przekonani, że zapisane przez nas głosy do tego się przyczynią.

Opracowanie: ALICJA DMUCHOWSKA i EWA DUX

*) art. pt. „Reorganizacja Pogotowia Ratunkowego".

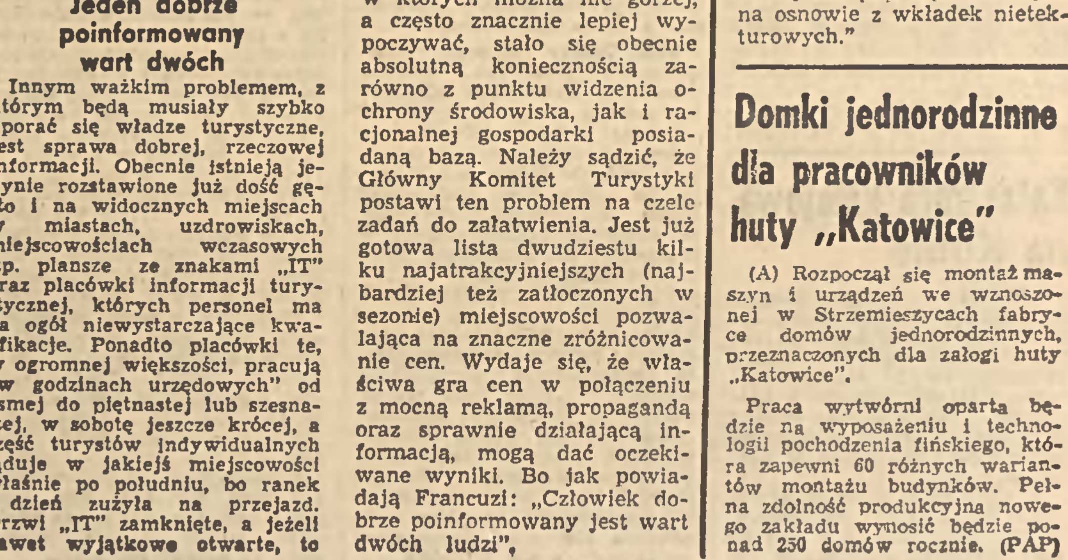
**) art. pt. „Potrzebna zmiana" (Ż.W. z 22 maja br.).





30 lat opolskiej „Cepelii". *Rozpoczynała od wykonywania metodą chałupniczą firanek, obecnie produkuje na szeroką skalę gobeliny i kilimy (ponad 4 tys. szt. rocznie). Specjalnością tej „Cepelii" jest także zdobiona przez ludowych artystów porcelana.*

Fot. CAF — Okoński



„Urządzenia do produkcji pap z tkanin i folii nie są ani kosztowne, ani skomplikowane"

Przewrót w papie

WOJCIECH MARKIEWICZ

Z LISTU: „Przeczytałem w «Gazecie Południowej», że Wasz Zakład (Gorlickie Zakłady Materiałów Izolacyjnych «Matizol» — przyp. W. M.) produkuje papę z folii aluminiowej. (...) Ponieważ aktualnie przystępuję do budowy domu jednorodzinnego, zwracam się z uprzejmą prośbą o poinformowanie mnie, gdzie można w.w. papę zakupić (w tutejszym geesie nikt o takiej papie nie słyszał) i czy względnie można przyjechać do Waszego Zakładu celem zakupienia kilku tylko rolek. Proszę o pozytywne załatwienie mojej sprawy. Z poważaniem..."

Z WYPOWIEDZI DYREKTORA: „Takich listów przychodzi do nas więcej. Mimo że produkowaną w Polsce, w ciągu roku papą, można by sześć razy opleść kulę ziemską, zapotrzebowanie na ten materiał budowlany ciągle jest większe od podaży i wynosi 300 mln m kw., podczas gdy produkcja 239 mln m kw. rocznie".

Z NOTATKI PRASOWEJ: „Produkcja papy wzrosła w ostatnich latach o 42 procent, a zużyta na to ilość tektury tylko o 3 proc. Praktycznie znikła produkcja tektury o gramaturze 500, coraz mniej jest o gramaturze 400. Podstawą produkcji papy jest więc tektura o gramaturze 320. W dodatku trafiają się w niej resztki włókien sztucznych ze szmat, które ulegają rozpadowi i w zetknięciu z bardzo oszczędnie nakładanym asfaltem czynią papę dziurawą, nietrwałą, niemal bezużyteczną".

Produkcja specjalna

Podczas gdy w świecie papę wytwarza się już niemal wyłącznie na osnowie z włókien sztucznych, a głównie z welonu (włókno szklane) oraz na osnowie metalicznej, w Polsce nadal aż 93 proc. papy produkuje się tradycyjnie — na wkładkach tekturowych. Jedynym wyjątkiem jest gorlicki „Matizol" wytwarzający pozostałe 3 proc. pap, które w naszych warunkach trzeba było nazwać specjalnymi.

Dziś „Matizol" produkuje kilka rodzajów takich pap. Najwięcej, bo ponad 8 mln m kw. rocznie, z nawierzchnią lub wkładką z folii lub taśmy aluminiowej. Przeprowadzone próby wykazały, że papa aluminiowa jest najtrwalsza, gdyż położona np. na dachach obiektów zabytkowych w Rzymie, wytrzymała bez konserwacji, jak dotąd, już ponad 30 lat.

Papa produkowana na osnowie tzw. tkanin technicznych posiada z kolei duży współczynnik rozszerzalności. Jest elastyczna i doskonale nadaje się do krycia dworców, hal fabrycznych i innych obiektów narażonych na wibrację. Nie pęka, szczelnie przylega do nawierzchni, przyjmuje najwięcej tzw. powłoki bitumicznej, a więc nie przecieka. Wytrzymuje 10 lat bez konserwacji (tradycyjna 2 lata). Jest dwa razy tańsza od aluminiowej. Obecnie kryje się nią hale nowego „Ursusa".

Podobne właściwości ma papa wytwarzana na osnowie z włókniny, pochodzącej z przerobu odpadów w przemyśle włókienniczym.

I ostatnie wejście „Matizolu"; w zeszłym roku zakupiono dla zakładów w Gorlicach, od najbardziej renomowanej francuskiej firmy „Saint Gobain" licencję wraz z technologią i maszynami do produkcji welonu szklanego. Produkcja papy na osnowie z tego włókna ma ruszyć już w lipcu i będzie dawać rocznie ponad 38 mln m kwadratowych.

— Zakupiliśmy dwie linie — komentuje dyrektor Świniarski — ale równie dobrze można by kupić sześć, a i to nie byłoby za dużo.

Papa chroni

O zaletach pap z Gorlic najlepiej świadczą zamówienia. I eksportowe i od budowniczych takich np. obiektów, jak Centrum Zdrowia Dziecka, Zamku Warszawskiego, hali sportowej „Gedanii" w Gdańsku-Wrzeszczu, czy też Centrum Handlowego w Olsztynie i wielu innych, znanych w kraju a kosztownych inwestycji.

— Użycie naszej papy się opłaca — dyrektor Świniarski sięga po kalkulator — Policzmy. Na przykład wybudowanie domu dla 50 rodzin, powiedzmy 4-piętrowego, kosztuje 12—14 milionów złotych. Pokrycie dachu tego domu najdroższą papą z folii, 500 m kw. razy 40 zł za metr, to daje 20 tys. zł. Pokrycie tego samego domu papą tradycyjną, ale mniej trwałą, częściowo dziurawą i wymagającą smołowania i konserwacji przynajmniej raz na dwa lata — kosztuje 8 tys. zł. Różnica, mogłoby się wydawać spora, ale jaki stanowi ona procent w stosunku do kosztu całości? Znikomy — nawet nie 0,1 procentu. Sądzę więc, że d l a o c h r o n y 12, 14 milionów złotych warto położyć naszą, nawet droższą papę. Przez 30 lat nie ma problemu konserwacji i dach nie przecieka. Wszystkie te zalety rekompensują doraźny wydatek. Nie będzie więc przesady w stwierdzeniu, że użycie pap produkowanych na wkładach nietekturowych jest oszczędnością.

Jest oszczędnością, ale jednocześnie „Matizol" pracuje na pół pary, gdyż na przykład 8 mln m kw. papy na folii aluminiowej to zaledwie 50 proc. mocy produkcyjnej zakładu, czyli że można by tu produkować nie 8 a 16 mln metrów poszukiwanego materiału budowlanego. Nie inaczej z papą wytwarzaną na tkaninach technicznych i włókninie. Dlaczego więc „Matizol" nie produkuje tyle, ile by mógł? Nie produkuje, ponieważ przy wszystkich swoich zaletach, papa na wkładkach nietekturowych, ma jedną zasadniczą wadę: n i e m a s u r o w c ó w d o j e j p r o d u k c j i.

Jedyna wada

Do zrobienia papy potrzebna jest osnowa i asfalt. Asfalt otrzymuje się z ropy naftowej, ale im lepsza jest rafinacja ropy, tym mniej otrzymuje się dobrych asfaltów. Specjaliści z „Matizolu" zdołali jednak rozwiązać problem tego surowca i opracowali metodę produkcji — jak twierdzą fachowcy — najlepszego obecnie w Polsce asfaltu o nazwie PS-85. Asfalt więc jest, mimo że stale, na bieżąco trzeba modyfikować jego produkcję.

Gorzej z osnową. Większość produkowanej w Polsce folii aluminiowej trafia do przemysłu spożywczego na opakowania. Aby utrzymać wielkość produkcji papy, 30 proc. folii trzeba importować. Pozostają więc osnowy z włókien technicznych i włókniny. I tutaj specjaliści z „Matizolu" widzą duże, nie wykorzystane, jak dotąd, rezerwy.

Osnowę z odpadów produkują dla „Matizolu" Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Wigolen" w Częstochowie, Gnaszyńskie ZPL, bielsko-bialskie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Pledan", zakłady w Łęczycy i podległy łódzkiej „Harnamie" zakład w Zelowie. Widocznie jednak produkcja ta niezbyt się tym zakładom opłaca, gdyż, jak twierdzi dyrektor Świniarski: „Zamawiam, ale dostaję 50, albo nawet 30 procent zamówionej osnowy. A mogą mi dać 100, bo przecież mają i urządzenia i surowce".

Urządzenia do produkcji papy na osnowach z tkanin i folii nie są ani kosztowne, ani skomplikowane. W „Matizolu" skonstruowali je „własnym przemysłem" tutejsi inżynierowie i zakład w każdej chwili służy innym dokumentacją. Warto, a nawet trzeba skorzystać, gdyż już w najbliższych latach papa tradycyjna przestanie się różnić od produkowanej przez „Matizol" ceną, a będzie się różnić już tylko jakością.

„Przewrót w papie" zapoczątkował niewielki zakład w Gorlicach. Ale czy dachy będą nam dalej przeciekać, zależeć już będzie od potentatów, zakładów w Nidzicy, Jarocinie, w Gliwicach. A także od porozumienia resortów przemysłu materiałów budowlanych i włókienniczego. Bo jak zaprotokółowano podczas jednej z narad — „przyszłość należy do pap wytwarzanych na osnowie z wkładek nietekturowych."

Turystyka usamodzielniona

KRYSTYNA WYHOWSKA

NIEDAWNO, na podstawie uchwały Sejmu, turystyka w naszym kraju rozpoczęła byt samodzielny. Utworzono Główny Komitet Turystyki, bowiem — jak to czytamy w przedłożonym Wysokiej Izbie projekcie ustawy: „...turystyka, która z działalności dotyczącej przed kilkunastu laty tylko nielicznych środowisk, przekształciła się w szeroką działalność w skali krajowej i zagranicznej obejmującą wszystkie środowiska społeczne i mającą poważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego". Fakt ten skłania do, chociażby skrótowego podsumowania niektórych dotychczasowych jej osiągnięć oraz przedstawienia pilnych zadań stojących przed nią.

Miejsce dla 107 milionów

Za dwa lata — w 1980 r., według obliczeń, co drugi statystyczny Polak będzie „uczestnikiem turystyki pobytowej". Co oznacza [illegible] kraju. Zwiększy się również znacznie (bo o 13 proc. w porównaniu do 1975 r.) ruch wycieczkowy oraz liczba wypoczywających w dniach wolnych od pracy, który w dziele, wg przewidywań obejmie 107 milionów osób statystycznych w 1980 r.

Gdzie rozlokować te miliony osób? Zakład Przestrzennego Zagospodarowania Polski Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Instytut Turystyki poddały ocenie tereny naszego kraju nadające się na wypoczynek i okazało się, że mamy ich ponad 70 tys. km kw. Atrakcyjność tych terenów jest jednak różna i zostały one podzielone na trzy kategorie. Pierwsza i druga obejmuje przestrzeń ok. 45 i pół tys. km kw. i ma znaczenie ogólnopolskie. Trzecia zaś jest kategorią o znaczeniu jedynie lokalnym i rozciąga się mniej więcej na przestrzeni 25 tys. km kw. Teoretycznie więc gdyby wszystkie te tereny — tak lokalne mające znaczenie jedynie dla mieszkańców okolicznych miast i osiedli jak i te, które ze względu na ich duże walory turystyczno-wypoczynkowe, odwiedzają mieszkańcy różnych regionów naszego kraju — właściwie zagospodarować i wyposażyć, już dzisiaj cała ludność Polski mogłaby wyjechać na dwutygodniowy wypoczynek i „zmieściłaby się" w sześciu turnusach letnich oraz sześciu zimowych. Jest jednak sprawa bazy.

Przyrost turystycznej bazy noclegowo-gastronomicznej w ostatnich siedmiu latach był większy niż w okresie całego minionego 25-lecia. Tylko w okresie 1971—1975 r. na rozwój materialno-technicznej bazy turystycznej państwo wydatkowało 18 mld zł, co pozwoliło na uzyskanie m.in. ponad 100 tys. nowych miejsc noclegowych. Mimo to, wobec niezwykłej dynamiki rozwoju ruchu turystycznego, w odczuciu przeciętnego turysty, znalezienie „łoża i stołu" na okres urlopu było nadal rzeczą bardzo trudną. Pewien przełom, wydaje się, nastąpił dopiero w bieżącym roku.

W ostatnim miesiącu ubiegłego roku wydano zarządzenie ograniczające poważnie możliwości podnajmowania kwater prywatnych na wczasy dla zakładów pracy w terenowych przedsiębiorstwach turystycznych. Zarządzenie to — jak już pisałam — miało m.in. na celu lepsze zagospodarowanie zamkniętej bazy wypoczynkowej zakładów pracy (wykorzystywanej do tej pory, w skali krajowej, w ok. 40 proc. zaledwie) oraz bardziej racjonalną gospodarkę socjalnym funduszem zakładowym.

Nie ma jeszcze żadnych oficjalnych statystyk i analiz wyników nałożenia limitów na fundusz socjalny, ale faktem jest że... zmieniła się korespondencja, która w sprawach wypoczynku napływa do „Życia Warszawy". Przez wszystkie ubiegłe lata bowiem, przed rozpoczęciem sezonu i w jego trakcie, otrzymywałam dziesiątki listów od indywidualnych turystów i wczasowiczów, którzy ani kwatery ani (rzadziej) wyżywienia na wilegiaturze znaleźć nie mogli. W tym roku zaś do tej pory — ani jednego takiego listu. Otrzymuję natomiast, od kilku już tygodni, oferty poszczególnych terenowych przedsiębiorstw turystycznych, które po raz pierwszy, zaczęły rozglądać się za klientem. Niemała to różnica.

Tym niemniej, aby planowy wzrost ruchu turystycznego nie znalazł się znowu w impasie, zaraz po roku 1980, przewidziano konieczność budowy dodatkowych 77 tys. nowych miejsc noclegowych w bazie ogólnodostępnej (z czego dwie trzecie sezonowych miejsc na kempingach) oraz 20 tys. miejsc w bazie wczasowej. Jest to zadanie niełatwe stojące przed nowo powstałym Głównym Komitetem Turystyki.

Jeden dobrze poinformowany wart dwóch

Innym ważkim problemem, z którym będą musiały szybko uporać się władze turystyczne, jest sprawa dobrej, rzeczowej informacji. Obecnie istnieją jedynie rozstawione już dość gęsto i na widocznych miejscach w miastach, uzdrowiskach, miejscowościach wczasowych itp. plansze ze znakami „IT" oraz placówki informacji turystycznej, których personel ma na ogół niewystarczające kwalifikacje. Ponadto placówki te, w ogromnej większości, pracują „w godzinach urzędowych" od ósmej do piętnastej lub szesnastej, w sobotę jeszcze krócej, a część turystów indywidualnych ląduje w jakiejś miejscowości właśnie po południu, bo ranek i dzień zużyła na przejazd. Drzwi „IT" zamknięte, a jeżeli nawet wyjątkowo otwarte, to i tak informacja, na temat możliwości atrakcyjnego spędzenia następnych dni w danej miejscowości czy regionie jest nikła. Informatorzy na ogół go nie znają lub nie umieją przedstawić, zareklamować i zachęcić. A z folderami również jest u nas krucho.

Gdyby tak za zaliczeniem pocztowym można było otrzymać przed urlopem pakiet folderów z wybranego regionu (lub chociażby odbitą na powielaczu rzeczową i aktualną informację) nie byłoby źle. Można by tym sposobem zareklamować i zaludnić miejscowości mniej lub wcale turystom nie znane.

Odciążenie tzw. modnych miejscowości i kierowanie turystów do mniej znanych, ale w których można nie gorzej, a często znacznie lepiej wypoczywać, stało się obecnie absolutną koniecznością zarówno z punktu widzenia ochrony środowiska, jak i racjonalnej gospodarki posiadaną bazą. Należy sądzić, że Główny Komitet Turystyki postawi ten problem na czele zadań do załatwienia. Jest już gotowa lista dwudziestu kilku najatrakcyjniejszych (najbardziej też zatłoczonych w sezonie) miejscowości pozwalająca na znaczne zróżnicowanie cen. Wydaje się, że właściwa gra cen w połączeniu z mocną reklamą, propagandą oraz sprawnie działającą informacją, mogą dać oczekiwane wyniki. Bo jak powiadają Francuzi: „Człowiek dobrze poinformowany jest wart dwóch ludzi".

Domki jednorodzinne dla pracowników huty „Katowice"

(A) Rozpoczął się montaż maszyn i urządzeń we wznoszonej w Strzemieszycach fabryce domów jednorodzinnych, przeznaczonych dla załogi huty „Katowice".

Praca wytwórni oparta będzie na wyposażeniu i technologii pochodzenia fińskiego, która zapewni 60 różnych wariantów montażu budynków. Pełna zdolność produkcyjna nowego zakładu wynosić będzie ponad 250 domów rocznie. (PAP)

Przed Festiwalem Hawana-78

Wypowiedź Ernesto Ottone Fernandeza prezydenta Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Obsługa własna



Fot. Zdzisław Kwilecki

(P) Hawana za dwa tygodnie. Na uroczystą inaugurację przedfestiwalowego Zlotu Młodych Przodowników Pracy i Nauki specjalnie przyjechał do Warszawy prezydent Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Ernesto Ottone Fernandez, znany chilijski działacz młodzieżowego ruchu komunistycznego. 11 bm. Ernesto Ottone spotkał się z przedstawicielami prasy i polskiego ruchu młodzieżowego.

Prezydent ŚFMD wysoko ocenił udział polskich organizacji młodzieżowych w przygotowaniach do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na Kubie. Kraj nasz, jego młodzież cieszy się w świecie ogromnym autorytetem, tak ze względu na tradycje, jak na dzień dzisiejszy który tworzy. Pierwszym hasłem polskiej młodzieży była zawsze solidarność z tym co postępowe, sprawiedliwe, a dokumentuje to chociażby obecność i aktywność polskiego ruchu młodzieżowego w pracach ŚFMD. Młodzież polską obciąża szczególna odpowiedzialność moralna za postęp w świecie, bowiem kraj nasz jest symbolem tego co może uczynić faszyzm, wojna i ile wart jest pokój, postęp. Młodzieży polskiej przypadają szczególne zadania, szczególna odpowiedzialność, zwłaszcza w dziedzinie współpracy organizacji młodzieżowych Europy. Najlepszym zaś dowodem, że polski ruch młodzieżowy odpowiedzialnie i mądrze te obowiązki traktuje, są przygotowania do XI Festiwalu, które muszą zrobić na każdym wrażenie.

Zdaniem Ernesto Ottone o największym spotkaniu postępowych sił młodzieży już dziś można mówić jako o sukcesie. Za taką opinią przemawia chociażby fakt, że idee festiwalowe zdołały wzbudzić tak wielki entuzjazm na całym świecie — i tam gdzie ruch młodzieżowy ma pełne prawa obywatelstwa, i tam gdzie musi działać w podziemiu. Za taką opinią przemawia fakt jak bardzo różnorodne, twórcze formy przybrały przygotowania do hawańskiego spotkania a są to przygotowania, które w wielu jeszcze krajach traktowane być muszą jako narzędzie walki młodego pokolenia, walki w imieniu społeczeństwa. To, że festiwal odbywa się na Kubie, najdowodniej świadczy jaki kierunek obrała historia i że walka ta jest słuszna.

Tegoroczny festiwal ocenia się jako najbardziej reprezentatywny ze wszystkich dotychczasowych. Zdobył poparcie wielu organizacji młodzieżowych spod różnych znaków politycznych, o różnych orientacjach.

Bardzo pozytywnie ocenił Ernesto Ottone wpływ przedfestiwalowych przygotowań na działalność młodzieży w krajach Ameryki Łacińskiej. Fakt, że festiwal odbywa się na Kubie ma dla młodzieży tej części świata ogromne, symboliczne niemal znaczenie. Kuba dla młodych z Ameryki Południowej jest dowodem słuszności walki [illegible] w Ameryce Łacińskiej, czego dowodem może być festiwal młodzieży w Gwatemali, festiwal Ameryki Środkowej w San Jose de Costa Rica, akcje młodzieży, gdzie panuje dyktatura faszystowska.

Ogromnie ważne jest, że i głos młodzieży z tych krajów słychać będzie w Hawanie. Mimo represji junty odbył się festiwal pieśni w Santiago de Chile, [illegible]

Oczywiście festiwal nie wszystkich zjednoczy — występują też siły przeciwne temu postępowemu forum młodzieży. Zdaniem prezydenta ŚFMD, największej organizacji młodzieżowej, skupiającej ok. 250 postępowych związków młodzieży, siły te nie osiągnęły jednak sukcesu.

Mimo wycofania się z udziału w festiwalu kilku organizacji, w żadnym przypadku nie można mówić o dezercji młodzieży demokratycznej, o jej niezrozumieniu idei festiwalowych. Trzeba pamiętać — powiedział prezydent ŚFMD — że droga współpracy nie jest prosta, że czasem trzeba się na niej cofać, żeby móc pójść dalej do przodu. Zrobiliśmy np. wiele by chrześcijańska demokracja wzięła udział w hawańskim spotkaniu, ale nie zdołaliśmy tego osiągnąć. Długo dyskutowaliśmy z Międzynarodówką Młodzieży Chadeckiej, ale do porozumienia w sprawie uczestnictwa nie doszło. Tę decyzję musimy respektować, ale wierzymy w dialog w przyszłości. Byłoby natomiast błędem tę sytuację uogólniać i byłoby błędem czynienie z tej sytuacji przeszkody na drodze współpracy w przyszłości. Przecież znakomita większość reprezentatywnych organizacji młodzieżowych Europy Zachodniej — Włoch, Francji, RFN, Anglii, będzie w Hawanie.

Można za sukces ŚFMD poczytywać, że razem spotkają się na Kubie związki młodzieży o różnych zapatrywaniach i orientacjach, światopoglądach, które łączy jedno — przekonanie o konieczności walki o solidarność, pokój, przyjaźń, sprawiedliwość. (m)

Ożywiony ruch na trasie Ziemia — orbita

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pracy mają wiele. Na stację dostarczono łącznie 300 różnych ładunków o wadze ok. 2 ton. Znalazły się tam pojemniki z 235 kg produktów żywnościowych i 187 litrami świeżej wody. Tworzy to zapas wystarczający 2-osobowej załodze na 30 dni. Są także 4 nowe regeneratory tlenu, każdy o wadze 80 kg, które mają zastąpić stare urządzenia pracujące na pokładzie „Saluta-6" od początku.

Dostarczono także drugi piec do przetopu materiałów, co znacznie przyspieszy cykl kolejnych eksperymentów technologicznych. Jeden z twórców „Sojuzów", „Salutów" i „Progressów" — prof. Konstantin Fieoktistow, w rozmowie z dziennikarzami, jeszcze podczas lotu załogi „Sojuza-30", powiedział, iż wyposażenie stacji orbitalnej w dwa piece stanie się kolejnym krokiem ku stworzeniu wyspecjalizowanych baz kosmicznych, z których dostarczane będą na Ziemię nowe rodzaje materiałów półprzewodnikowych i optycznych.

„Progress-2" przywiózł także 124 kg taśmy filmowej, uzupełniając przyrządy do obserwacji powierzchni naszej planety i wiele osobistych przedmiotów obu kosmonautów. Wypełniły one w całości przedział bagażowy „ciężarówki" (w lotach załogowych na statkach „Sojuz" w tym miejscu znajduje się przedział orbitalny, w którym pracują kosmonauci).

W przedziale bagażowym na specjalnych rusztowaniach ustawione są ładunki suche. Przedmioty o niewielkich gabarytach znajdują się w pojemnikach. Duże — mocowane są bezpośrednio do rusztowania za pomocą szybko otwieralnych zamków i specjalnych śrub, które zwalniają mocowanie ładunków po odkręceniu ich tylko o ćwierć obrotu. Ułatwia to pracę załogi podczas rozładunku.

A trzeba przecież nie tylko zdjąć i przenieść wszystkie te przedmioty, ale także ułożyć każdy z nich w ściśle określonym miejscu. Następnie trzeba przenieść do przedziału bagażowego wykorzystane agregaty i przyrządy, zamocować je tam, gdzie powinny się znaleźć by zachowane zostało położenie środka masy statku. Jest to zajęcie prawie zegarmistrzowskie wymagające przede wszystkim dokładności, ale też i niemałego wysiłku.

Środkowy przedział „Progressa-2" — tam gdzie w „Sojuzach" znajduje się lądownik — wypełniają zbiorniki z paliwem. Tym razem nie całkowicie wykorzystano ich pojemność. Na orbitę zabrano tylko 613 kg paliwa, bowiem tyle akurat mogą pomieścić częściowo opróżnione baki „Saluta-6".

Specjaliści zwracają przy tym uwagę na bardzo istotną nowość. Poprzednio, po sprawdzeniu szczelności połączeń między „Progressem-1" i „Sojuzem-6" przetaczanie paliwa sterowane było z pulpitu stacji przez J. Romanienkę i G. Greczkę. Zajęło to im wiele czasu. Tym razem cały proces kontroli i tankowania paliwa odbywa się w sposób automatyczny na polecenie z Ziemi.

A więc choć pozornie wydawać się mogło, że wysłanie „Progressa-2" jest wierną kopią podobnej operacji dokonanej pół roku wcześniej, w rzeczywistości wprowadzone zostały do niej nowe elementy o dużym znaczeniu. Chodzi o maksymalne zautomatyzowanie czynności rozładunkowych. Automatyczne statki transportowe — zdaniem naukowców radzieckich — są pierwszym krokiem ku stworzeniu sprawnie działającego systemu zaopatrzenia i obsługi technicznej zespołów orbitalnych, co rozszerzy ich możliwości naukowo-badawcze i produkcyjne.

JERZY SIERADZIŃSKI

Wypowiedź Mirosława Hermaszewskiego

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze: — Jak samopoczucie, jak przebiegają pierwsze dni po powrocie na Ziemię? — zapytałem naszego bohatera kosmosu, Mirosława Hermaszewskiego.

— Od momentu wyjścia z lądowania „Sojuza-30" jesteśmy wraz z Piotrem Klimukiem bardzo zajęci. Nadal przechodzimy badania lekarskie, a także składamy specjalistom relacje ze swej kosmicznej wyprawy. Są one bardzo szczegółowe i precyzyjne — odpowiada Mirosław Hermaszewski. — Czuję się doskonale. W minioną niedzielę doskonale odpocząłem. Przebywaliśmy wraz z rodziną pod Moskwą. Cieszę się już na spotkania, jakie oczekują mnie w Polsce. (P)

„Polak melduje z kosmosu"

(P) „Polak melduje z kosmosu" — to tytuł książki, która z okazji radziecko-polskiego eksperymentu kosmicznego ukazała się w Krajowej Agencji Wydawniczej.

Publikację otwierają komunikaty PAP o locie „Sojuza-30", pilotowanego przez międzynarodową załogę: dowódcę statku, lotnika-kosmonautę ZSRR — Piotra Klimuka oraz kosmonautę-badacza, obywatela PRL — Mirosława Hermaszewskiego. W tej części książki znajdują się teksty: depeszy gratulacyjnej przywódców polskich do przywódców radzieckich oraz listów, które I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przekazał na ręce matek polskich kosmonautów.

Bogato ilustrowana pozycja (nakład 90 tys. egzemplarzy) której autorami są dziennikarze Emil Bil i Jerzy Rakowski, zawiera m. in. reportaże, wywiady i artykuły. Zaprezentowano sylwetki bohaterów wspólnej wyprawy — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego oraz kosmonauty-konsultanta kierownika lotu — Zenona Jankowskiego. Przedstawione zostały najbardziej interesujące karty z dziejów radzieckiej kosmonautyki oraz kierunki jej rozwoju.

Podkreśla się, iż znaczenie lotu wykracza daleko poza problemy naukowe i techniczne. Jest to piękny przykład internacjonalistycznej polityki ZSRR, jeszcze jeden wyraz wszechstronnej przyjacielskiej współpracy bratnich krajów. (PAP)

Lotnictwo chińskie narusza przestrzeń powietrzną Wietnamu

HANOI (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW wystosowało do charge d'affaires ChRL w SRW notę zawierającą energiczny protest rządu wietnamskiego w związku z naruszeniem przestrzeni powietrznej Wietnamu przez lotnictwo chińskie.

Nota podkreśla, że 8 lipca br. chińskie samoloty wojskowe kilkakrotnie naruszyły przestrzeń powietrzną Wietnamu, przebywając w niej przez długi czas. Szczególnie poważny charakter miały dwa rajdy samolotów chińskich w odstępach 2-minutowych w prowincjach Quang Ninh i Cao Lang:

— dwa samoloty chińskie wtargnęły o godzinie 7.18 w rejonie Dam Ha w prowincji Quang Ninh w odległości 25 km od granicy;

— o godzinie 7.20 dwa samoloty chińskie pojawiły się w rejonie Quang Hoa w prowincji Cao Lang w odległości 30 km od granicy.

Te niebezpieczne poczynania strony chińskiej, podkreśla MSZ SRW, poważnie naruszają suwerenność i integralność terytorialną Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Strona wietnamska wyraża energiczny protest i żąda, aby strona chińska natychmiast położyła im kres.

Charge d'affaires SRW odmówił przyjęcia noty wietnamskiej twierdząc, że nie dysponuje jeszcze dostatecznymi informacjami na ten temat.

Nowe propozycje SRW

HANOI (PAP). Korespondent PAP, red. Piotr Rudzki pisze: 10 bm. w Hanoi odbyło się 13 spotkanie przedstawicieli wietnamskiego MSZ i ambasady chińskiej poświęcone rozwiązaniu technicznych problemów transportu ludności Hoa (pochodzenia chińskiego) z Wietnamu do Chin — informuje komunikat MSZ SRW opublikowany we wtorek. Spotkanie to, jak i poprzednie zakończyło się fiaskiem z powodu niekonstruktywnej i nieprzejednanej postawy strony chińskiej, która ograniczyła się do powtórzenia starych argumentów i propozycji, niemożliwych do przyjęcia przez stronę wietnamską.

Pragnąc przełamać dotychczasowy impas strona wietnamska zgłosiła dwie nowe propozycje. Pierwsza wskazuje, że ambasadzie chińskiej przekazano już listy 2250 osób (z dokładnymi personaliami), które zarejestrowały się do wyjazdu. Listy te miały być zatwierdzone przez władze chińskie, jednocześnie strona wietnamska wyraziła gotowość przyjęcia do rozpatrzenia jakichkolwiek list osób pragnących wyemigrować z Wietnamu, sporządzonych przez stronę chińską.

W drugiej propozycji MSZ wyraża przekonanie, że trzy dni postoju statków chińskich powinny być wystarczającym okresem, zwłaszcza po sprawnym i właściwym załatwieniu wszelkich formalności poprzedzających załadunek ludzi, jeżeli jednak okres ten okazałby się mimo wszystko za krótki Hanoi zgadza się przedłużyć go do 4—5 dni.

Oświadczenie MSZ informuje następnie, że dyplomaci chińscy nie przeprowadzili żadnej oceny ani analizy tych propozycji i odrzucili je natychmiast wysuwając przy tym oskarżenia przeciwko stronie wietnamskiej o wywieranie nacisku na stronę chińską. Taka postawa strony chińskiej skłania raz jeszcze do postawienia pytania czy Chiny rzeczywiście pragną rozwiązać problem Hoa drogą negocjacji czy też wykorzystują tę sprawę jako pretekst do wywołania trudności w Wietnamie i do oszkalowania tego kraju na arenie międzynarodowej. (P)

Kierunki dalszego współdziałania

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

statków i platform do poszukiwań złóż ropy naftowej i gazu na szelfach mórz i oceanów oraz przyspieszenie budowy elektrowni atomowych i stworzenie w związku z tym odpowiedniego potencjału produkcyjnego i właściwa organizacja jego wykorzystania.

Uzgodniono również rozwijanie kooperacji produkcji ciągników rolniczych wraz z towarzyszącymi maszynami. Istotnymi dziedzinami współpracy przemysłowej staną się także linie technologiczne i urządzenia przemysłu chemicznego i przetwórstwa ropy naftowej, ciężkie maszyny budowlane i drogowe, urządzenia dla hutnictwa i górnictwa, przemysł elektrotechniczny i kablowy, ciężkie lokomotywy elektryczne, nowoczesne urządzenia młynów zbożowych. W zestaw głównych tematów współpracy wchodzi także kompleksowa automatyzacja kolei.

Podjęcie tych prac stworzy nam jedyną w swoim rodzaju szansę dla specjalizacji w skali światowej, zapewniając utrzymanie naszej produkcji na wysokim poziomie technicznym i technologicznym. Wyroby te — wytwarzane w wielkich seriach — eksportować będziemy m. in. do Związku Radzieckiego, uzyskując wzamian niezbędne dla naszej gospodarki towary, paliwa i surowce, nowoczesne maszyny i urządzenia dla modernizacji wielu gałęzi przemysłu, budownictwa, rolnictwa, transportu itp.

Realizacja przedsięwzięć założonych w programie przyczyni się do dalszych jakościowych przemian we wzajemnych stosunkach gospodarczych i pogłębiania integracji w kluczowych dziedzinach przemysłu.

Na posiedzeniu komisji dokonano przeglądu projektów umów i porozumień o zakresie i zasadach współpracy, przygotowanych przez współpracujące ze sobą resorty gospodarcze obu krajów. Wysoko oceniono pracę ministerstw obu krajów nad przygotowaniem projektów konkretnych rozwiązań i kierunków dalszego współdziałania w poszczególnych tematach. Dokonano wymiany poglądów o kierunkach i metodach realizacji tych projektów; uzgodniono tryb i terminy dalszych prac. Jeśli chodzi np. o kluczowy problem energetyki atomowej, uzgodniono wstępnie rodzaje i wielkości wzajemnych dostaw urządzeń, armatury i innych wyrobów do budowy elektrowni jądrowych w latach osiemdziesiątych. Podobne ustalenia sporządzone zostały w innych dziedzinach.

Delegacja ZSRR zwiedziła we wtorek zakłady „Mera" w Błoniu i fabrykę kabli w Ożarowie. Przemysł kablowy będzie jedną z węzłowych dziedzin współpracy. W środę delegacja radziecka odwiedzi hutę „Katowice" — sztandarowy obiekt współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej. (PAP)

W Mauretanii panuje spokój

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

iż wydatki na tę wojnę poważnie obciążają gospodarkę mauretańską.

Obserwatorzy polityczni snują różnego rodzaju spekulacje na temat zamierzeń nowych władz mauretańskich. Komitet, w skład którego wchodzi 18 wyższych oficerów armii, oświadczył, że tymczasowy rząd mauretański zamierza przestrzegać zobowiązań międzynarodowych i dążyć do ustanowienia przyjaźnych i braterskich stosunków z sąsiednimi krajami. Oświadczenie to przyjęto jako zapowiedź dążenia władz wojskowych do poprawy stosunków z Algierią, która popiera dążenia Frontu Polisario, walczącego o niepodległość Sahary Zachodniej.

Przewrót w Mauretanii wywołał zaniepokojenie w Rabacie. Rząd Maroka obawia się, iż nowe władze tego kraju mogą zmienić politykę wobec problemu Sahary Zachodniej i pójścia na ustępstwa wobec Frontu Polisario. Porozumienie Mauretanii z tym ruchem pogorszyłoby jej stosunki z rządem w Rabacie. Tak więc nowe władze wojskowe stoją wobec wielu trudnych problemów, które wiążą się ze skomplikowaną sytuacją w tej części Afryki. (P)

W szwedzkiej telewizji o Polsce

Od bitwy pod Grunwaldem do Ewy Demarczyk

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Stokholm, 11 lipca

(P) Od około dwóch tygodni w obu programach telewizji szwedzkiej daje się zauważyć wzrost zainteresowania Polską.

Ostatnio w ramach francuskiego serialu telewizyjnego pt.: „Wielkie Bitwy" poświęconego słynnym bitwom w historii świata, pokazano wojnę polsko-krzyżacką i bitwę pod Grunwaldem z 1410 r. a na jej tle historię niemieckiego Zakonu Krzyżackiego i niemiecką politykę „Drang nach Osten". Narratorami filmu byli polscy historycy, a na obraz tego odcinka serialu składały się fragmenty filmów „Krzyżacy" i „Aleksander Newski" oraz odcinki z niemieckich i polskich kronik filmowych. W sumie telewidzowie szwedzcy otrzymali solidną porcję wiedzy z historii dawnej i najnowszej naszego kraju.

Na kilka dni przed międzynarodowym mityngiem lekkoatletycznym na sztokholmskim stadionie olimpijskim, w programie I szwedzkiej TV pokazano filmowy portret naszej fenomenalnej biegaczki Ireny Szewińskiej. Film ukazał się w ramach serii portretów wielkich sportowców świata.

Bardzo pozytywne komentarze prasowe wywołał też 30-minutowy dokument pt.: „Powrót — Artur Rubinstein w Polsce" ukazujący tego wielkiego pianistę w jego rodzinnym mieście Łodzi.

Istotę konfliktu granicznego między Wietnamem a Kambodżą, omawiał film nadany w ub. tygodniu przez program II szwedzkiej TV w ramach stałego cyklu filmów dokumentalnych o aktualnej tematyce polityczno-społecznej pt.: „Dokument z zewnątrz". Film jest dziełem filmowców z Polskiej Agencji „Interpress", którzy przebywali w Wietnamie i tam został nakręcony na zamówienie strony szwedzkiej.

I wreszcie w środę, 12 bm. w programie drugim szwedzcy telewidzowie mają okazję do obejrzenia występów Ewy Demarczyk w paryskiej „Olimpii".

Tak więc po okresie „suszy" — w szwedzkiej TV znowu mówi się i śpiewa w języku polskim, ku uciesze tutejszej Polonii, jak i dla wzbogacenia wiedzy o południowym sąsiedzie przez Bałtyk. Miejmy nadzieję, że chodzi tu nie tylko o chwilową modę, lecz o stały trend, który zostanie także podjęty przez tutejszą prasę. Tym bardziej że — jak dowodzą dane statystyczne — Szwedzi należą nie tylko do najgorliwszych miłośników szklanego ekranu na świecie, ale także do najpilniejszych czytelników prasy codziennej i tygodników.

Eksplozja w biurze „Inturistu"

Syjonistyczna prowokacja w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W biurze „Inturistu" w Nowym Jorku nastąpiła eksplozja ładunku wybuchowego. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła ona za sobą ofiar w ludziach. Anonimowy rozmówca powiadomił telefonicznie agencję UPI, że dokonała tego jedna z organizacji syjonistycznych.

Agencja TASS zwraca uwagę, że nie jest to bynajmniej pierwszy wypadek tego rodzaju prowokacji wobec radzieckich biur i przedstawicielstw w USA, będący dziełem organizacji syjonistycznych, którym, mimo wielokrotnych protestów ze strony radzieckiej, władze amerykańskie pozostawiają wolną rękę. (P)

Rząd Janaty rozpoczął postępowanie karne przeciwko Indirze Gandhi

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz pisze: Rząd indyjski wszczął 11 bm. postępowanie karne przeciwko byłemu premierowi Indii, Indirze Gandhi i kilku jej byłym współpracownikom, kierując do sądu wstępne akty oskarżenia w sprawach o nadużycia władzy w okresie stanu wyjątkowego 1975—77.

Pani Gandhi występuje jako główna podejrzana w trzech sprawach [illegible] 11 bm. Jedna z nich dotyczy aresztowania w dniach 25—26 czerwca 1975 r. przywódców opozycji, m. in. obecnego premiera Indii, Morardżego Desaia. Według materiałów biura śledczego, [illegible]

Rząd Janaty rozpoczął postępowanie przeciwko Indirze Gandhi [illegible] Partii Kongresowej [illegible]

Pani Gandhi od początku kwestionuje prawo badania jej postępowania w latach 1975—77 [illegible] wyborców", a nie w sądzie.

Eksplozja gazu przyczyną śmierci 180 turystów

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czyną swoistej reakcji łańcuchowej — wybuchały kolejno butle z gazem do kuchenek turystycznych, posiadanych przez turystów. Według niepełnych danych 180 osób poniosło śmierć a ponad 250 zostało rannych. Wśród ofiar znajduje się wiele dzieci. Lekarze ze szpitala w Tortosa, gdzie przewieziono część rannych, oświadczyli, że przyjęli 50 osób, z których większość jest w ciężkim stanie. Identyfikacja ofiar jest bardzo utrudniona ze względu na rozległe poparzenia skóry całego ciała.

Miejscowe władze prowadzą akcję ratunkową, w której uczestniczą ekipy wszystkich okolicznych szpitali. Wystosowano apel o oddawanie krwi dla ratowania rannych. Teren kempingu przedstawia widok mrożący krew w żyłach — usiany jest nadpalonymi i poparzonymi zwłokami turystów. Siła eksplozji była tak wielka, że wiele ofiar zostało po prostu rzuconych do pobliskiego morza.

Barykady na ulicach San Sebastian

MADRYT (PAP). We wtorek w czasie starć manifestantów z policją w San Sebastian (Kraj Basków) od kul poniósł śmierć 19-letni uczestnik manifestacji, Jose Ignacio Barandiaran Urcola. Demonstracje w San Sebastian są dalszym ciągiem zamieszek sprowokowanych przez policję w Pampelunie w ubiegłą sobotę. W mieście tym w czasie gwałtownych walk ulicznych między Baskami a policją zginął 23-letni demonstrant a 150 osób odniosło obrażenia.

W San Sebastian manifestanci wznieśli barykady na ulicach i zablokowali główną autostradę prowadzącą na południe kraju. Silne oddziały policji strzegą budynków publicznych w tym mieście. We wtorek wszystkie prawie sklepy, urzędy i zakłady pracy w San Sebastian były nieczynne. Nastąpiła również przerwa w pracy elektrowni nuklearnej, znajdującej się na przedmieściach Bilbao. (P)

Katastrofa kolejowa na Kubie

HAWANA (PAP). Między miejscowościami Taguasco i Jatibonico na Kubie doszło do katastrofy kolejowej. W wyniku zderzenia dwóch wozów motorowych zginęły 23 osoby a wiele zostało rannych. Stan 13 rannych jest bardzo ciężki, znajdują się wśród nich dzieci w wieku od 8 do 14 lat.

W akcji ratunkowej wzięli udział [illegible] mieszkańcy. Wszczęto dochodzenie w celu ustalenia przyczyn katastrofy. (P)



Pływający dźwig. *W Stoczni im. Ordżonikidze w Sewastopolu ukończono niedawno budowę pływającego dźwigu „Witiaź". Przeznaczony głównie do akcji ratowniczych, jest największym w Związku Radzieckim tego typu urządzeniem. Na zdjęciu: chwytak dźwigu „Witiaź" ważący 170 ton. (P)* CAF — TASS

Chiny wstrzymują pomoc dla Albanii?

PARYŻ (PAP). Wg informacji niektórych agencji prasowych — nie potwierdzonych jeszcze oficjalnie — Chiny miały wstrzymać całkowicie pomoc gospodarczą dla Albanii, o czym poinformowano podobno rząd albański w nocie przesłanej 7 lipca br.

Albania, kraj o 2,5 milionach mieszkańców od 1962 r. związana była ścisłą współpracą polityczną i gospodarczą z Chinami, 60—70 proc. jej handlu zagranicznego to obroty z ChRL.

7 lipca ub. r. „Zeri i Popullit" organ Albańskiej Partii Pracy zamieścił pierwszy artykuł zawierający ataki ideologiczne przeciwko Chinom. Wg źródeł dyplomatycznych w Pekinie cytowanych przez agencję France Presse, Albania wyraziła niezadowolenie z charakteru pomocy udzielanej jej przez Chiny i wątpliwości co do jej rzeczywistej wartości. (P)

Dzień polski na festiwalu filmowym w Karlowych Warach

PRAGA (PAP). Korespondent PAP, Czesław Jaworski pisze: 11 bm. był dniem polskim na XXI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach. W konkursie głównym festiwalu polską kinematografię reprezentował film „Pasja" Stanisława Różewicza, według scenariusza Andrzeja Kijowskiego i Edwarda Żebrowskiego. Spotkał się on z żywym zainteresowaniem festiwalowej publiczności.

Tego samego dnia w ramach przeglądu filmów w sekcji informacyjnej został wyświetlony film „Barwy ochronne" Krzysztofa Zanussiego. (P)

Wczoraj na świecie

● W Moskwie zakończyła się narada ministrów kultury krajów socjalistycznych, poświęcona problemom ochrony i wykorzystania zabytków historycznych i kulturalnych. Uczestników narady przyjął 11 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Andriej Kirilenko.

Z ramienia Polski w naradzie uczestniczył pierwszy zastępca ministra kultury PRL, Zygmunt Najdowski.

● Terroryści postrzelili w nogi Luigiego Pepe, 25-letniego pracownika administracji neapolitańskiej w momencie, gdy wchodził do swego domu. Jest on członkiem Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL). W Turynie eksplodowały ładunki wybuchowe w trzech salonach „Fiata".

● Policja amerykańska ujawniła że wykorzystując obserwacje satelitarne przechwycono w tym roku już 40 statków płynących z ładunkiem marihuany z Kolumbii do Stanów Zjednoczonych. Jak oświadczył rzecznik policji federalnej satelity obserwacyjne marynarki amerykańskiej mogą śledzić statki na wszystkich morzach świata o dowolnej porze i przy dowolnej pogodzie.

● W wieku 72 lat zginął w wypadku samochodowym John Rockefeller III, senior tego rodu, od ponad stu lat należącego do czołówki potentatów finansowo-przemysłowych w USA.

● W Hamburgu 24 dzieci w wieku szkolnym zatruło się szczodrzeńcem alpejskim. Dzieci spożywały niedojrzałe owoce tej rośliny, przypominające groszki. Troje dzieci w wieku 9—10 lat odwieziono do szpitala na obserwację. (PAP)

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

130 rzeźb Franciszka Blacka wraca do Polski

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

(P) 130 prac rzeźbiarskich Franciszka Blacka wraca z Francji do Polski, zgodnie z ostatnim życzeniem artysty, który umarł w Paryżu w r. 1957. Wcześniej przyjechała do Polski (do Poznania) córka rzeźbiarza, Maja — pianistka, uczennica Ignacego Paderewskiego, z zamiarem stałego osiedlenia się w kraju jej przodków. Albo raczej — w kraju wybranym przez jej przodków.

Niezwykle bowiem złożone są związki krwi Franciszka Blacka i jego córki. Ojciec rzeźbiarza był narodowości szkockiej i przybył do Polski (wtedy pod rozbiorami) w drugiej połowie XIX wieku jako inżynier nadzorujący budowę fabryki. Tu ożenił się z Polką a Franciszek, urodzony na ziemiach polskich, był owocem tego związku. Już jednak w bardzo młodych latach wyjechał do Francji. Tu zaczął rzeźbić i wyspecjalizowany w portretach, wykonał parę rzeźb Ignacego Paderewskiego. Stąd zrodziła się ich przyjaźń. Córka rzeźbiarza — Maja (jej matka była Irlandką, zamieszkałą we Francji) stała się jako mała dziewczynka ulubienicą Paderewskiego, który ją w Morges, w Szwajcarii — gdzie mieszkał — uczył gry na fortepianie. Mało kto z żyjących dostąpił tego zaszczytu. Spotkanie ze starym mistrzem przesądziło o drodze życiowej pani Maji, która potem dawała liczne koncerty w słynnych salach Paryża, Londynu, w Szwajcarii i także w Polsce. Z wiekiem (dziś p. Maja liczy 69 lat) zaprzestała koncertów i wzięła się za pracę dydaktyczną.

W domu u ojca panowała zawsze atmosfera polska i choć pani Maja z naszym krajem związana była rzadkimi tylko i krótkimi pobytami — zachowała znajomość języka polskiego.

Kariera artystyczna ojca, reprezentującego w rzeźbie z początku secesję a potem neoklasycyzm, związana była tematycznie z Francją i z Polską. Rzeźbił m. in. portrety naszych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Lechonia a także mężów stanu: Władysława Sikorskiego, Zaleskiego i innych. Według jego projektu wykonane są płaskorzeźby na Pomniku Grunwaldzkim w Krakowie. Z Polską także Franciszek Black był związany w czasie wojny, udzielając pomocy polskim członkom Ruchu Oporu we Francji w Grenoble, gdzie w czasie wojny czasowo mieszkał.

Z kolei także liczni francuscy politycy i artyści byli przedmiotem jego rzeźbiarskich prac, znajdujących się dziś w różnych muzeach francuskich i szwajcarskich a także w budynkach publicznych w Paryżu (Akademia Francuska). Brał także udział w konkursach międzynarodowych, a jego pomnik ku czci Simona Bolivara dla Wenezueli przysporzył mu zaszczytne wyróżnienie w bardzo silnej konkurencji międzynarodowej.

Rzeźby oraz obrazy Franciszka Blacka a także kolekcja malarska pędzla jego polskich przyjaciół trafi do Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Posiłki wojskowe przeciwko demonstrantom w Nikaragui

BUENOS AIRES (PAP). Nadeszły szczegóły demonstracji wymierzonej przeciwko dyktatorowi Nikaragui Anastasio Somozie, do jakiej doszło w niedzielę w położonym ok. 50 km od Managui mieście Jinotepe. Od kul wiernej gen. Somozie Gwardii Narodowej zginęło 5 osób, głównie uczniów szkół średnich, a 15 osób odniosło rany. M.in. ranny został 4-letni chłopiec.

Agencje prasowe piszą, że w poniedziałek przybyły z Managui do Jinotepe posiłki wojskowe. Władze obawiają się dużych demonstracji podczas pogrzebu ofiar akcji Gwardii Narodowej.

Przypomina się, że Nikaragua jest od pół roku widownią masowych akcji protestacyjnych; strajków, demonstracji, wieców. Ich uczestnicy — robotnicy, chłopi, studenci, uczniowie, przedstawiciele wszystkich grup społecznych, domagają się niezwłocznego ustąpienia dyktatora Nikaragui.

Masowe akcje protestacyjne rozpoczęły się po zamordowaniu 10 stycznia br. czołowego działacza opozycyjnego, redaktora naczelnego dziennika „La Prensa", Pedro Joaquina Chamorry. Morderstwo to — jak wskazują dowody — zostało dokonane na zlecenie bliskich współpracowników gen. Somozy, względnie nawet samego dyktatora Nikaragui, którego pozycja, zdaniem obserwatorów, z każdym dniem staje się coraz słabsza. (P)

Kawał roku

„Szejk" nabrał Norwegów

Od stałego korespondenta

Oslo, 11 lipca

(P) „Szejkowie północy" — jak popularnie zwie się Norwegów, odkąd przypadło im w udziale wielkie naftowe bogactwo pod dnem Morza Północnego — padli ostatnio ofiarą własnego zaślepienia tym właśnie bogactwem.

W ubiegły piątek do dziennika „Rogalands Avis" w Stavangerze, nadeszła depesza z Londynu informująca, że jego królewska wysokość szejk Abdul Iba Faruk przewodniczący Towarzystwa Naftowego United Arab Oil w Bahrajnie, złoży wizytę w Norwegii. Dziennik podał tę wiadomość na pierwszej stronie, aczkolwiek ani sekretarz stanu w Ministerstwie Nafty i Energii w Oslo — Tryggve Taburstuen, ani H. Halvorsen, rzecznik koncernu Statol, nie potwierdzili tej wiadomości. Jak wynikało z depeszy nadanej z Londynu, szejk przybywa do Norwegii w celu „zbadania możliwości korzystania z norweskich koncesji naftowych".

Nazajutrz po opublikowaniu tej depeszy szejk przybył do Norwegii na pokładzie prywatnego samolotu w towarzystwie trzech zakwefionych kobiet. Na konferencji prasowej, w krótkich słowach poinformował o celu swej wizyty, wyrażając swe zainteresowanie współpracą w dziedzinie naftowej z Norwegią. Jego królewska wysokość wraz z trzema kobietami ubranymi w stroje arabskie, zamieszkał w najdroższym hotelu Stavangeru i na koszt władz miejscowych korzystał przez cały weekend z wynajętych limuzyn, zwiedzając miasto i jego okolice.

Dopiero po wielu godzinach, otoczony wielkimi honorami gość arabski, zdjął swe szaty królewskie ujawniając osłupiałym gospodarzom, że jest dziennikarzem norweskim pracującym w jednym z tygodników tego kraju.

Czy zawstydzeni ojcowie miasta Stavanger podadzą sprawę do sądu? Jeszcze nie wiadomo. Natomiast wizyta „szejka z Bahrejnu" w Norwegii oceniana jest jako kawał roku 1978. A morał z tej całej historii jest taki: nawet w Norwegii nie każdy „szejk" ma naftowe interesy.

R. H.

Przed szczytem w Bonn

Spotkanie „małych kroczków"

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w lipcu

(P) Będzie to czwarte już spotkanie „na szczycie" klubu bogatych, poświęcone rozsupływaniu węzłów świata kapitalistycznego. Rambouillet pod Paryżem rok 1975, San Juan w Porto Rico 1976 i Londyn 1977 — to dotychczasowe konfrontacje sprzecznych interesów siedmiu państw (USA, RFN, Japonii, Danii, Francji, Włoch i Kanady). Spotkania nadziei, obietnic i... rozczarowań. Czy tym razem będzie podobnie?

Gospodarz tego szczytu, który odbędzie się w Bonn w dniach 16 i 17 lipca, kanclerz Helmut Schmidt chce wykazać, że pod jego dachem może być inaczej, racjonalniej. Ale tenże polityk z drugiej strony sam twardo i hardo uprzedza, że jeśli Amerykanie nie wniosą do szczytu należytego wkładu, to po Niemcach Zachodnich nie ma się czego spodziewać. W związku z tym mówi się, że jest to właściwie szczyt amerykańsko-zachodnioniemiecki, że pozostali uczestnicy będą tylko kibicować i że od wzajemnego stosunku, od „meczu" tych dwu zawodników wagi najcięższej zależy atmosfera i wyniki całego turnieju.

Ale nie można przecież pominąć także Japonii. Jej gospodarka w świecie coraz więcej znaczy. Towary z kraju kiedyś „kwitnącej wiśni" a dziś foto-optyki, elektroniki, samochodów i stali zalewają rynki świata. Jednocześnie Japończycy nadal nie chcą do siebie poza surowcami dopuścić produktów z innych krajów. Tworzy się więc coraz większa, coraz groźniejsza góra japońskich nadwyżek dewizowych. Na przykład Tokio z Waszyngtonem podwoiło prawie swą nadwyżkę w ciągu roku, tylko w maju wynosiła ona blisko miliard dolarów.

Do przetargów w Bonn trzeba więc będzie dopuścić także Japonię. Ten koński targ (opinia „Christian Science Monitor") uzupełnić trzeba pretensjami pozostałych czterech krajów, skierowanymi do wszystkich, wymienionych i vice versa. W ten sposób uzyskujemy obraz, kiedy w zgodnej rzekomo zachodniej rodzinie wszyscy z wszystkimi za łby się wodzą, kiedy jaskrawo uwypuklają się sprzeczności interesów, przeciwstawne tendencje, siły odśrodkowe.

Jeśli uczestnicy szczytu bońskiego nie zgodzą się, że trzeba coś dać, aby coś otrzymać (sugestia „New York Timesa") to spotkanie znowu okaże się fiaskiem.

Brytyjski kanclerz skarbu, Denis Healey powiada, że takie zgromadzenie negocjacyjne robi zawsze na nim wrażenie wiosłowania w łodzi, która zanurzona jest w gęstej, zimnej melasie... Ruch do przodu minimalny. Czy melasę zdoła się podgrzać w atmosferze Bonu?

Po co więc w ogóle takie spotkania? Otóż są one rzekomo nieodzowne w erze gospodarczej i politycznej współzależności wszystkich ze wszystkimi. Japoński premier Fukuda w czasie poprzedniego szczytu w ubiegłym roku na Downing Street w Londynie powiedział, że gdyby w swoim czasie przywódcy ówczesnego świata chcieli ze sobą gadać i dogadywać się, to być może nie byłoby wielkiego kryzysu lat 30. Gdyby...

Jakie zatem sporne problemy staną na wokandzie w Bonn? Wielka jest ich mnogość i wymienia się je w różnej kolejności, zależnie od tego, kto je przedstawia. Ale wskazuje się na 5 głównych, węzłowych dylematów: wolne tempo rozwoju gospodarczego świata zachodniego, amerykańskie kłopoty energetyczne, potrzeba liberalizacji handlu międzynarodowego, monetarnej stabilizacji, większego przepływu kapitałów między bogatymi i ubogimi świata zachodniego.

Amerykanie wciąż powtarzają, że ten łańcuch współzależności ciągnąć trzeba za ogniwo zachodnioniemiecko - japońskie, ponieważ ich zdaniem cały świat zachodni (z wyjątkiem oczywiście USA) drepcze, czy buksuje wciąż w grząskim piasku recesji gospodarczej, czyli małych przyrostów produkcyjnych, wielkiego bezrobocia, niewielkich obrotów w handlu międzynarodowym. W pierwszym rzędzie Niemcy zachodnie muszą „dodać gazu", przyspieszyć ruch do przodu swego pojazdu ekonomicznego. Ale dokładnie ten sam postulat słyszało się rok temu w Londynie. RFN zobowiązała się wówczas do przyspieszenia kroku, do uzyskania 5-procentowego tempa przyrostu produkcji. Ale osiągnięto tylko 3,5 proc. jak mówią oficjalne statystyki, czy nawet 3 proc. jak wyliczają same zachodnioniemieckie banki. A każdy procent się bardzo liczy. Zdaniem OECD powiększenie tempa rozwoju Republiki Federalnej z 2,5 do 4 proc. rocznie spowoduje przyrost importu tego kraju o 12 proc., czyli wzmoże zachodnioniemieckie zapotrzebowanie na towary z innych krajów i ożywi tam gospodarkę. A gdzież ma powiększyć się import, jeśli nie w takich nielicznych państwach, jak RFN, które posiadają ogromne nadwyżki eksportowe.

Kanclerz Schmidt powtarza, iż przyspieszenie rozwoju RFN groziłoby wypuszczeniem z rąk inflacji, zwolnieniem jej hamulców. A w Bonn boją się tego, jak diabeł święconej wody.

W Bonn dodaje się, że w kraju jak RFN, którego produkt narodowy brutto pochodzi w 27 proc. z eksportu nie można porywać się na większą dynamikę gospodarczą, wtedy gdy świat kapitalistyczny skłania się do protekcjonizmu. W USA nałożono przecież świeżo bariery celne na import telewizorów, butów, myśli się o następnych tego typu krokach. Japonia wciąż jest zamknięta właściwie dla obcych produktów (z wyjątkiem surowców), Brytania wspomaga subsydiami słabe przemysły jak stalowy. Francja czyni to samo pod przykrywką regionalnych planów rozwojowych. Gdzież zatem miejsce dla zdrowej wolnej konkurencji — wołają Niemcy zachodni i będą stawiali ostro w czasie szczytu bońskiego problem zarzucenia ciągot protekcjonistycznych u swych partnerów. RFN opowiadać się będzie także za polityką stabilizacji monetarnej, bo wtedy gdy marka trzyma się twardo a wszystkie inne waluty (z wyjątkiem jena japońskiego) wciąż tracą na wartości, to towary z Niemiec zachodnich są coraz droższe, coraz mniej konkurencyjne. Bliższe współdziałanie walutowe świata zachodniego, zwłaszcza krajów EWG, wysuwane jest uparcie w wielu kręgach, ale gdzie o nim mówić, gdy tak różne są stopy rozwoju, stopy inflacji, tak odmienne priorytety gospodarcze.

Oczywiście kanclerz RFN choć będzie gospodarzem nie oszczędzi sobie najprawdopodobniej gorzkich słów pod adresem Amerykanów i pozycji dolara. Czynił to już wielokrotnie. Zacznie się zapewne znowu od zwrócenia Waszyngtonowi uwagi, iż dalsze tolerowanie energetycznej rozrzutności w USA jest niemożliwe. Import ropy do Stanów Zjednoczonych kosztował w ub. roku 24 mld dolarów i wykazuje dopiero w ostatnich czasach pewne tendencje malejące. Import ropy był też głównym powodem 30-miliardowego deficytu handlowego Stanów Zjednoczonych w ub. roku, a w konsekwencji słabości dolara, co wprowadzało zamieszanie na międzynarodowym rynku pieniądza i niepewność w międzynarodowym handlu.

Prezydent Carter niewiele będzie mógł powiedzieć na swoje usprawiedliwienie. Sam wzywa, apeluje o zatwierdzenie jego własnego planu oszczędności energetycznych. Kongres z tym zwleka już ponad rok. Prezydent chce więc obłożyć importowaną ropę ekstra podatkiem. Senat twierdzi, że będzie to niekonstytucyjne i zapowiada swe veto.

Poszukując wyjścia z sytuacji Amerykanie jednym już głosem wołają, że... RFN musi przyspieszyć swój rozwój.

Zamyka się więc błędne koło wzajemnych pretensji. Czy na tym tle można oczekiwać w Bonn przełomowych decyzji, oczywiście nie! Gospodarze i goście — poparzeni poprzednimi „szczytowymi" doświadczeniami — tym razem zgodnym o dziwo głosem przewidują, że będzie to spotkanie rutynowe, spotkanie „małych kroczków", spotkanie przykładanych plasterków a nie radykalnej kuracji zachodniego systemu.

Czy w ogóle taka kuracja jest jednak możliwa?

Robot „Klatu" *potrafi mówić i chodzić. Zaprogramowany jest do wykonywania wielu czynności: sprzątania domu, wyprowadzania psa na spacer, opiekowania się dziećmi. Potrafi witać gości, zdejmować ich wierzchnie okrycia, rozsadzać gości i częstować drinkami, sprzątać po wizycie itp. „Klatu" jest produkcji amerykańskiej. Aktualna cena 4 tys. dolarów. (P)*

CAF — Keystone

Pod ziemią i na dnie Adriatyku

Skarby jugosłowiańskiego sezamu

Od stałego korespondenta JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, w lipcu

(P) Od dawna wiadomo, że ziemia jugosłowiańska to wielki i ciągle jeszcze do końca nie zbadany sezam. Zawiera ogromne bogactwa surowcowe, o istnieniu wielu złóż wie się na pewno, ale wymagają one kosztownych badań. Zdaniem optymistów, a takich wśród geologów nie brakuje — są realne możliwości odkrycia tak wielkich złóż ropy naftowej pod dnem jugosłowiańskiego Adriatyku i w głębi kraju, że pozwolą one nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb, ale również na eksport tego surowca.

Ziemia jugosłowiańska zawiera także wiele nie odkrytych skarbów kultury. Ciągle jeszcze milicja musi bacznie uważać na łowców starorzymskich i greckich amfor, rozsianych po dnie Adriatyku, zwłaszcza wokół niektórych wysp. Wyławianie ich i wywóz z kraju jest prawnie zabronione, ale amatorów nie brakuje.

Sporo pracy mają także archeolodzy. Ostatnio ekipa z muzeum w Splicie, kierowana przez dr Nenada Cambija, odkryła wiele cennych przedmiotów i dzieł sztuki. Znajdowały się one w pobliżu wsi Vid k/Metkovića, miasta położonego w pobliżu ujścia rzeki Neretvy do morza. W antycznych czasach znajdowała się tam Narona, rozwinięty ośrodek handlowy. Pierwsze osiedle założyli Ilirowie, potem osiedli tu Grecy, była wreszcie rzymska kolonia Julia Narona. Miasto miało wtedy samorząd i było siedzibą władz sądowych Dalmacji. Dopiero w VII w. n.e. w czasie wędrówki ludów życie tu zamarło, by odrodzić się w XVIII w. pod postacią wsi Vid.

Pierwsze badania archeologiczne przeprowadzono tu w końcu ub. wieku. Znaleziono wiele resztek antycznego miasta, umocnień obronnych, cennych przedmiotów. Do słynnych należy głowa Izydy z alabastru, w Oxfordzie znajduje się rzeźba Merkurego i portret Liwii, postać jelenia, przedmioty użytkowe. Wszystko z I w. n.e.

Ostatnim sukcesem splickich archeologów stało się znalezienie głowy rzymskiego imperatora Wespazjana. Wykonana została z białego marmuru, pochodzącego prawdopodobnie z włoskiej Carrary. Rzeźba ta — zdaniem fachowców — należy do jednego z najpiękniejszych portretów Wespazjana. Jest to też jedno z najcenniejszych powojennych znalezisk na terenie Dalmacji.

Wokół SALT-2

(P) Z nowymi nadziejami rozpocznie się w Genewie kolejne spotkanie radzieckiego ministra spraw zagranicznych, Andrieja Gromyki z sekretarzem stanu USA, Cyrusem Vance'em poświęcone całokształtowi stosunków radziecko-amerykańskich, przede wszystkim jednak rokowaniom SALT 2. Zygzaki polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, próby wiązania dialogu odprężeniowego z wydarzeniami afrykańskimi czy formułowania nowych zasad tego dialogu narobiły ostatnio sporo zamieszania i nie przysłużyły się najlepiej atmosferze wzajemnego zaufania i zrozumienia między Moskwą i Waszyngtonem.

„Będziemy kontynuować nasze wysiłki na rzecz wynegocjowania porozumienia SALT 2 — powiedział w ostatnim swym wystąpieniu Cyrus Vance — Leży to w naszym narodowym interesie oraz w interesie światowego pokoju". Sekretarz stanu wyraźnie też odciął się od podejmowanych co jakiś czas przez niektóre koła polityczne USA, prób łączenia i wiązania rokowań na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych z jakimikolwiek innymi wydarzeniami. Przy okazji dyplomata amerykański nie omieszkał jednak wypowiedzieć kilku uwag na temat sytuacji wewnętrznej Związku Radzieckiego w kontekście rzekomej „obrony demokracji i praw jednostki".

Przywrócenie właściwych priorytetów w polityce USA, wyciszenie antyradzieckiej retoryki, podkreślanie przez Biały Dom pragnienia szybkiego osiągnięcia porozumienia SALT 2 — wszystko to uzasadnia nadzieje i zainteresowanie, z jakim obserwowane będzie spotkanie Vance — Gromyko. Optymizm znajduje — zdaniem niektórych obserwatorów — swe uzasadnienie również w konkretnych, osiągniętych dotąd rezultatach rozmów wokół porozumienia.

Trudno jednak przypuszczać by doszło już teraz do przełomu i ostatecznej finalizacji porozumienia. Ważne jednak, iż stopniowo — mimo stwarzanych przez stronę amerykańską trudności i zatruwania atmosfery radziecko-amerykańskiego dialogu — układ SALT 2 zbliża się do pomyślnego końca. Na pomyślny sygnał w tej sprawie oczekuje się nie tylko w Moskwie i Waszyngtonie lecz również na całym świecie.

FRANCISZEK NIETZ

Japonia przed szczytem

(P) Do rozpoczęcia spotkania przywódców siedmiu najbogatszych państw kapitalistycznych w Bonn pozostało jeszcze trochę czasu, a już w większości zainteresowanych stolic słyszy się głosy pełne sceptycyzmu co do wyników „szczytu". Nie przypadkiem wiele takich opinii pochodzi z Tokio — stolicy Japonii, której pozostali partnerzy z Zachodu wyznaczyli szczególną rolę w uzdrowieniu gospodarki świata kapitalistycznego.

Nie ulega wątpliwości, że podobnie jak podczas poprzednich szczytów, w Bonn będzie się żądać od Japonii spełnienia funkcji tzw. lokomotywy, wyciągającej inne kraje z recesji gospodarczej. Aby tak się stało, Japończycy powinni przystać na ograniczenie swojej ekspansji eksportowej, szersze otwarcie kraju dla towarów z zagranicy, a w szczególności — zgodnie z własnymi obietnicami — na podniesienie tempa wzrostu gospodarczego do 7 proc.

Na tle pozostałych krajów nękanych od szeregu lat recesją, inflacją i bezrobociem, Japonia rzeczywiście wychodziła dość obronną ręką. Jej wskaźniki ekonomiczne — choć zatrważające samych Japończyków — dla reszty partnerów są wciąż dowodem wysokiej odporności dalekowschodniej potęgi gospodarczej na wahania koniunktury. Potwierdzić zaś to mają niejako wysokie nadwyżki Japonii w handlu z zagranicą.

Ale, jak pisze w korespondencji z Tokio agencja Reutera, premier Japonii Takeo Fukuda nie będzie w stanie zaofiarować w Bonn nic więcej, jak tylko słowa pocieszenia. Olbrzymia nadwyżka handlowa, którą rząd jego zamierzał zredukować do 6 mld dolarów, sięgnie w br. najprawdopodobniej kwoty 16—18 mld. Wątpliwe są również dalsze koncesje Japonii w dziedzinie zwiększenia własnego importu.

Fukuda, którego w Japonii już teraz oskarża się, iż zbyt ulega naciskom USA i EWG, będzie miał w Bonn oczy bardziej zwrócone na Tokio. Pójście na dalsze ustępstwa, wobec partnerów z Zachodu może przesądzić o jego losie politycznym, bowiem jeszcze w tym roku konserwatyści japońscy wybierać będą swego przywódcę.

TADEUSZ BARZDO

Współpraca zamiast konfrontacji

JANUSZ REITER

(P) Kiedy Hugo Grocjusz ogłosił w XVII wieku zasadę „wolności mórz" a więc i swobodnego dostępu do ich bogactw, trudno było przewidzieć, że podział naturalnych zasobów morskich będzie kiedyś przysparzał tyle kłopotów. W ciągu ostatnich lat cała tradycja prawa morskiego, uważana dotychczas za nienaruszalną, została bezceremonialnie podeptana, a na morzu zapanowały nowe obyczaje, nie zawsze dobre. Dość powiedzieć, że zmiany te są, jak się wydaje, nieodwracalne a cała sztuka polega dziś na tym, aby je dostosować do powszechnie przyjętych norm współżycia międzynarodowego.

Zaczęło się od tego, że państwa posiadające szeroki dostęp do mórz otwartych utworzyły wzdłuż swych terytoriów tzw. morskie strefy, rybołówcze i inne, o szerokości 200 mil morskich. W połowie 1977 roku już 67 państw podjęło taką decyzję, nie troszcząc się o jej prawne uzasadnienie, teraz zaś żąda, aby prawo zalegalizowało tę praktykę.

Wprawdzie obszar, który podzieliły między sobą te uprzywilejowane państwa, jest tylko niewielką częścią ogólnej powierzchni mórz, ale właśnie na tym skrawku łowi się około 93 procent ryb. Utworzenie stref morskich ugodziło więc mocno w interesy państw, które mają, tak jak Polska, tylko ograniczony dostęp do mórz otwartych. Polskie rybołówstwo ucierpiało m.in. na proklamowaniu przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą 200-milowej strefy na Morzu Północnym. Zostaliśmy bowiem wyparci z tradycyjnych łowisk i nikt nas z tej okazji nie pytał o zdanie.

Powstała paradoksalna sytuacja. Polskie kutry usunięto z wód, na których od dawna łowiły, uzasadniając to ochroną własnych interesów. I tylko na Bałtyku łowił nadal kto chciał, o nasze interesy nie pytając. Kiedy jeszcze Szwecja ustanowiła własną rozszerzoną strefę rybołówstwa na Morzu Bałtyckim, nie było na co czekać. Zostaliśmy zmuszeni do obrony własnego rybołówstwa. W ten sposób powstała decyzja o utworzeniu polskiej strefy rybołówczej na Bałtyku.

Polska była jednym z ostatnich państw, które uczyniły ten krok Byłoby niedorzeczne tłumaczyć się z tego, zwłaszcza państwom, które podobną decyzję podjęły znacznie wcześniej, nie konsultując jej zresztą z nami. Tak więc na mocy uchwały Sejmu łowienie w polskich wodach zastrzeżone jest dla polskich rybaków. Obce statki mogą korzystać z naszych łowisk jedynie po zawarciu odpowiedniej umowy, i to na zasadzie wzajemności. Mamy taką umowę ze Związkiem Radzieckim i, jak wyraźnie powiedział Edward Gierek w Gdańsku, jesteśmy gotowi nawiązać w tej sprawie rozmowy z innymi krajami.

Naruszenie strefy wyłącznej kontroli rybołówstwa traktuje się wszędzie jako naruszenie suwerennych praw państwa. Tę zasadę akceptuje również Republika Federalna Niemiec, przynajmniej na własny użytek. Pomimo to tylko rybacy zachodnioniemieccy od początku ignorowali istnienie naszej strefy i nadal łowili na polskich wodach. Nie były to pojedyncze wypadki, powtarzały się one na tyle często, że nie trudno było się domyślić świadomego działania. Można było wręcz odnieść wrażenie, że stawiając przed faktami dokonanymi jednostki zachodnioniemieckie miały wymusić na Polsce ustępstwa. Zatrzymanie dwóch kutrów zachodnioniemieckich było więc jedyną możliwą reakcją. W ten sposób postępuje każde państwo, kiedy zostaje naruszona jego jurysdykcja rybołówcza i suwerenne prawa.

Po takich incydentach należałoby oczekiwać ze strony RFN jedynie wyjaśnień i zapewnienia, że nie powtórzą się one. Stało się dokładnie odwrotnie. W Republice Federalnej podniosło się głośne larum z powodu „zaatakowania przez Polskę zachodnioniemieckich kutrów". Odezwały się pogróżki pod adresem Polski, żądania zemsty. Jak zwykle przy takich okazjach, do głosu zgłosili się przywódcy ziomkostw i ich partyjni koledzy z chadeckich ław w Bundestagu, dla których była to jeszcze jedna sposobność do okazania na forum parlamentu obsesyjnej wrogości wobec Polski.

Dyskusja w Bundestagu niewiele wniosła do sprawy oprócz zaostrzenia argumentów. Jeśli istniał spór, to raczej o metody a nie samą zasadę. O ile chadeccy „scharfmacherzy" sugerowali wręcz użycie przemocy, federalny minister rolnictwa Ertl oświadczył, że „zachodnioniemieckie rybołówstwo jest szczególnie dotknięte utworzeniem stref na Bałtyku i wyparciem tradycyjnych łowisk a sytuację zaostrzają polskie ataki w szarej strefie".

Polemizowanie z tą wypowiedzią wydaje się zbyteczne. Pojęcie „szarej strefy" używane ostatnio w Republice Federalnej, i to na oznaczenie części polskiej strefy rybołówczej, nie ma żadnego uzasadnienia, co zrozumieli już chyba również jego autorzy. Można by się zadowolić stwierdzeniem, że od czasu gdy obowiązuje wspomniana tu już ustawa Sejmu, nie ma ani białych, ani szarych stref, a jedynie polska strefa rybołówcza. Ta jej część, która budzi w RFN tyle emocji, jest obszarem, gdzie częściowo pokrywa się jurysdykcja polska i duńska. Chodzi tu o wody w pobliżu wyspy Bornholm. Sprawa ta leży w kompetencji rządów Polski i Danii i tylko one mogą znaleźć, i zapewne znajdą, odpowiednie rozwiązanie.

Republika Federalna nie może zgłaszać roszczeń do tego obszaru, jak przyznał również minister Ertl. Pomimo to ten sam minister nie waha się bronić rzekomych praw zachodnioniemieckich rybaków do połowów w tym regionie. Ta sprzeczność bierze się stąd, że Dania i RFN są członkami EWG i chcą, kosztem Polski, prowadzić wspólną politykę rybołówczą. Uprawnienia zachodnioniemieckich rybaków miałyby więc wynikać z przynależności RFN do Wspólnego Rynku W Bonn jakby zapomniano o tym, że tak było wygodniej, że rozporządzenia EWG nie dotyczą Polski. Dla nas partnerem do rozmów jest Dania, a jej przynależność do organizacji gospodarczych nie ma w tym przypadku żadnego znaczenia.

Podział stref narzuca problemy związane z ich rozgraniczeniem. Rostrzygnięcie należy zawsze do państw zainteresowanych, w tym przypadku Polski i Danii. Ingerencja państw trzecich jest niedopuszczalna i utrudnia tylko negocjacje. Już wtedy, gdy rozpoczynało się dopiero dzielenie mórz na strefy, Polska proponowała innym krajom nawiązanie rozmów na temat praw do połowów. Odpowiedzią było zakazanie naszym jednostkom łowienia na ich dawnych łowiskach. Pomimo to również dziś, jak powiedział I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w Gdańsku, „Polska jest zainteresowana dalszym rozwojem współpracy wielostronnej państw nadbałtyckich, zwłaszcza w zakresie ochrony stanu żywych zasobów w wodach Bałtyku, jak i współpracy dwustronnej, zapewniającej prawo do wzajemnych połowów. Gotowi jesteśmy podejmować takie rokowania i zawierać niezbędne porozumienia z każdym krajem, czy z krajami, które są tym zainteresowane".

Jest to zupełnie jasna oferta. Jedynie poprzez negocjacje można rozwiązać problemy związane z istnieniem na morzach stref rybołówstwa. I dobrze byłoby, gdyby zrozumiano, że w tej dziedzinie obowiązuje taka sama zasada, jak na innych płaszczyznach stosunków międzynarodowych: współpraca zamiast konfrontacji.

TVP TVP TVP TVP TVP

Inż. Wojciech Żbikowski o technice radiowo-telewizyjnej na zielonogórskim festiwalu

— Pisząc o festiwalach piosenkarskich piszemy z reguły o utworach i ich wykonawcach. A przecież poza stroną artystyczną istnieje także niezmiernie ważna — technika radiowo-telewizyjna, dzięki której imprezy odbywają się sprawnie i mogą być szeroko prezentowane publiczności w całym kraju. Na XIV Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze szefem techniki radiowo-telewizyjnej był inż. Wojciech Żbikowski z Działu Transmisji PR i tv. Który to pański festiwal? — pytamy inżyniera.

— Zależy o jaki festiwal chodzi. W radiu pracuję od 1954 r., od skończenia studiów na Wydziale Łączności Politechniki Warszawskiej. Byłem przy narodzinach naszej telewizji, zabezpieczałem stronę techniczną różnorodnych imprez — od politycznych po sportowe i rozrywkowe. Pracowałem już przy III Międzynarodowym Festiwalu Piosenki, który odbywał się wtedy w hali Stoczni Gdańskiej. Pamiętam z tego okresu Andrzeja Rosiewicza — młodego chłopaka, jeszcze ucznia, który przyjechał wtedy na festiwal z naszą ekipą transmisyjną wraz ze swoim ojcem — zasłużonym radiowcem — i w wielkim, niemal hipnotycznym skupieniu obserwował wszystkie próby i koncerty festiwalowe. Po latach wspominaliśmy właśnie tę imprezę, gdy spotkaliśmy się znów z Andrzejem podczas transmisji z uroczystości otwarcia hotelu Victoria w Warszawie.

Spośród wielu ważnych i odpowiedzialnych transmisji politycznych, które obsługiwałem, w pamięci mojej głęboko utkwiły najdonioślejsze, o historycznym znaczeniu — transmisje z obrad Konferencji Państw Układu Warszawskiego. Realizowałem również dużo imprez rozrywkowych, światowe festiwale młodzieżowe, różnorodne koncerty itp. Przez wiele lat niezależnie od zadań technicznych zajmowałem się opracowaniem akustycznym „Podwieczorku przy Mikrofonie", wspólnie z inż. J. Stegerem. Te audycje do dzisiaj bardzo mile wspominam. Bardzo pomocne w tej pracy były moje studia muzyczne w klasie wiolonczeli prof Tadeusza Gocłowskiego oraz fortepianu prof. Jana Sierpińskiego w Konserwatorium Warszawskim — które niestety musiałem przerwać rozpoczynając naukę na Politechnice.

W Zielonej Górze jestem już po raz czwarty z kolei i muszę powiedzieć że wiele się w ciągu tych lat zmieniło na korzyść. W 1975 r. wszystko było na mojej głowie, musiałem osobiście zajmować się nie tylko techniką, gotowością sprzętu i sprawami bhp ale innymi sprawami pozatechnicznymi. Dziś w wielu sprawach pomagają mi inni Dobrze układa się współdziałanie z organizatorami; współpracę z reżyserem festiwalu — Januszem Rzeszewskim bardzo sobie cenię.

— Na czym polega przygotowanie festiwalu od strony techniki radiowo-telewizyjnej?

— Realizacja radiowo-telewizyjna festiwalu jest wypadkową koncepcji reżyserskiej, scenograficznej i muzycznej Na kilka miesięcy przed tym, nim zapalą się światła w amfiteatrze na Wzgórzach Piastowskich, nim zabrzmią pierwsze dźwięki orkiestry i wykonawców ustalane są podstawowe założenia programowe, które są punktem wyjścia do opracowań realizacyjno-technicznych Wiele spraw trzeba omówić z miejscowymi organizatoram festiwalu. A zatem wraz z grupą specjalistów odpowiedzialnych za poszczególne prace radiowo-telewizyjne — wyjeżdżamy na rekonesans do Zielonej Góry, aby przygotować dokumentację pod względem realizacyjno-technicznym. Od tego jak przygotowany będzie festiwal na tym etapie, zależy w dużej mierze jego powodzenie w końcowej fazie.

Instalowanie urządzeń radiowo-telewizyjnych najwcześniej rozpoczyna grupa oświetlenia, ustawiająca reflektory zarówno na widowni jak i na scenie. Każda jednostka oświetleniowa, a było ich około 50 szt. o różnej mocy — począwszy od małych 2 kW aż do 20 kW, ma niezależną regulację natężenia światła sterowaną z wozu oświetleniowego wyposażonego w tyrystorową nastawnię. Stwarza to duże możliwości realizatorom oświetlenia, którzy wspólnie ze scenografem tworzą plastyczną oprawę widowiska. W tym roku zadania tego podjęli się Bogdan Wiśniewski i Adam Mrzygłodzki

Niemal równocześnie z oświetleniem wykonuje się instalacje dźwiękowe W tym roku po raz pierwszy nagłośnienie amfiteatru w Zielonej Górze było zrealizowane całkowicie naszym sprzętem wysokiej klasy, zakupionym przez telewizję w renomowanej firmie STRAMP do obsługi festiwali i wielkich imprez estradowo-muzycznych.

Sygnały fonii przekazywane były z wozu stereofonicznego, skupiającego wszystkie mikrofony, do konsolety nagłośnieniowej, do wozu kamerowego tv, wozu ampeksowego, do Radia w Zielonej Górze, oraz do wielu innych stanowisk realizacyjnych. Techniczną stroną tego przedsięwzięcia kierował doświadczony radiowiec, szef ekipy Zbigniew Garbarski. Za realizację akustyczną dźwięku odpowiedzialny był Jacek Szymański.

Nasza ekipa techniczno-realizacyjna składała się z prawie 60 osób — inżynierów, techników, realizatorów wizji, dźwięku i światła. Rejestrując i transmitując koncerty pracowaliśmy trzema kamerami stacjonarnymi i dwiema ręcznymi — reportażowymi Na scenie zainstalowanych było kilkadziesiąt mikrofonów, zespoły kolumn głośnikowych, kilometry kabli energetycznych, wizyjnych, fonicznych oraz do łączności między stanowiskami i liniami zewnętrznymi.

Należy wspomnieć również, że realizacja akustyczna nagłośnienia amfiteatru, niezmiernie trudna i odpowiedzialna, wymagała też sporo kondycji fizycznej. Obejmująca kilkanaście godzin dziennie praca przy konsolecie zainstalowanej na widowni amfiteatru, przy wciąż zmieniającej się aurze w czasie prób i koncertów, kończących się około północy, stwarzała duże napięcie i była bardzo wyczerpująca. Z próby tej wyszły zwycięsko trzy panie, nasze koleżanki, Teresa Krzyżanowska. Elżbieta Lasocka i Ewa Jurkowska Realizacja wizji programu tv była skupiona w jednych niezawodnych rękach Mariana Ligęzy z Gdańska.

— Czy czuwając nad „techniką" ma Pan czas na artystyczne wzruszenia w czasie koncertu?

— Lubię obsługiwać ten festiwal — to impreza młodych, utalentowanych ludzi. Niestety, ani w czasie parodniowych prób ani tym bardziej w czasie koncertów — nie mam głowy na słuchanie piosenek. Myślę tylko o tym by wszystko poszło sprawnie bez usterek. Natomiast programy rozrywkowe z przyjemnością oglądam w domu, gdy mogę spokojnie patrzeć na ekran i nie martwić się o telewizyjną technikę.

Rozmawiał:
ADAM CIESIELSKI



Zofia Kucówna i Władysław Kowalski w „Szaleństwie" Charlesa de Peynet Chappnis

Fot. CAF-Sokołowski

Do Redaktora „Życia"

Refleksje przy telewizorze czyli kto zabił?...

Nie ulega wątpliwości, że jest to jedno z najdonioślejszych osiągnięć okresu rewolucji naukowo-technicznej. Dające najwięcej przyjemności człowiekowi. Różnokształtne skrzynki rzucające początkowo jedynie biało-czarne smugi a później wielokolorowe pozwalają nam przecież widzieć to wszystko, czego nikt nigdy, nawet w najdłuższym i najciekawszym życiu nie mógłby zobaczyć...

Występ słynnego tenora, na który bilet kosztuje astronomiczną kwotę, olimpiady w Rzymie, Tokio, Montrealu czy Moskwie, ruiny Kartaginy czy siódmy cud świata przepiękny Tadsch Mahal, wzniesiony przez cesarza Dschehana w Agrze jako dowód pamięci ukochanej kobiety... Wszystko!

Dla mnie osobiście najciekawszym obrazem telewizyjnym było pokazanie momentu kiedy pierwszy człowiek stawia prawą nogę na skalistej powłoce Księżyca. I kiedy ta noga, z widoczną na ekranie ostrożnością i pełną wątpliwości obawą kilkakrotnie dotyka księżycowego gruntu i cofa się, żeby za chwilę odcisnąć swój ślad w głębokim pyle zwietrzałych skał. Naturalnie — dla innego takim najważniejszym widzeniem był strzelony przez naszego bohatera narodowego Włodzimierza Lubańskiego gol do angielskiej bramki, co zapewniło nam awans w piłkarskich mistrzostwach Europy.

Nie zamierzam tu jednak omówić lub choćby wymienić wszystkie plusy, atrakcje i przyjemności przyniesione nam przez telewizję. Bo i po co? Wystarczy zaobserwować jak spada ciśnienie w wodociągach w kilka chwil po zakończeniu się meczu piłki nożnej czy innej prestiżowej dla nas imprezy sportowej lub też interesującego kryminału. Przecież — dosłownie — na wyższych piętrach budynków nie można przez pewien czas korzystać z przyległości łazienkowych. A powszechne zjawisko wyludniania się nawet wielkomiejskich ulic w handlowych dzielnicach w czasie nadawania takich seriali jak „Saga rodu Forsythów" czy „Stawka większa niż życie". Bo przecież „szkiełko i oko" więcej nam wyjaśniają niż opinie nawet najmądrzejszych socjologów i psychologów, nie mówiąc już o krytykach sztuki.

Ale w całej tej cudownej, barwnej, pełnej wydarzeń i emocji atmosferze zdarzają się i zgrzyty. Często nieprzyjemne, uciążliwe, nieraz i śmieszne. Ot, na przykład taki obyczaj polskiej telewizji.

Jak wiadomo miliony ludzi najchętniej ogląda filmy kryminalne i detective stories, z zapartym oddechem nadążając za akcją śledczą i ekscytując się rozwiązywaniem zagadki: kto zabił? A tymczasem od kilku lat wprowadzony został w naszej telewizji, że przed wieloma filmami, w tym również typu kryminalno-detektywistycznego, uśmiechający się wdzięcznie speaker (czy jak kto woli: prezentator) zapowiada: „A teraz słowo wstępne wygłosi pan x, y, czy z".

Czas trwania takiego „słowa" zależny jest od rodzaju i wysokości stawek płaconych przez telewizję, a treść brzmi w dużym skrócie tak: „Zobaczycie Państwo sensacyjny dramat kryminalny, przedstawiający historię młodocianego przestępcy, który pod dobroczynnym wpływem miłości do biednej ale uczciwej dziewczyny zrywa związek z przestępczym gangiem i staje się wartościowym członkiem społeczeństwa", albo: „I jeszcze raz słynny detektyw Colorado odnajduje po różnych perypetiach mordercę samotnych kobiet mimo że ukrywa się on w samym sercu aparatu policyjnego Nowego Jorku" itd., itd.

Osobiście znam wielu ludzi (a ilu nie znam!) którzy na zapowiedź (na szczęście jest zapowiedź!): „Słowo wstępne wygłosi..." zrywają się jak tygrysy, dopadają zaczarowanej skrzynki i co prędzej wyłączają fonię.

Przypomina mi to historię, która zdarzyła się jednemu z moich znajomych, zamiłowanemu „kryminaliście". Otóż od dawna wybierał się on na pewien, wyjątkowo ciekawy i tajemniczy film kryminalny, z góry ciesząc się na czekającą go dwugodzinną ucztę ciekawości. Pech chciał (a właściwie dyrektor Miejskich Zakładów Komunikacyjnych), że spóźnił się ponad 10 minut i wpadł zdyszany na salę już po kronice i rozpoczęciu się filmu. Miła pani bileterka poświeciła latareczką i wskazała zdyszanemu właściwe miejsce. Mój znajomy, podekscytowany tym co się działo już na ekranie (trup w salonie i cień niknący w parku) zapomniał wynagrodzić uprzejmość bileterki. Pochyliła się ona wówczas i szepnęła mu w ucho: „Zabił rejent..."

TADEUSZ CHĘCIŃSKI
Warszawa

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Losowanie rozgrywek pucharowych

Wisła-FC Brugge w I rundzie

(P) W zurychskim hotelu „Atlantis" odbyło się we wtorek losowanie europejskich rozgrywek pucharowych. Z polskich zespołów najmniej szczęścia miała Wisła Kraków, która w I rundzie Pucharu Europy zmierzy się ze znanym belgijskim zespołem FC Brugge. Zagłębie Sosnowiec spotka się w Pucharze Zdobywców Pucharów z austriacką drużyną Swarovski Wacker Innsbruck, natomiast w Pucharze UEFA Lech Poznań grać będzie z MSV Duisburg, a Śląsk Wrocław z cypryjskim klubem Pazoporikos.

Oto wyniki losowania (na pierwszych miejscach gospodarze pierwszych spotkań):

Puchar Europy

FC Brugge — Wisła Kraków
AEK Ateny — FC Porto
Real Madryt — Progress Niedekorn (Luksemburg)
Fenerbahce Stambuł — PSV Eindhoven
Vlaznia Schkodra (Albania) — Austria Wiedeń
Zbrojovka Brno — Ujpest Dozsa Budapeszt
FC Koeln — Akranes (Islandia)
Juventus Turyn — Glasgow Rangers
Nottingham Forest — FC Liverpool
Grasshoppers Zurych — La Valetta
Haka Valkeakoski — Dynamo Kijów.
FF Malmoe — zwycięzca spotkania z rundy wstępnej AS Monaco — Steaua Bukareszt
Omonia Nikozja — Bohemians Dublin
BK Odense — Lokomotiw Sofia
Linfield Belfast — SK Lillestroem
Partizan Belgrad — Dynamo Drezno

Puchar Zdobywców Pucharów

Zagłębie Sosnowiec — Swarovski Wacker Innsbruck
Sporting Lizbona — Banik Ostrawa
FC Barcelona — zdobywca Pucharu ZSRR
FC Magdeburg — Valur Reykjavik
Marek Stanke Dymitrow — Aberdeen
Zdobywca Pucharu Węgier — FF Kalmaar
SK Beveren — Ballymena United (Irlandia Płn.)
PAOK Saloniki — Servette Genewa
Fortuna Duesseldorf — Universitatea Craiova
AZ 67 Alkmaar — Ipswich Town
Apoel Nikozja — Shamrock Rovers (Irlandia)
Rijeka — Wrexham
Inter Mediolan — Floriana la Valetta
Bodo Glimt (Norwegia) — US Luksemburg
Zdobywca Pucharu Danii — Nancy.

Puchar UEFA

MSV Duisburg — Lech Poznań
Pazoporikos (Cypr) — Śląsk Wrocław
Dukla Praga — Lanerossi Vicenza
CSKA Sofia — Valencia
Borussia Moenchengladbach — Sturm Graz
Panathinaikos Ateny — Arges Pitesti
Athletic Bilbao — Ajax Amsterdam
Everton — Finn Harps (Irlandia)
Jeunesse Esch — La Lausanne
Benfica Lizbona — Nantes
Real Gijon — AC Torino
Braga — Hibernians (Malta)
Galatasaray Stambuł — West Bromwich
Dynamo Berlin — Crvena Zvezda Belgrad
B 1903 Kopenhaga — Kuopio Palloseura (Finlandia)
FC Basel — VfB Stuttgart
Torpedo Moskwa — FK Molde (Norwegia)
IF Elfsborg — RC Strasburg
Standard Leodium — Dundee United
Start Kristiansand — Finalista Pucharu Danii
Arsenal — Lokomotive Lipsk
Carl Zeiss Jena — SK Lierse
Glentoran Belfast — IBV Westmannaeyjar (Islandia)
Twente Enschede — Manchester City
Hibernian Edynburg — IFK Norkoeping
Politechnica Timisoara — drużyna węgierska
Olympiakos Pireus — Lewski Spartak Sofia
AC Milan — Lokomotiva Kosyce
Dynamo Tbilisi — AC Napoli
drużyna węgierska — Adanaspor (Turcja)
Hertha — Trakia Płowdiw
Hajduk Split — Rapid Wiedeń

Termin meczów I rundy: 13 i 27 września, spotkania rundy wstępnej Pucharu Europy odbędą się 16 i 30 sierpnia.

Porażki młodych koszykarzy

(P) Bez zwycięstwa ukończyli polscy kadeci (rocznik 1962) międzynarodowy turniej koszykówki, rozegrany w miejscowości Baja (Węgry). W zawodach startowała reprezentacja juniorów młodszych Jugosławii (rocznik 1961) oraz juniorzy (rocznik 1959) Rumunii, Węgier, NRD i miejscowego klubu SK Baja.

Dla zespołu polskiego, formowanego z myślą o przyszłorocznych mistrzostwach Europy kadetów w Syrii (19—27.VII), był to pierwszy międzynarodowy występ. Na usprawiedliwienie młodych koszykarzy przemawia fakt, że przeciwnicy znacznie górowali nad nimi wiekiem. Polacy grali ambitnie i z meczu na mecz prezentowali lepszą grę. Turniej zakończył się zwycięstwem juniorów Jugosławii.

Wyniki Polaków: z Jugosławią 61:115 (22:48), z NRD 46:61 (17:30,), z Węgrami 49:72 (19:36), z Rumunią 56:90 (24:50), z SK Baja 71:72 (40:36).

Odznaczenie sportowe dla kpt. Chojnowskiej-Liskiewicz

(P) W siedzibie GKKFiS w Warszawie odbyła się uroczystość odznaczenia kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz złotym medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe". Wręczając żeglarce to najwyższe w naszym kraju odznaczenie sportowe przewodniczący GKKFiS Marian Renke wyraził uznanie dla jej wielkiego wyczynu, podkreślając fakt, iż jej imię i nazwisko na stałe przejdzie do historii światowego żeglarstwa, przyczyniając się tym samym do dalszego rozsławiania naszego sportu w świecie.

Podczas spotkania kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz podzieliła się wrażeniami ze swojego rejsu oraz z pobytu w Gwiezdnym Miasteczku, gdzie spotkała się z pierwszym polskim kosmonautą Mirosławem Hermaszewskim. „Jestem pod ogromnym wrażeniem wyczynu, jakiego dokonali Piotr Klimuk oraz Mirosław Hermaszewski. Będąc w Gwiezdnym Miasteczku miałam okazję zapoznać się z warunkami treningu kosmonautów oraz programem lotów kosmicznych. Byłam niezmiernie wzruszona mogąc pogratulować pierwszemu polskiemu kosmonaucie tak wielkiego sukcesu" — powiedziała pierwsza kobieta, która samotnie pod żaglami opłynęła kulę ziemską.

W najbliższych dniach kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz uda się do NRD, gdzie odbędzie wiele spotkań z sympatykami żeglarstwa.

Rywale polskich drużyn

FC Brugge

Rewelacją ostatniej edycji Pucharu Europy był zespół FC Brugge Mistrzowie Belgii dotarli w ubiegłym sezonie do finału pucharu, w którym 10 maja br. przegrali w Londynie 0:1 z Liverpoolem. Wówczas FC Brugge wystąpił w składzie: Birger Jensen — Alfons Bastijns, George Leekens, Edward Krieger, Gino Maes (Josef Volders) — Julien Cools, Reno van der Eycken, Daniel de Cubber — Jan Soerensen, Jan Simoen, Lajos Kue (Dirk Sanders).

W zespole FC Brugge gra wielu reprezentantów i to nie tylko Belgii. Bastijns, Leekens, Cools czy van der Eycken, a także Raoul Lambert — to piłkarze, którzy mają za sobą występy w drużynie narodowej Belgii. Polskim piłkarzom znany jest z eliminacji mistrzostw świata duński bramkarz Birger Jensen Podczas „Mundialu-78" w reprezentacji Austrii występował Edward Krieger, a trenerem zespołu FC Brugge jest Austriak Ernst Happel, który doprowadził w Argentynie reprezentację Holandii do wicemistrzostwa świata.

FC Brugge to jeden z najstarszych klubów świata. Został założony w 1894 r. W swej historii piłkarze FC Brugge pięciokrotnie zdobywali mistrzostwo kraju — w 1920, 1973 oraz trzykrotnie z rzędu w latach 1976—78, a także trzy razy Puchar Belgii W 1975 r. FC Brugge grał w Pucharze UEFA i wówczas także przegrał z Liverpoolem (1:1 i 2:3). W rozgrywkach lipcowych sezonu 1977/78 FC Brugge w 34 meczach zgromadził 51 pkt. Bilans bramek 73—48.

MSV Duisburg

Piłkarze MSV Duisburg, zajmując szóste miejsce w rozgrywkach ligi RFN, zapewnili sobie prawo udziału w Pucharze UEFA. Zespół MSV w 34 meczach zgromadził 37 pkt. Bilans bramkowy: 62—59. Najskuteczniejszymi piłkarzami tej drużyny byli w ubiegłym sezonie: 28-letni Rudi Seliger, który zdobył 16 bramek i 25-letni Ronald Worm, strzelec 15 bramek.

Drużynie MSV, mimo że gra w I lidze RFN od momentu jej powstania, nie udało się nigdy zdobyć mistrzostwa kraju. Największy sukces odniosła w 1964 r., zdobywając wicemistrzostwo RFN. Ponadto dwukrotnie, w 1972 i 1975 r., MSV występował w finale Pucharu RFN.

W ubiegłym sezonie nie najlepiej wiodło się w rozgrywkach ligowych drużynie MSV. Zły stan zdrowia trenera Otto Kneflera spowodował, że zmieniały się osoby prowadzące drużynę. Obecnie, po ustąpieniu O. Kneflera, trenerem MSV został jego asystent, Rudolf Schafstal. W ostatnim sezonie ligowym najczęściej w drużynie MSV występowali — bramkarze: Heinze i Schreiner, obrońcy: Fenten, Bregman, Jakobs, Dietz, Bella, Fruck oraz pomocnicy i napastnicy: Buessers, Buecker, Jara, Seliger, Stolzenburg, Worm, Vogel. Dwaj z tych piłkarzy występowali w „Mundialu-78". Są to 30-letni Bernhard Dietz (31 występów w reprezentacji RFN) oraz 28-letni Austriak Kurt Jara. Wyróżniającymi się piłkarzami drużyny są także Worm (6 występów w reprezentacji RFN) i Seliger (2 występy w reprezentacji), a także 31-letni Holender, Kees Bregman.

Klub MSV Duisburg został założony w 1902 r. Barwy klubu — niebiesko-białe.

L. Koziejowski i L. Martewicz w gronie faworytów

(P) W czwartek (13.VII.) floreciści zainaugurują szermiercze mistrzostwa świata, które toczyć się będą na planszach Hamburga. Wśród ewentualnych kandydatów do medali mistrzostw wymieniani są także dwaj nasi reprezentanci — Lech Koziejowski i Leszek Martewicz, sklasyfikowani w światowym rankingu 1977 ex aequo na dziesiątym miejscu. W roku bieżącym wygrali oni dwa wielkie turnieje. Lech Koziejowski triumfował w silnie obsadzonych zawodach „Loewe von Bonn", a Leszek Martewicz sprawił miłą niespodziankę zwyciężając w turnieju „Tilly" w Budapeszcie.

Obok Polaków za pretendentów do medalowych miejsc uważani są: aktualny mistrz świata Aleksander Romańkow (ZSRR), Andrea Borella (Włochy) — zwycięzca turnieju „Martini" w Paryżu, Fabio Dal Zotto — mistrz olimpijski w Montrealu, Harald Hein i Matthias Behr (obaj RFN) — złoci medaliści w turnieju drużynowym z igrzysk w Montrealu.

W turnieju drużynowym najwięcej szans daje się zespołom RFN, Włoch i ZSRR.

Mistrzostwa lekkoatletów

Rekord Polski Urszuli Kielanówny

(P) Dopiero na koniec trzydniowych zmagań lekkoatletów na Skrze nastąpiło spore ożywienie, a to za sprawą dwojga z naszej młodzieży: Kielanówny i Zwierzchowskiego. Najpierw Zwierzchowski w przedostatniej kolejce wyprzedził Bielczyka o 2 cm, rzucając oszczepem 82,30 m, później Kielanówna ustanowiła rekord kraju w skoku wzwyż wynikiem 188 cm.

Konkurs skoku wzwyż kobiet miał przebieg bardzo interesujący. Wysokość 184 cm oprócz Urszuli Kielan pokonały jeszcze Danuta Bułkowska, Elżbieta Krawczuk i Barbara Pieczeńczyk, specjalistka od 5-boju, której rekord życiowy dotychczas wynosił 178 cm. Kolejną wysokość — 186 cm Kielanówna przeskoczyła za pierwszym razem. Sztuki tej dokonała również rewelacyjna Pieczeńczyk. Bułkowska i Krawczuk miały skoki nieudane. Rekordowa wysokość — 188 cm (rekord Polski w hali wynosi 190 cm i należy również do Kielanówny) zawodniczka stołecznej Gwardii pokonała w trzeciej próbie. Pieczeńczyk (reprezentuje Podlasie Białystok) w drugiej próbie była bliska pokonania poprzeczki.

Mamy więc znów dwie utalentowane skoczkinie wzwyż. Krawczuk i Bułkowska jakby stanęły w miejscu. Kielanówna za to przez całą zimę biła rekordy i w halowych mistrzostwach Europy w Mediolanie wywalczyła medal brązowy, skacząc 188 cm. Na otwartych stadionach skacze ona również ze startu na start coraz wyżej. Czekamy teraz na skok na wysokość 190 cm.

Wyniki Pieczeńczyk są zupełnie niespodziewane, może ona również, jeśli ustabilizuje się na wysokości 185 cm, być dobrą 5-boistką. A takiej nam potrzeba. Dodać jeszcze wypada, że najstarsza z grupy naszych czołowych skoczkiń, ubiegłoroczna mistrzyni kraju Danuta Bułkowska liczy lat 21, Krawczuk i Pieczeńczyk mają po 18 lat, a Kielan 18.

Z pozostałych rezultatów wyróżnić trzeba 39,39 sek. sztafety Legii. Czas ten jest rekordem klubowym Polski. Sztafetę 4x100 m kobiet wygrał zespół warszawskiej Gwardii (na ostatniej zmianie biegła Grażyna Rabsztyn). Zwycięzcy biegu na 800 m i 5 km uzyskali czasy słabe. Na 5 km ogólnych faworytów Kowola i Kopijasza przedzielił na finiszu Poniatowski.

JAN ZABIĘGLIK

★

(P) Po pierwszym dniu lekkoatletycznego meczu Włochy — Finlandia, rozgrywanego w Kouvola, prowadzą goście: — w konkurencji mężczyzn 60:55, w konkurencji kobiet 39:34. Ciekawsze wyniki:

KOBIETY:

100 m — 1. Helina Laihorinne (Finlandia) 11,51, 4. Mona-Lisa Pursiainen (Finlandia) 12,03;

400 m — 1. Pirjo Haggman (Finlandia) 51,95.

MĘŻCZYŹNI:

110 m pł. — 1. Arto Bryggare (Finlandia) 13,85;

młot — 1. Gian-Paolo Urlando (Włochy) 73,46, 2. Harri Huhtala (Finlandia) 73,08 (wyr. rek. Finlandii);

kula — 1. Reijo Stahlberg (Finlandia) 20,96;

5.000 m — 1. Venezio Ortis (Włochy) 13:27,9, 2. Lasse Viren (Finlandia) 13:37,0;

4x100 m — 1. Włochy 39,89.

★

W Malmoe odbywa się trójmecz lekkoatletyczny Francja — Szwajcaria — Szwecja. Punktacja po pierwszym dniu: mężczyźni: Francja — 86 pkt., Szwajcaria — 64 pkt., Szwecja — 57 pkt; kobiety: Francja — 50 pkt., Szwajcaria — 48 pkt., Szwecja — 42 pkt.

Młodzi zapaśnicy walczą o medale

(P) W piątek rozpoczynają się w fińskim mieście Oulu V Mistrzostwa Europy juniorów (do lat 20) w zapasach w stylu klasycznym. W reprezentacji Polski wystąpią: Roman Kierpacz (48 kg), Zbigniew Górecki (52 kg), Józef Raczek (57 kg), Krzysztof Pięta (62 kg), Jerzy Kałużny (68 kg), Czesław Ceynowa (74 kg), Andrzej Malina (82 kg), Grzegorz Wilczewski (90 kg), Wiesław Joszczyk (100 kg) i Bogdan Skowroński (powyżej 100 kg).

W dotychczasowych mistrzostwach nasi młodzi zapaśnicy wywalczyli jedenaście medali — jeden złoty, cztery srebrne i sześć brązowych.

I ME — 70 — Husqarna (Szwecja) — złoty — Andrzej Supron (62 kg), srebrny — Czesław Stanjek (48 kg);

II ME — 72 — Hvar (Jugosławia) — srebrny — Andrzej Franas (74 kg), brązowy — Józef Lipniewicz (82 kg);

III ME — 74 — Haparand (Szwecja) — srebrny — Henryk Tomanek (powyżej 100 kg), brązowe — Jerzy Bujak (52), Mirosław Żukowski (68 kg), Marek Rosołek (100 kg);

IV ME — 76 — Poznań — srebrny — Stanisław Barej (62 kg), brązowe — Jan Kurzaj (100 kg), Wiesław Dziadura (74 kg).

Przed dwoma laty w poznańskiej hali „Arena" tytuły mistrzowskie zdobyli: 48 kg — Alijew (ZSRR), 52 kg — Pogudin (ZSRR), 62 kg — Abramasziwili (ZSRR), 68 kg — Axelsson (Szwecja), 74 kg — Kotikian (ZSRR), 82 kg — Awdyczew (ZSRR), 90 kg — Minosjan (ZSRR), 100 kg — Nikołow (Bułgaria) i powyżej 100 kg — Guerowski (Bułgaria). W punktacji drużynowej zwyciężyli zapaśnicy ZSRR przed Bułgarią, NRD i Polską.

Rekordowa obsada turnieju W. Pytlasińskiego

(P) Ponad 150 zapaśników w stylu klasycznym z Polski, RFN, ZSRR, Włoch, Iranu, Rumunii, Węgier, CSRS, Finlandii, Bułgarii, Jugosławii i Norwegii stanie na starcie XXI Turnieju Władysława Pytlasińskiego. Tym razem walkami zapaśników emocjonować się będą mieszkańcy Kalisza (14—16.VII.1978 r.).

W czasie zawodów po raz pierwszy w Polsce przeprowadzony zostanie egzamin sędziowski, zorganizowany przez Międzynarodową Federację Zapaśniczą (FILA). 17 polskich arbitrów ubiegać się będzie o podwyższenie klasy sędziowskiej.

Siatkarze też znają rywali

(P) W Brukseli odbyło się we wtorek losowanie tegorocznych rozgrywek o europejskie puchary w siatkówce kobiet i mężczyzn.

W Pucharze Europy mężczyzn mistrz Polski — AZS Olsztyn, grać będzie już we wstępnej rundzie, w której spotka się z mistrzem Holandii — zespołem Blokeer. W razie zwycięstwa olsztynianie w I rundzie spotkają się z mistrzem Francji — RC France. Mistrzowie Polski pierwszy mecz z Holendrami rozegrają na wyjeździe, a gdy przyjdzie im grać z Francuzami — pierwsze spotkanie rozegrają we własnej sali.

W Pucharze Europy wystąpi również druga polska drużyna, obrońca tego trofeum — Płomień Sosnowiec. Polski zespół w pierwszej rundzie grać będzie ze zwycięzcą meczu FC Porto (Portugalia) — Partizan Belgrad. Pierwszy mecz sosnowiczanie rozegrają w sali przeciwnika.

W rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów Hutnik Kraków walczyć będzie w I rundzie ze zwycięzcą meczu rundy wstępnej Gucu Ankara — Sokol Wiedeń. Pierwszy mecz wyjazdowy.

W Pucharze Europy kobiet drużyna Czarnych Słupsk wylosowała w I rundzie zwycięzcę meczu RS Belgrad — Hapoel Merchaola. W PZP Start Łódź zmierzy się w I rundzie z francuskim zespołem ASPTT Montpellier. Oba polskie zespoły kobiece rozegrają pierwsze mecze na boiskach rywalek.

ŻYCIE WARSZAWY • ŻYCIE WARSZAWY

„Szlakami zdobywców Wału Pomorskiego"

Stołeczny ZSMP — najlepszy

Szczególnie uroczyście witano w Warszawie, w poniedziałek, 10 bm. delegację młodzieży stołecznego województwa powracającą z zakończonego właśnie XI Rajdu „Szlakami zdobywców Wału Pomorskiego". Co roku członkowie stołecznej organizacji ZSMP biorą wprawdzie udział w imprezie, nigdy jednak w jedenastoletniej historii rajdów nie wrócili z takimi laurami. 180 reprezentantów stołecznej organizacji ZSMP na całej trasie od Czaplinka do Szczecina wśród 8 tysięcy uczestników było grupą najlepszą. Tegoroczny rajd był imprezą szczególną — odbywał się pod hasłami XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego, 60-lecia odzyskania niepodległości, ważnych rocznic w ruchu młodzieżowym. Hasłom tym podporządkowany był cały bogaty program ideowo-wychowawczy rajdu. I właśnie za jego najlepszą realizację pierwsze miejsce i puchar przwodniczącego ZG ZSMP zdobyła reprezentacja województwa stołecznego. Drugie zaś miejsce i puchar CRZZ przyznano ZSMP-owcom naszego województwa za prace społeczne dla rejonu koszalińskiego, gdyż jednym z ważniejszych punktów rajdowego programu są czyny społeczne. Najwyżej także oceniono oprawę plastyczną i propagandową rajdu przygotowaną przez warszawską młodzież.

Pomorskie rajdy mają wielką rangę w pracy ZSMP, tym więc wyżej cenić trzeba pozycję, jaka w tegorocznej imprezie zdobyła reprezentacja stołecznego województwa. (m)

Znak na szyldzie nie wystarczy

Potrzebni solidni partnerzy

„Małgośka" — sklep pod patronatem szczecińskiej „Dany" — to jedna z lepiej pracujących placówek SPHW.
Fot. Zdzisław Kwilecki

Przed kilkoma laty nastała w stołecznym handlu moda na patronaty. Stoiska i sklepy, nad którymi szczególną pieczę obejmowały większe i mniejsze zakłady przemysłowe rosły jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Obecnie Stołeczne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego ma już 50 takich placówek (nie licząc stoisk), warszawskie domy towarowe „Centrum" — 20 stoisk, kilkadziesiąt punktów — WSS „Społem". Zważywszy, że jednym sklepem opiekują się często dwa, a czasem i więcej zakładów lub spółdzielni, oznacza to, że kilkuset producentów ma w stolicy swoją wizytówkę, że ściśle, na co dzień współdziała z warszawskim handlem.

Z jakim rezultatem? Jakie praktyczne znaczenie dla zaopatrzenia naszego, szczególnie wymagającego rynku, dla klientów ma ta współpraca?

Wszyscy handlowcy, z którymi na ten temat rozmawialiśmy — dyrektorzy przedsiębiorstw, kierownicy sklepów są „za" patronatami. Mają zresztą w zanadrzu dowody płynących z tego korzyści, w postaci wysokich obrotów wszystkich placówek patronackich — wykonują one zadania planowe z reguły lepiej niż inne. Sklepy te są na ogół znacznie lepiej zaopatrzone, tu trafiają nowości, krótkie serie sondażowe, wydłużone — eksportowe. Często braki na półkach uzupełniane są niemal od ręki, na telefoniczne zamówienie kierownika.

Handlowcy chętnie chwalą fabryki patronackie. Zdaniem SPHW bardzo ożywiła się np. ostatnio współpraca z „Bytomiem" i „Vistulą", zaopatrującymi „Ludwika", z „Polanexem" — producentem koszul. Dobrą cenzurkę wystawia „Danie" (patron „Małgośki"), zakładom „Truso", zaopatrującym w nocną bieliznę sklep przy ul. Marchlewskiego czy Spółdzielni Inwalidzkiej Niewidomych dostarczającej swoje wyroby dziane do placówki przy pl. Zbawiciela. Z kolei na uznanie „Centrum" zasłużyła sobie szczególnie spółdzielnia warszawska „Polan", wytwarzająca damskie dziewiarstwo czy „Feniks" — dostawca rajstop.

Ta pozytywna opinia handlowców jest jednak niepełna. Klienci bowiem wskazują na obie strony medalu; nie negując pozytywów dostrzegają również i nieprawidłowości w funkcjonowaniu tych placówek, wynikające ze słabej nad nimi opieki ze strony zainteresowanych fabryk. Oceniają zaopatrzenie bardziej krytycznie niż handlowcy.

I trudno nie przyznać im racji, kiedy dziwią się: po co przeznaczono tak piękne, duże lokale na sklepy patronackie dla zakładów „Syrena", które nie bardzo starają się, aby były w nich pełne półki?

Nie satysfakcjonuje również zawartość stoiska z tapetami w „Emilii" gdzie to producent z Wąbrzeźna obiecywał bogaty wybór a w rzeczywistości nie bardzo jest tu co kupić. Niewiele też, jak dotychczas, skorzystali klienci z patronatu Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego i Technicznego Vitropol oraz Zjednoczonych Zakładów Ceramiki Stołowej Cerpol — duży wybór poszukiwanego szkła był w dwóch ich stoiskach patronackich w „Sezamie" i „Uniwersamie" tylko przez kilka dni po podpisaniu porozumienia. Nie tak klienci wyobrażali sobie rezultat patronatu aż 16 zakładów meblowych w kraju, nad „Emilią", choć podobno następuje tam stopniowa poprawa zaopatrzenia. Niewiele z tego co pokazano w kolekcji wiosenno-letniej domu mody „Telimena" trafiło na wieszaki sklepu znajdującego się pod patronatem tej firmy.

Przykładów takich, gdzie zakłady patronackie nie spełniają w pełni oczekiwań klientów można zresztą podać więcej. Po co więc często te pozory, fikcja, szumne nierzadko zapowiedzi, reklama towarzysząca podpisywaniu umów patronackich. Przecież są to umowy dobrowolne, nikt nikogo do tej współpracy nie zmusza. Kto nie może czy nie umie spełnić wymaganych warunków — nie powinien takich deklaracji składać. Gdy są one bez pokrycia — efekt ich jest krótkotrwały.

Nie jest tajemnicą, że handlowcom, starającym się o lepsze zaopatrzenie sklepów, wzbogacenie wyboru towarów zależy na patronatach Jak również i to, że placówki patronackie stanowią wciąż niewielki procent sieci, a przydałoby się ich znacznie więcej, zwłaszcza w centrum miasta i dzielnic na handlowych szlakach. Jest wiele takich sklepów, które handel oddałby chętnie pod opiekę zakładów bo dobry patronat — to niewątpliwy zysk dla klientów w postaci lepszego zaopatrzenia, bardziej fachowej obsługi.

Warto jednak baczniej przyglądać się tym producentom, którzy wyrażają chęć podjęcia się takiej opieki. Patronaty bowiem, które pozostają tylko papierową umową, nie są potrzebne. I trzeba też pamiętać, że patronat to bynajmniej nie korzyść jednostronna dla handlu i klientów. To także tanie i wygodne źródło informacji dla przemysłu o powodzeniu wyrobów na rynku, możliwość sondażu opinii społecznej. I — wizytówka zakładów w stolicy, co mądry producent bez wątpienia również doceni. (an)

Kto pomoże w zorganizowaniu Izby Pamięci?

W budynku tym, mieszczącym się przy ul. Skaryszewskiej 8, a zajmowanym obecnie przez Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 53, w latach 1940—1944 był obóz przejściowy, z którego wywieziono kilkadziesiąt tysięcy Polaków na roboty przymusowe w Niemczech. Młodzież szkoły nr 53 zwraca się — za naszym pośrednictwem — z prośbą do byłych więźniów tego obozu o przekazywanie informacji, wspomnień i dokumentów, listów, fotografii związanych z tym miejscem pamięci narodowej.

Zebrane informacje i materiały uczniowie pragną wykorzystać przy organizowaniu szkolnej Izby Pamięci, związanej z wydarzeniami jakie miały miejsce w tym budynku. (alr)

Badanie instalacji gazowej

Mazowieckie Zakłady Gazownictwa przystąpiły do kontrolowania szczelności instalacji gazowej. 10 lipca przeprowadzona zostanie ona na Jelonkach. W tym celu gaz dostarczany do osiedla zostanie specjalnie nawoniony, tak by można było wykryć wszystkie miejsca, którymi się on ulatnia.

Między dawnymi a nowymi laty

W cieniu wielkiej inwestycji (2)

ANDRZEJ TEWIASZEW

PRZYSŁOWIE „Łowić ryby w mętnej wodzie" da się zastosować w jego znaczeniu prostym do warszawskich wędkarzy, którzy przesiadują godzinami nad Wisłą. W miejscach, gdzie Warszawa oddaje rzece duże ilości wód pochłodniczych owych wędkarzy spotkać można także i w dnie bardzo zimne. Miasto nasze jednakże wylewało i wylewa w koryto wiślane, dziewięciu kolektorami i burzowcami, nie tylko te wody ale także wszelkie nieczystości miejskie i przemysłowe.

Wisła, zwana dumnie królową polskich rzek, pełniła od zarania m. in. całkiem niekrólewskie funkcje. Jeśli idzie o Warszawę przyjmowała ona wszelkie nieczystości spływające kanałami odkrytymi po stromiźnie skarpy. Zrzucaniu nieczystości miejskich pomagały walnie warszawskie rzeczki. Nie mniej jednak utrzymanie czystości w mieście szło jak po grudzie, a uliczne rynsztoki i jezdnie (?!) tonęły w błocie, gnoju i odpadach.

Nic też dziwnego, że Sejm w roku 1683 musiał zająć się tą sprawą, wydając odpowiednie rozporządzenia. Chcąc „mieć w tym powinny porządek" zlecono staroście warszawskiemu i Marszałkom obojga narodów... • sposobie i rządzie dobrym, jakoby te drogi publiczne naprawione, kanały i rynsztoki wychędożone, błota, gnoje wywożone i na potem, aby na publiczne drogi żadne śmiecie i gnoje, z dworców, domów i ogrodów niewyrzucane być mogły... Miejskim zaś urzędom względem osób do ich jurysdykcji należącym... aby ten porządek na zawsze pozostawał.

Niestety, to „na zawsze" nie trwało długo. Nic dziwnego, że nieustannie następują kolejne polecenia, które są dalej lekceważone. Nic też dziwnego, że przy takim stanie higieny, Warszawę nawiedzają zarazy, które w latach 1708—1712 dotkliwie pustoszą miasto.

„Roku 1708 koło św. Jana — czytamy w prokokołach konfraterii św. Benona, które to bractwo „najwięcej chorych doglądało" — na kształt jakiego pożaru tak nagle morowe powietrze opanowało Warszawę, że prawie czasu nie było do ucieczki; w całym mieście jeden był tylko dom wolny od tej zarazy"...

Ponury bilans podaje, że... „ze 150 szewców polskich pozostało 8, z 36 niemieckich tylko 3, z 21 mieczników tylko 1." Wymarli wszyscy kapelusznicy, tokarze, białoskórnicy. ... „tak się działo i z innymi cechami."

Dodajmy, że z 40 mieszkańców zamku tylko trzy przeżyły ten kataklizm, w Pałacu Kazimierzowskim z 50 — 8, we dworze wojewody płockiego z 72 — 5.

NIKT z przyjezdnych turystów, spacerujących po schludnej Starówce, podarowanej Warszawie przez konserwatorów zabytków i budowlanych stolicy w 1953 r., nie domyśli się, że pod murami obronnymi, w sąsiedztwie ulicy Mostowej, wznosiła się niegdyś osobliwa Góra Gnojowa, gdzie Stare Miasto pozbywało się ścieków i odpadów, a nocni czyściciele wylewali zawartość kloak. Podobnie — na przedłużeniu ulicy Celnej, między ulicą Brzozową i Bugajem, skąd dzisiaj jeden z najładniejszych widoków na prawy brzeg. Podobnie — na Bednarskiej, która zwała się długie lata Gnojną.

Jeszcze pod koniec XVIII stulecia w 1797 r. J. K. Mości Pruskiej Dyrekcja Policji napominała, „ażeby takowego zapychania kanałów nieczystościami się wystrzegali". Grożono przy tym grzywną „na powrócenie kosztu na wyczyszczenie łożonego, lub też w przypadku niemożności, sami do wyczyszczenia przymuszeni zostaną." Dopiero w drugiej połowie XIX wieku, sto lat temu równo, angielski inżynier William Lindley wraz ze swoim synem inż. Williamem H. Lindleyem przedstawił projekt budowy nowoczesnej sieci kanałów krytych, murowanych, a 3 lata później Magistrat z prezydentem gen. Sokratesem Starynkiewiczem na czele zawarł z synem (gdyż ojciec zaraz po przedłożeniu projektu się wycofał) umowę. Podobny projekt dla Pragi William H. Lindley przedstawił w kwietniu 1900 roku. Potem ruszyła i tam budowa.

WARTO przy tej okazji przypomnieć, że Warszawa w 1883 roku miała na 4.285 nieruchomości 177 metrów sieci kanalizacyjnej, w 1900 — już 108.583 m (na 5.647 posesji, z czego 2861 podłączonych do kanalizacji). Dziś sieć ta liczy 981,4 kilometrów długości. Jak podaje Rocznik Statystyczny Województwa Stołecznego Warszawskiego z 1977 r., 602,2 milionów metrów sześciennych ścieków poprodukcyjnych i komunalnych było odprowadzone w 1976 r. do wód powierzchniowych, oczyszczenia wymagało 256,8 mln m sześc., z czego oczyszczono 213,2 mln m sześc., przy czym nowe nakłady inwestycyjne (w cenach bieżących) na ochronę wód i gospodarkę wyniosły w 1976 r. 918,4 mln złotych (o 380,5 mln złotych więcej niż w 1975 r.).

Sumy te wskazują, że coraz większa uwaga naszej Municipialności poświęcana jest temu tak ważnemu problemowi, związanemu z ochroną środowiska. Rzecz to nad wyraz słuszna, jeśli się zważy, że Wisła toczy wody znacznie zanieczyszczone. Wg cytowanego Rocznika stan czystości ścieku kontrolowanego w Wiśle na 110 km został zaliczony aż do III klasy. Jeśli zważyć na to, że klasa I obejmuje wody o najwyższym stopniu czystości, tj. wody pitne, do zaspokajania potrzeb produkcyjnych i dla hodowli ryb łososiowatych, a klasa II — do hodowli pozostałych gatunków ryb i zwierząt gospodarskich oraz celów rekreacyjnych, widać wyraźnie ile jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie. (Wody klasy III są przydatne tylko dla potrzeb przemysłu i rolnictwa).

P.S. Potok Bielański, kanały: Żerański i Wawerski oraz Wilanówka, Świder i Utrata toczyły w 1976 r. wody II klasy, podobnie — zlewnia basenu w Porcie Czerniakowskim zawierała także wodę II klasy. W Jeziorce na badanej długości 20 km — 17,8 to klasa III.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod. szwed. lat 12, godz. 9 i 14. „Ulżana wódz Apaczów", prod. NRD, lat 15, godz. 12.30 „Nie zaznasz spokoju", prod. pol. lat 18, godz. 10.45, 16, 18 i 20.

Przyjaźń — „Nieme kino", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Nickelodeon", prod. ang., lat 12, godz. 8.45, 10.50, 12.55, „Pokój z widokiem na morze", prod. pol., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Taksówkarz", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc., lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Rafferty i dziewczyny", prod. USA, lat 16, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego", „Motyw przyrodniczy przy Uniwersytecie Wrocławskim", „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „EMPIK": Wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne — ARTU — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. Gen. Waltera — wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna codziennie w godz. 10—19.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (517-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 409-97, pogotowie kanalizacyjne 409-65, informacja usługowa 267-85 postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, informacja PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Inna", prod pol lat 12, godz. 17 i 19

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Anna siostra Jany", prod. CSRS, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Rok święty", prod. franc., lat 15, godz. 15 i 17. „Francuski łącznik", prod. USA, lat 15, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997, Pogotowie ratunkowe 993, straż pożarna 998, biblioteka 23-58, dworzec PKS 24-51 dom kultury 24-97 kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 25-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-54, muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7. Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Diabli mnie biorą", prod. franc., lat 15, godz. 13 i 20.

Telefony: apteka 46, biblioteka 42, dworzec 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 67, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 60.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307 pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 28, urząd miasta i gminy 80.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Maratończyk", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 30, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, restauracja „Turystyczna" 83, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 24, urząd gminy — naczelnik 13, żłobek 3, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Sprawa Gorgonowej", prod. pol. lat 18, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Twarzą w twarz", prod. szwed., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Fałszywy król", prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-09, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-57, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie", „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 63, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 268, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95 straż pożarna 215, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 23.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Środa, 12 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — Muzyka 17.00 — Fala młodości — w oprac. B. Wiślickiej 17.20 — Audycja red. Literackiej 18.00 — Muzyka.

Uwaga:

Od 13.30—14.00, 14.15—15.00 i od 19.30—21.20 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 9.05—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii i piosenek. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Konc. na instrumenty. 13.25 Rytmy ludowe. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Pół wieku polskiej piosenki. 19.15 Przeboje sprzed lat 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Orkiestry w rep. popularnym. 20.40 Gra zespół „Jazz Carriers". 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.20 Konc. chopinowski. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Koszalin na muz. antenie. 23.00—23.59 Wita Was Polska. 23.15 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu. Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00 Wiad.: 1.00 4.00 5.00

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej 0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rzeszowa.

4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.25 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach. 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo. 7.15 Gra „Chałturnik". 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78. 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 10.00 Szpilki dla każdego. 10.30 Gra duet fortepianowy. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. (I). 11.35 Moto-sprawy. 11.45 Muzyka. 12.05 Wakacje melomana (II). 12.25 Śladami Kolberga. 12.45 Tańce z różnych epok 13.00 Audycja publicystyczna. 13.10 Muzyka. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Konc. popołudniowy. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 Muzyka F. Couperina. 15.30 Radioferie 16.10 Gitara Segovii 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 „Z aktorskiego śpiewnika" 17.20 Teatr PR Międzynarodowy Przegląd Dramaturgii Radiowej — „Festiwal Przyjaźni". „Ciągłe czuwanie". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Świat i my. 19.00 Konc. wieczorny. 19.40 Informacje, Rady, Propozycje. 19.50 Len roślina opłacalna. 20.00 Publicystyka krajowa. 20.20 Opera w przekroju. „Les Troyens" 21.40 Utwory kameralne. 22.00 Zwierzenia wieczorne. 22.15 Szkic do portretu... 22.30 Mag. studencki. 23.05 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.00—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 O jarząbkach i młodym leśniku. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Studnie przodków". 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Z. Jaremko — muzyk poszukiwany. 11.00 Życie rodzinne 11.30 Dyskoteka pod gruszą cz. II. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Każdemu co mu się należy"... 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 „Pod parasolem". 16.00 Śladem wawelskich skarbów. rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Wszystkie nagrania Charlie Parkera. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść. „Długo i szczęśliwie" — odc. 19.35 Opera tygodnia: „Dialogi Karmelitanek". 19.50 „Studnie przodków". 20.00 Zwierzątka — mag. 21.00 Ludwika Beethovena opera omnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert Becaud. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Biała godzina" — wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.35

6.10 Biuro Listów odpowiada. 6.15 Rośliny tropików. 6.30 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Śpiewają Skaldowie. 8.10 Transkrypcje i parafrazy — stereo lok. 8.25 Camille Saint — Saëns — III Symfonia c-moll op. 78. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 W. Amadeusz Mozart — Recytatyw i aria Hrabiny duettine, scena i finał III aktu opery „Wesele Figara" — stereo — lok. 12.05—12.25 Głos Mazowsza Kurpi i Podlasia. 12.25 „Giełda płyt", stereo lok. 13.00 Piosenki na wakacje. 13.15 Tańce ludowe Węgier. 13.30 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 15.45 Kwadrans poetycki. 16.05 Rozmowy o książkach. 16.25 Nauka — praktyce. 16.40—18.20 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00—18.10 Słuchaj nas. 18.50 Tu Studio 4 (stereo lok.). 18.20 Warszawski Merkury. 18.25 Zapomniane kultury. 19.00 Człowiek i paragraf. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Studio Stereo zaprasza — stereo ogólnopolskie 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 Dźwiękowe wtajemniczenia 22.15 W trosce o słowo i treść. 22.35 Oświata w Mongolii. 22.50 Henri Duparc — sł. Jean Laher pieśń „Extase".

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 Wakacyjne Kino Młodych — „Z różnych boisk" — „Jutro Meksyk" Film fab. prod. polskiej (obyczajowy).
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Kino Najmłodszych Zestaw Filmów Animowanych — „O złej czarownicy" — „Cristal Tipps i Alistair" — „Dzielny Robin Hood" (kolor)
17.00 Spoza gór i rzek
17.30 Losowanie Małego Lotka
17.45 Kółko i krzyżyk
18.00 Melodie — „Dechovka"
18.30 „Między nami jaskiniowcami" — „Przed i po" — film animowany (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Kino Interesujących Filmów — „Wybór celu" — Film fab. prod. ZSRR (kolor)
22.55 Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.00 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców „Załoga Błękitnej Mewy" odc. pt. „W niewoli u przemytników" Film fab. prod. TV jugosłowiańskiej (kolor)
16.25 Kino Letnie. „Pigmalion XII" Film sensacyjny prod. NRD (kolor)
17.50 To lubię — program oświatowy (kolor)
18.10 Powtórka z języków Język rosyjski, lek. 6 (kolor)
18.40 Powtórka z języków Język francuski, lek. 6 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Mam pomysł (kolor)
21.00 Nie tylko o filmie (kolor)
21.20 24 Godziny (kolor)
21.40 „Ludzie z pierwszych stron gazet".
22.10 Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz nad Odrą 78 — odc. IV (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Kajakiem, rowerem, samochodem

Na Zlot Gwiaździsty do Warki

Na brak ciekawych imprez turystycznych tego roku nie narzekamy. Obok Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz TKKF, do ich organizacji włącza się coraz aktywniej Międzyspółdzielniane Ognisko Sportu, Rehabilitacji, Turystyki i Wypoczynku „Start". Właśnie 17 bm. wspólnie z WOSiR zapraszają na Zlot Gwiaździsty Spółdzielczości Pracy z okazji Święta Odrodzenia.

Uczestnicy Zlotu mają do wyboru trzy trasy: kajakową — z Nowego Miasta do Warki, którą trzeba będzie pokonać w ciągu 5 dni (od 18 do 22 bm.), rowerową — z Radomia przez Kozienice do Warki (termin 21—22 bm.) i samochodową — z Radomia do Warki (22 bm.).

Organizatorzy w ramach wpisowego, wynoszącego 100 zł, zapewniają sprzęt pływający, proporczyki, pamiątkowe plakietki, folder „Nad dolną Pilicą", opiekę lekarską i ratowniczą, ubezpieczenie na czas trwania imprezy oraz posiłek na zakończenie Zlotu, podczas wielkiego festynu rekreacyjno-sportowego.

Program przewiduje liczne imprezy typu sportowo-rekreacyjnego na każdej z trzech wymienionych tras. Zapowiada się więc znakomita zabawa i wypoczynek, oczywiście pod warunkiem dobrej pogody, którą już dziś dla organizatorów specjalnie zamawiamy.

Wszyscy zainteresowani uczestnictwem w Zlocie mogą informować się w MOSRTiW Start tel. 262-77, ul. 1 Maja 26/32. (am)

Obradowało Prezydium Zarządu Woj. TPPR

W Radomiu odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Dokonano na nim oceny tegorocznych III Centralnych Eliminacji Konkursu Piosenki Radzieckiej oraz powołano komisje problemowe: organizacyjną, wiejską, szkolną, propagandowo-kulturalną, lektorską oraz absolwentów szkół radzieckich. Ta ostatnia rozpocznie działalność po raz pierwszy, skupiając około 30 osób mieszkańców woj. radomskiego, którzy posiadają dyplomy ukończenia wyższych uczelni Kraju Rad.

(am)

Niszczeje podmiejska oaza zieleni

W pobliżu Fabryki Tarcz Numerowych na Gołębiowie znajduje się nieduży lasek i naturalny zbiornik wody — miejsce wypoczynku wielu radomian, nazwane „Bagno". Nie wszyscy jednak odpoczywający i biwakujący w tym zakątku zostawiają go w takim stanie, w jakim pragnęliby go zastać w następnym dniu. Od pewnego czasu młodzi ludzie niszczą tam młody drzewostan, palą ogniska, zaśmiecają naturalny biwak.

Coraz mniej przypomina on dawną urodę tej oazy zieleni. Jeśli nie położy się kresu dewastacji, „Bagno" zamieni się w porębę leśną i śmietnisko.

Miłośnicy przyrody, którzy naprowadzili nas na ten ślad szybko ginącej zieleni, nie bez racji uważają, że złej zabawie wyrostków kres powinien położyć Wojewódzki Konserwator Przyrody, a ochronę lasu i zbiornika wodnego należy rozpocząć od wystawienia tablic ostrzegawczych i karania mandatami dewastatorów. be-de

Dziś Plenum KW PZPR i wojewódzka narada aktywu

12 lipca o godz. 9 rozpoczną się obrady plenarne KW PZPR w hali sportowej ZREMB przy ul. Wernera 22. „O wyższą efektywność działania wojewódzkiej organizacji partyjnej w Radomiu" — to temat plenarnego posiedzenia.

Po plenarnych obradach Komitetu Wojewódzkiego PZPR również w sali ZREMB odbędzie się wojewódzka narada aktywu, poświęcona ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br. oraz przyjęciu kierunków działania zapewniających wykonanie zadań 1978 r.

(n)

Piątek 14 VII godz. 12-16

Radomskie rozmowy

W piątek 14 lipca w godz. 12—16 w redakcji „Życia Radomskiego", ul. Żeromskiego 51, odbędą się kolejne, radomskie rozmowy z Czytelnikami. Podczas naszej konsultacji Czytelnicy będą mogli uzyskać poradę w zakresie prawa pracy, emerytur i rent, prawa cywilnego itp. Pytania, wnioski i skargi Czytelników przyjmować będzie przedstawiciel Działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy" red. Krzysztof Górski. Czytelnicy, którzy nie przyjdą osobiście do redakcji, mogą zgłaszać pytania listowne bezpośrednio pod adres „Życia Warszawy": Marszałkowska 3/5 00-624 Warszawa, z dopiskiem: Radomskie rozmowy. (K.g.)

Proszę o polisę

Ruch w PZU

Okres urlopowy sprzyja zawieraniu umów ubezpieczeniowych. Wiele osób dopiero w momencie wyjazdu na wczasy przypomina sobie o korzystnych transakcjach z PZU. Największym powodzeniem cieszą się polisy ubezpieczeniowe mieszkań, których obecnie wykupiono w Radomiu około 15 tys. Warto dodać, że w ramach nowej stawki 3 zł za 1 m kw. powierzchni — zwiększył się znacznie zakres odpowiedzialności PZU za szkody. I tak np. w przypadku najczęściej spotykanych zalań mieszkań wypłacane odszkodowania wzrosły o 25 proc. Nowością jest również automatyczne ubezpieczanie garażu w ramach stawki mieszkaniowej i to niezależnie od jego lokalizacji.

Coraz większą popularność zdobywają sobie ubezpieczenia bagażu. Za bagaż o wartości 5 tys. zł ubezpieczany na dwa tygodnie płaci się około 30 zł. Obecnie wykupiono w radomskim PZU 8 tys. takich ubezpieczeń. (am)

Dla regionu i dla siebie

WAKACYJNA PRACA

W internacie Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Kościuszki 5 jest ich 350 osób. Przyjechali z różnych regionów kraju — z województw: lubelskiego, opolskiego, tarnobrzeskiego. Pracują na rzecz Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej. Junacy OHP. Przyjechali do Radomia, aby wziąć udział w akcji „Wakacje na własny rachunek".

Ta akcja w województwie radomskim rozkręciła się na dobre. Obecnie w Radomiu przebywa blisko 3 tys. dziewcząt i chłopców, którzy drogą wymiany przyjechali z różnych regionów kraju, aby zapracować na dalszą część wakacji a przy okazji zwiedzić najciekawsze zakątki ziemi radomskiej. Tak jak zakłada sam cel akcji — połączenie przyjemnego z pożytecznym.

Małgorzata Jarzębicka jest komendantem Hufca OHP II Liceum Ogólnokształcącego ze Świdnicy. Andrzej Kaczmarek, Bogusław Gaca i Piotr Mataczyński są uczniami Technikum Chemicznego w Żarowie i obecnie przebywają w Radomiu. Wspólnie z kolegami mieszkają w internacie przy ulicy Kościuszki. Czy są zadowoleni z pobytu?

— Przyjechaliśmy do Radomia z dwóch powodów — mówią. Po prostu, aby zarobić na dalszą część wakacji oraz zwiedzić region radomski. Nigdy tutaj nie byliśmy, a ponad 3-tygodniowy pobyt z pewnością da okazję, aby zwiedzić ten ciekawy region. Taka wymiana młodzieży w okresie wakacji jest bardzo pożyteczna.

W ramach akcji „Wakacje na własny rachunek" Wojewódzka Komenda OHP — główny koordynator tego przedsięwzięcia zadbała o to, aby uczniowie ze szkół średnich mogli właśnie łączyć przyjemne z pożytecznym. Do Radomia przybyła młodzież m.in. z województw: bialskopodlaskiego, lubelskiego, wałbrzyskiego, szczecińskiego, zamojskiego, natomiast na mocy porozumienia między wojewódzkimi komendami OHP w inne regiony kraju wyjechała młodzież z województwa radomskiego. Dziewczęta i chłopcy pracują na rzecz zakładów i przedsiębiorstw, gdzie teraz, w okresie wakacji szczególnie potrzeba rąk do pracy.

Tutaj w Radomiu — mówi Andrzej bardzo mi się podoba. Razem z kolegami pracujemy w Kombinacie Budownictwa Komunalnego. Na początku trochę bolały ręce, ale przyzwyczailiśmy się już do fizycznej pracy.

O atrakcyjne zagospodarowanie wolnego czasu młodzieży przebywającej w Radomiu troszcza się organizatorzy akcji „Wakacje na własny rachunek" czyli Wojewódzka Komenda OHP w Radomiu. Komendant zgrupowania przy ul. Kościuszki — Teodor Tokarski, doświadczony organizator, nauczyciel Technikum Energetycznego stara się, aby pobyt młodzieży w Radomiu był jak najlepiej wykorzystany.

Młodzież była już na imprezie „Dobry wieczór", uczestniczyła w Radomskich Aktualnościach Kulturalnych w Klubie Wojewódzkiego Domu Kultury, zwiedziła Muzeum Instrumentów Ludowych w Szydłowcu oraz Orońsko. Ponieważ soboty są dniami wolnymi od pracy młodzież wyjeżdża na dalsze wycieczki. Chce także pozostawić trwały ślad swego pobytu. Sobota 8 bm. była dniem czynu społecznego na rzecz Radomia.

Wypełnienie wolnego czasu młodzieży — jak wynika z dalszych planów — zapowiada się atrakcyjnie. Zaplanowano wycieczki do Studzianek, Magnuszewa i Mniszewa; uczestnicy wakacyjnych hufców pracy będą oglądać spektakle teatralne, kulturalne imprezy, które odbywają się w Radomiu. (bw)

Na łączach „Międzymiastowej"

Rozmowy wczasowiczów i kolonistów

Każdego lata rośnie liczba rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych. Wydział ruchu telekomunikacyjnego WUT w Radomiu dokonuje obecnie każdej doby po 12 tysięcy połączeń, niekiedy przez 3 a nawet 4 pośrednie centrale telefoniczne. Wiąże się z tym niekiedy długie oczekiwanie na uzyskanie połączenia, tym bardziej, że w tym okresie wzrosła również liczba rozmów w związku z akcją żniwną i nasileniem przewozów PKP.

Gminne urzędy pocztowo-telekomunikacyjne dyżurują obecnie przez całą dobę. Całodobowe dyżury wprowadzone zostały we wszystkich urzędach PT obsługujących więcej niż 50 lokalnych numerów telefonicznych.

W pracy na łączach centrali międzymiastowej zatrudniono dodatkowo 12 dziewcząt z OHP, które przyuczają się do zawodu i w pierwszym okresie nie zawsze sobie radzą z nawałem pracy. Do usprawnienia przyczynić się mogą sami klienci — jeśli zależy nam na uzyskaniu szybszego połączenia, zamawiamy rozmowę zaraz po godzinie 16 podając bezbłędnie nie tylko wywoływany numer telefoniczny, ale również województwo i miejscowość, gdzie znajduje się urząd pocztowy. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do rodziców dzieci przebywających na koloniach w całym kraju. Bowiem nieraz połowę czasu tracą telefonistki na poszukiwanie tych właśnie danych. be-de

Fakty i wnioski

Mieszkaniowa statystyka

W ub. roku spółdzielnie mieszkaniowe w woj. radomskim przydzieliły swoim członkom 2.330 nowych mieszkań tj. o 459 więcej jak w 1976 r. Z tej liczby aż 849 mieszkań przydzielono młodym małżeństwom, 211 lokali otrzymali oczekujący na mieszkania własnościowe, 97 mieszkań przydzielono emerytom i rencistom, 40 pracownikom przedsiębiorstw budowlanych za wybudowanie mieszkań ponad zadania planowe a 24 lokale otrzymali członkowie brygad młodzieżowych ZSMP, pomagający w pracy na budowach w ramach umów patronackich.

Równie interesująco wygląda statystyka dotycząca zamian mieszkań spółdzielczych, których w ub. roku dokonano 294. W większości były to zamiany mieszkań mniejszych na większe, w 33 przypadkach zamieniano mieszkania równorzędne chociaż o różnej lokalizacji, a w 10 przypadkach z większych — na mniejsze. Ogółem na koniec ub. roku zarejestrowanych było ponad 2 tys. wniosków o zamianę mieszkań, spośród których większość dotyczy próśb o przydział większych lokali. Ten sygnał powinien stanowić cenną informację zarówno dla inwestorów jak i wykonawców budownictwa mieszkaniowego.

(mz)

By nie brakowało odzieży ochronnej

Dział Odzieży ochronnej i przeciwpożarowej na pl. Konstytucji jest najczęściej odwiedzany spośród trzech radomskich punktów dystrybucji Lubelskiej Centrali Technicznej, zaopatrującej wojewódzką gospodarkę w artykuły związane z ochroną pracy. Służby zaopatrzenia radomskich zakładów pracy poszukują masek spawalniczych, okularów ochronnych, obuwia przemysłowego, fartuchów gumowych i skórzanych, tarcz spawalniczych i wielu innych wyposażeń ochronnych. Wiąże się to z rozwojem działalności bhp w radomskim przemyśle, z coraz bardziej surowym przestrzeganiem przepisów o bezpieczeństwie pracy, zaleceniami pokontrolnymi inspektorów pracy.

Obecna sytuacja w zaopatrzeniu punktów Lubelskiej Centrali Technicznej przedstawia się znacznie korzystniej aniżeli kilka lat temu. Więcej jest odzieży ochronnej, jest ona znacznie lepsza. Ale w wyższym jeszcze stopniu wzrasta zapotrzebowanie zakładów pracy na odzież i sprzęt ochronny.

Jest kilka pozycji w magazynach działu odzieży ochronnej, które są stale na bieżąco uzupełniane jak: rękawice ochronne, buty robocze i berety. Są one produkowane — najczęściej w systemie nakładczym — przez „Radoskór" czy radomskie spółdzielnie pracy. Natomiast we wszystkich innych artykułach ochronnych występują poważne braki. Wniosek? Trzeba znaleźć w naszym mieście, zakłady zarówno przemysłu kluczowego jak i zrzeszone w WZSP, które w porozumieniu z dystrybutorem powinny podjąć się produkcji odzieży ochronnej.

Zwiększenie tej poszukiwanej na rynku radomskim produkcji dobrze posłużyłoby rozwojowi chałupnictwa w naszym mieście, a jednocześnie rozszerzona zostałaby własna baza zaopatrzenia w przemysłową odzież ochronną. be-de

Z żałobnej karty

Radomscy nauczyciele pożegnali zmarłego mgr. Henryka Przeździka, zasłużonego pedagoga, który swoją zawodową pracę poświęcił bez reszty osieroconym dzieciom. W zawodzie nauczycielskim przepracował 27 lat będąc wychowawcą, kierownikiem i dyrektorem placówek opiekuńczo-wychowawczych w województwach kieleckim i radomskim.

Pracował w Państwowym Domu Dziecka w Nagłowicach, Mircu, Radomiu i ostatnio w Pogotowiu Opiekuńczym w Nałęczowie k/Kielc. Starał się każdego zrozumieć i pomóc mu w jego najtrudniejszych chwilach życiowych. Był prawdziwym i cenionym przyjacielem dorosłych i dzieci.

Swym wychowankom zawsze wpajał najszlachetniejsze zasady etyczno-moralne, budził uczucia patriotyczne, wdrażał do rzetelnej pracy, budził szacunek dla ludzi pracy i poszanowania mienia społecznego. Swoją postawą i zaangażowaniem dawał wszystkim przykład, jak należy żyć, pracować i postępować w życiu. Był i pozostanie wzorem godnym naśladowania.

Poza swą pracą zawodową brał bardzo czynny udział w życiu społeczno-politycznym. W uznaniu zasług położonych na niwie opieki nad dzieckiem i za prace społeczne, odznaczony został Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, medalem XXX-lecia PRL, złotą odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, odznaką Zasłużonego Działacza Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i odznaką Przyjaciela Dziecka.

Cześć Jego Pamięci.

W wacyńskim internacie

Letni wypoczynek dla młodzieży z Francji

W internacie Technikum Mechanizacji Rolnictwa przebywa obecnie na kolonii letniej 100 uczestników z Francji oraz młodzież polska. 60 młodych Francuzów w wieku 14—18 lat, uczniów szkół średnich oraz 40 ich rówieśników z Pionek, uczniowie Technikum Mechanizacji Rolnictwa oraz młodzież skierowana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Wacyński internat nieprzypadkowo został wybrany jako wakacyjne miejsce pobytu młodzieży. Bardzo ładne otoczenie, dużo przestrzeni, obszerne pomieszczenia sprzyjają wypoczynkowi i realizacji nakreślonego programu. A program — przyznać trzeba — jest bogaty i atrakcyjny.

Przede wszystkim chcemy naszym gościom pokazać Radom, region radomski, zaplanowaliśmy również i dalsze wycieczki — mówi kierowniczka kolonii Irena Ilczewska. Uczestnicy byli już w Krakowie, Zakopanem, Wieliczce, wyjadą do Warszawy i Płocka. Pokażemy im również Studzianki, Magnuszew, Mniszew, Czarnolas, Swierże Górne i Góry Świętokrzyskie.

— Wycieczki są jednak jednym z elementów programu pobytu...

— Naturalnie. Na miejscu mamy własny zespół folklorystyczny, który tworzy grupa młodzieży z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pionkach. Młodzież z Francji pozna nasze tańce ludowe, na 23 bm. zaplanowaliśmy spartakiadę kolonijną, a nasza kadra opiekuńczo - wychowawcza, wśród których jest instruktor kulturalno-oświatowy, wychowania fizycznego, choreograf, instruktor śpiewu, dokłada wszelkich starań, aby wszyscy się u nas dobrze czuli i wywieźli jak najprzyjemniejsze wrażenia.

(bw)

KRONIKA DNIA

W Radomiu na ul. Kończyckiej samochód ciężarowy marki „Star" nr rej. RAD-124G, kierowany przez Andrzeja Majchra, uderzył w stojący „Jelcz" nr rej. 6672-LV. Na skutek zderzenia kierowca „Stara" doznał ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

★

Na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i 1 Maja Roman Dzik, zamieszkały w Rudzie Wielkiej, kierując samochodem marki „Kraz" nr rej. RAD-008N, wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z samochodem marki Fiat 125p, którym kierował Jacek Pawlak. Kierowca „Kraza" z miejsca wypadku zbiegł a w czasie ucieczki na ul. Dalekiej uderzył w słup trakcji elektrycznej w wyniku czego samochód został uszkodzony na sumę 120 tys. zł. Po zatrzymaniu sprawcy okazało się, że był on pod działaniem alkoholu.

Kredyty w PKO na budowę domków jednorodzinnych

Budownictwo jednorodzinne jest powszechnie uważane za drugi front inwestycyjny w budownictwie mieszkaniowym. Z tych też względów wszyscy, którzy decydują się na budowę domków jednorodzinnych, korzystają z dużej pomocy finansowej ze strony państwa.

Najpopularniejszą formą są wśród pracowników uspołecznionych zakładów pracy kredyty pieniężne udzielane przez placówki PKO, podległe Oddziałowi Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Radomiu. W ciągu ub. roku udzielono około 50 mln zł kredytów, a w br. z pomocy kredytowej skorzystały już 123 osoby, które otrzymały około 11 mln zł kredytów.

Wnioski o przyznanie kredytów można składać w oddziałach PKO w Radomiu, Grójcu i Kozienicach. Tam też można zasięgnąć bliższych informacji o warunkach kredytowania budownictwa jednorodzinnego na działkach o powierzchni nie większej jak 0,5 ha gdyż tylko ich właściciele mogą ubiegać się o taką pomoc finansową w PKO.

Z miasta

Z MANDATOWYM BLOCZKIEM

Prace związane z poszerzeniem ulicy Żeromskiego pociągnęły za sobą wyłączenie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic 1-go Maja i Żeromskiego. Mimo zamknięcia Żeromskiego jest to jedno z najruchliwszych skrzyżowań w Radomiu. Prawdziwe piractwo uprawiają niektórzy kierowcy na tym skrzyżowaniu, nie zwracając uwagi na przechodniów, którzy są stamtąd dosłownie przepędzani. Ten odcinek wymaga baczniejszej kontroli ze strony milicji drogowej.

BEZ TYTONIOWEGO DYMU

Po remoncie, o czym szerzej już pisaliśmy, otwarto restaurację „Balaton". Piękny wystrój wnętrz, miła obsługa, czystość i smaczna kuchnia ściągają rzesze konsumentów. Przychodzą młodzi i dorośli. Czy dla tych pierwszych nie można by wybrać jednego z pomieszczeń i opatrzyć tabliczką „Dla niepalących?"

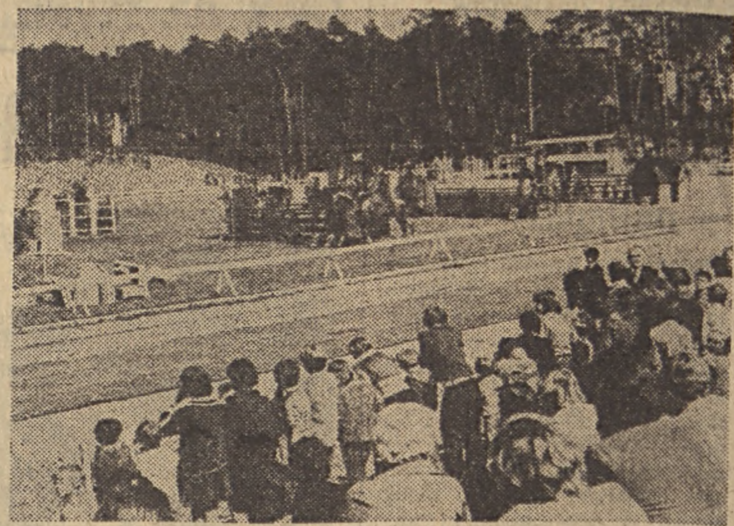
WOKÓŁ „ŻÓŁTEGO FIATA"

Co pewien czas na placyk przed Dom Towarowy „Sezam" zajeżdża mały, żółty „fiat". Oblepiony plakatami i tabelami, z których dowiadujemy się, że to kolejna loteria fantowa. Radomianie gremialnie wykupują losy, sprawdzają czy los jest wygrany i najczęściej wyrzucają los na chodnik a nie do stojącego obok kosza. Wieczorem cały plac i ulica są zaśmiecone.

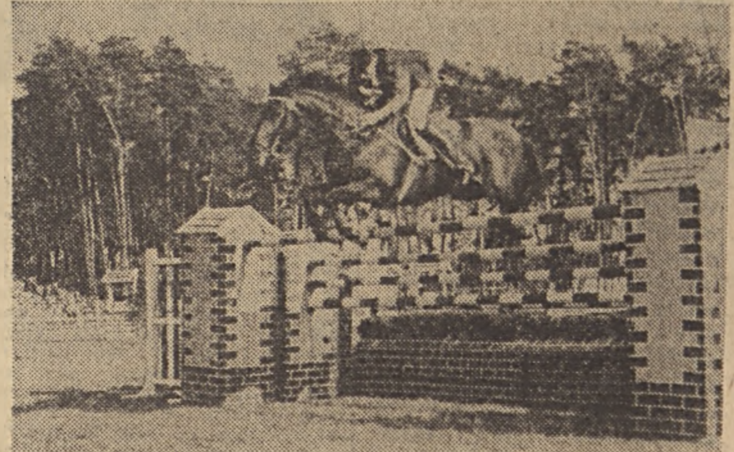
Skoro nie można upilnować, by nabywający losy wyrzucali niepotrzebne papierki do kosza konsekwencje tego musi ponieść obsługa „malucha", sprzątając na koniec miejsce postoju.

MAREK SZYJKO

Na hipodromie w Kozienicach



Przeszkody na tle leśnej ściany. Trudno o lepszą lokalizację parcouru



Wiesław Hartman na „Cyriaku" i Piotr Wawryniuk na „Frazesie" odbierają nagrodę w konkursie potęgi skoku z rąk dyrektora WKFiT, Jerzego Machaja



Lekkość, piękno i elegancja. W ten sposób „płynęli" nad przeszkodami jeźdźcy i konie.



Na trybunach komplet publiczności

Tego stadionu nie trzeba dekorować. Barwne plansze zastępuje naturalna oprawa w postaci pachnących sosen. A na płycie parcour, przeszkody, nad którymi śmigali jeźdźcy na koniach. Harmonia ruchu, najpiękniejsze sylwetki jakie mógł sobie wydumać tylko artysta malarz i niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju klimat imprezy. Tak w najbardziej lapidarny sposób można scharakteryzować Ogólnopolskie Zawody Jeździeckie w Kozienicach, których organizatorem był tamtejszy Ludowy Klub Jeździecki.

Przez trzy dni tysiące widzów, w tym również pokaźna rzesza warszawiaków, miało możność oglądać fascynujące pojedynki. Dla gospodarzy był to wielki debiut organizacyjny, który wypadł wręcz rewelacyjnie. Śmiało można stwierdzić, że od kozienickich działaczy, którym przewodził niestrudzony dyrektor stadniny w Kozienicach, Zygmunt Jaworski, mogą się uczyć przedstawiciele innych dyscyplin sportowych jak przeprowadzać imprezy dużego formatu. Poza pogodą zawody w Kozienicach nie miały słabych punktów i jak podkreślali zgodnie obecni na hipodromie fachowcy, przypominały stylem najlepsze imprezy krajowe i zagraniczne. Dobry był również poziom sportowy.

— Jesteśmy oczarowani organizacją imprezy — stwierdzili: dr Paweł Warchoł — prezes Polskiego Związku Jeździeckiego i Eryk Brabec — sekretarz generalny PZJ. — Trudno o lepszą lokalizację zawodów i przygotowanie parcouru. Dzięki tym walorom mają one szansę wejść na stałe do kalendarza rozgrywek PZJ. Start w Kozienicach był dla młodzieży dobrym sprawdzianem formy przed zawodami w Berlinie Zachodnim oraz sierpniowymi mistrzostwami Europy w Anglii, a dla seniorów przed mistrzostwami Polski w Warszawie. Cieszy poprawa poziomu w konkursie ujeżdżania oraz pojawienie się wielu młodych utalentowanych jeźdźców. W Kozienicach młodzież bardzo śmiało atakowała czołówkę seniorów. To bardzo optymistyczny prognostyk przed Igrzyskami Olimpijskimi w Moskwie. (am)

Fot. Bronisław Duda